

Pełny raport smoleński w „Gazecie Polskiej”

Już w najbliższą środę poszerzone wydanie tygodnika „Gazeta Polska”, a w nim pełny raport smoleński podkomisji smoleńskiej Antoniego Macierewicza.

Wtorek
24/04/2018

cena **2 zł**

#95 (2009)
NAKLAD 65 444
INDEKS 100625
WYDANIE 1
(w tym 8% VAT) gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

**„Pieśń o ziemi” – muzyka
strzech i salonów**

s.13



SMOLEŃSK \ Były szef rządu przed sądem

Zamiast skruchy oskarżanie prezydenta Lecha Kaczyńskiego o działalność niekonstytucyjną – to taktyka, którą przyjął Donald Tusk podczas zeznań w sądzie. Wczoraj był szef rządu i obecny przewodniczący Komisji Europejskiej zeznawał w procesie byłego szefa kancelarii – Tomasza Arabskiego.

Amnezja Tuska

fot. Aleksiej Witwicki/Gazeta Polska

s.3

POLSKA

s.4

Wywiad z abp. Głódziem

To archidiecezja zorganizowana, działają tu sprawnie różne struktury kościelne, wśród nich Caritas i wolontariat wspomagający Caritas. [...] Dziękuję Panu Bogu, że mogłem poznać tę piękną część Kościoła w Polsce, jaką jest archidiecezja gdańska – mówi abp Głódź.

GOSPODARKA

s.9

Nowy ład gospodarczy

Zmieniamy model społeczno-gospodarczy na bardziej sprawiedliwy. Nie da się tego zrobić w czasie jednej kadencji, ale model ten zbudujemy w dłuższej perspektywie – zapowiedział premier Mateusz Morawiecki. Od nowego roku rząd wprowadzi daninę dla zarabiających najwięcej.

GOSPODARKA

s.9

Wykafelkujemy Kanadę

Firma Paradyż przy wsparciu Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu podpisała kontrakt z kanadyjskim Eurcan Tile. To jedna z pierwszych transakcji przedstawicieli polskich i kanadyjskich firm na tak dużą skalę po wejściu w życie kompleksowej umowy gospodarczo-handlowej CETA.

ŚWIAT

s.6

Dziennikarstwo – zawód śmiertelnie niebezpieczny

W ciągu ostatnich 15 lat zostało zamordowanych aż 1035 profesjonalnych dziennikarzy – informuje organizacja Reporterzy bez Granic (RSF). Tylko w ub.r. śmierć poniosło aż 65 dziennikarzy. Wśród najbardziej niebezpiecznych miejsc dla dziennikarzy są targany wojną karteli narkotykowych Meksyk, a także Irak i Syria, gdzie nadal toczą się działania zbrojne. Sytuacja pogorszyła się również w Turcji, gdzie po nieudanym puczu w 2016 r. represje dotknęły tysiące dziennikarzy.



MUCHA \ To, co w sądzie wyprawiał Tusk, byłoby może i śmieszne, gdyby nie chodziło o rzecz fundamentalną – śmierć 96 osób z prezydentem RP na ciele, a wody w usta w sprawie odpowiedzialności za tę śmierć nie nabierał były polski premier.

s.2



KARNKOWSKI \ Niezależnie od tego, czy i na ile obecne protesty rodziców osób niepełnosprawnych oraz ich pojawienie się w Sejmie motywowane były politycznie, Prawo i Sprawiedliwość będzie musiało tę sprawę załatwić.

s.14



@24_04 kod 20837119_02_17_issn



Blaise Pascal
(1623–1662) francuski matematyk, fizyk i filozof religii, autor „Myśli”

\\ Istnieją dwa rodzaje ludzi: sprawiedliwi, którzy uważają siebie za grzeszników, i grzesznicy, którzy uważają siebie za sprawiedliwych. \\

2

WTOREK 24 KWIETNIA 2018

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl

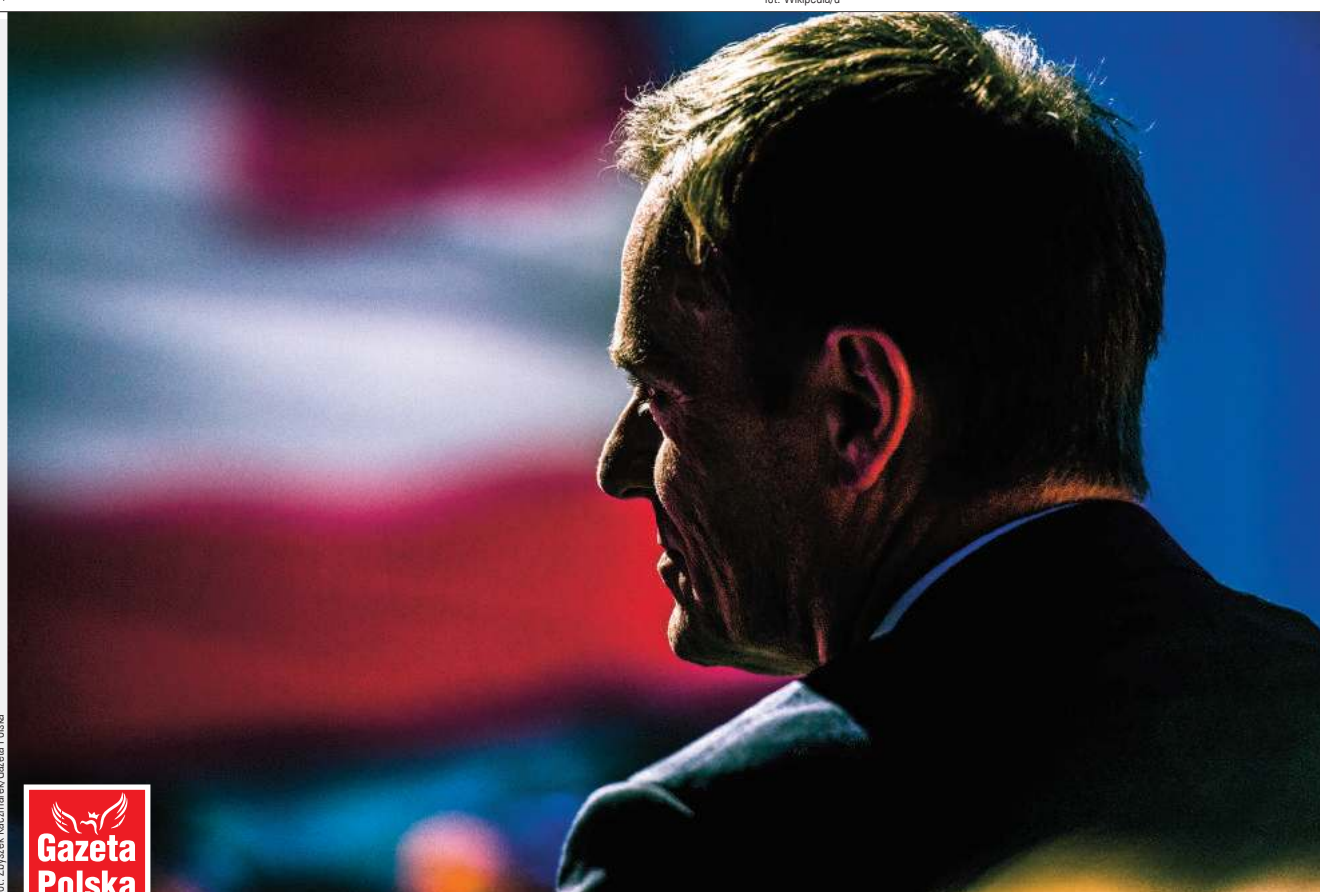
fot. Wikipedia/d



Marcin Wolski

Kiedy rosza?

Donald staje przed sądem
– ciekawy przypadek,
że ma składać zeznania
tylko jako świadek:
kto rozdzielił wizyty,
dopuścił do lotu,
kto zabezpieczenie badał samolotu?
Kto wychwalał Putina
i dobre sąsiedztwo,
kto z dziecięcą ufnością
oddał ruskim śledztwo...?
A mnie nęka pytanie
z całkiem innej strony:
Jak zmienić łóżę świadków
w ławę oskarżonych?

Gazeta
Polska
codziennie

POGODA

Wtorek	24.04	Pochmurnie, lokalnie opady deszczu
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Aleksander, Antym, Bona, Debora, Euzebiusz, Fidelis, Gaston, Horacjusz, Leoncjusz, Longin, Saba, Tyberiusz, Zbyszko
05:21	19:49	

Gdańsk	Lublin
14°C	17°C
10°C	11°C
Katowice	Kraków
21°C	20°C
12°C	13°C
Łódź	Poznań
18°C	19°C
11°C	11°C
Warszawa	Wrocław
18°C	21°C
12°C	11°C

Środa	25.04	Pochmurnie, możliwe burze
WSCHÓD słońca	ZACHÓD słońca	Imieniny obchodzą: Ewodia, Ewodiusz, Jarosław, Kaliksta, Kalista, Marek, Markusław, Piotr
05:19	19:50	

Gdańsk	Lublin
12°C	22°C
7°C	15°C
Katowice	Kraków
23°C	23°C
16°C	16°C
Łódź	Poznań
21°C	19°C
13°C	11°C
Warszawa	Wrocław
21°C	22°C
14°C	14°C

PIOTR NISZTOR

Politycy na smyczy

Koniec czerwca 2015 r., cztery miesiące później koalicja PO-PSL przegrywa wybory parlamentarne, trzech biznesmenów okradających skarb państwa na Vacie ucina sobie pogawędkę o prowadzonych interesach. Jej treść może szokować. Wynika z niej, że opłacają ludzi nie tylko w służbach specjalnych, ale również w polityce. Jeden z rozmówców mówi wprost: „polityka trzeba mieć na smyczy”. Z nagrania wynika, że przynajmniej dwóch ważnych i wpływowych polityków rządzącej wówczas koalicji było w kieszeni VAT-owskich przestępców. Zresztą rozmówcy nie mieli o nich dobrego zdania: „Już im się czas skończył. Oni już teraz będą robić wszystko, k..., aby jak najwięcej kasy ściągnąć [...] i wyp... za granicę”. To ułamek zgromadzonego przeze mnie materiału. Kulisy działalności VAT-owskich przestępców opisuję w majowym miesięczniku „Nowe Państwo”. Zachęcam do lektury.

Rafał Zawistowski



IGOR SZCZĘSNOWICZ

Kto mordował Wyklętych

Bardzo źle się stało, że rozmowy o ewentualnym nowym projekcie ustawy degradacyjnej zbiegły się z państwową niemal celebracją 73. rocznicy forsowania Odry przez 1 Armię Wojska Polskiego, którą niegdyś gen. Władysław Sikorski trafnie określił jako „dywersyjną jednostkę komunistyczną”. Przypomnę, 1 Armia WP była całkowicie podporządkowana jednemu z okupantów Polski, czyli Sowieta. Nawet jeśli uzna się ich za „sojuszników naszych sojuszników” w kwietniu 1945 r., to jednak w tym czasie stosunki między Polską, tj. rządem RP na emigracji, a ZSRS były zerwane. Ciepły list do weteranów operacji odrzańskiej od prezydenta Andrzeja Dudy czy fetowanie tej rocznicy przez członków rządu po pierwsze rodzi obawę, że elity państwowe historii nie znają. A po drugie, jeśli pamięta się, że w forsowaniu Odry brał udział ówczesny podporucznik Wojciech Jaruzelski, pokazuje, że żadnej ustawy degradacyjnej nie będzie. A i z uchwałą sejmową będzie problem. Tylko jak tu uczyć polskie dzieci o bohaterstwie Wyklętych, skoro mordowali ich według obecnej państwowej interpretacji historii „polscy oficerowie”.

Wojciech
Mucha

Pełna odpowiedzialność

Donald Tusk zeznający w procesie przeciwko Tomaszowi Arabskiemu i czterem innym osobom w związku z zaniedbaniami przy organizacji wizyty prezydenta Lecha Kaczyńskiego w Katyniu 10 kwietnia 2010 r. wyglądał jak wezwany przed oblicze sądu rejonowego w jakiejś niewielkiej miejscowości mało lotny cwaniaczek, któremu wydaje się, że jeśli „nie będzie pamiętał”, to jego amnezję sąd przyjmie z dobrodziejstwem inwentarza i machnie ręką. Pewnie by i tak mogło być, gdyby nie fakt, że wczoraj tę bezczelność „cała Polska” widziała i słyszała. Widziała bezczelność w pouczeniu adwokatów ofiar, o co można pytać „króla Europy”. Słyszała matczenie w sprawach, w których Tusk wcześniej wypowiadał się zupełnie inaczej. To, co Tusk wczoraj wyprawił, byłoby może nawet i śmieszne. Być może można by to porównać do któregoś z filmów Barei. Gdyby tylko nie chodziło o sprawę fundamentalną – śmierć 96 osób z prezydentem RP na czele. I gdyby wody w usta w sprawie odpowiedzialności za tę śmierć nie nabierał były polski premier. Człowiek, który deklarował w tej sprawie pełną odpowiedzialność. Choć może i tego nie pamięta. Miejmy jednak nadzieję, że będzie ją musiał ponieść.

Ryszard
Kapuściński

Chorzy z nienawiści

Wracam myślami do wspólnych uroczystości, które tydzień temu odbyły się w Amerykańskiej Częstochowie w Doylestown w Pensylwanii podczas V Forum Polonijnego. Do dzisiaj jestem pod wrażeniem wspaniałej organizacji tego arcytrudnego przedsięwzięcia, któremu znakomicie podołali członkowie klubów „Gazety Polskiej” z Anetą i Tadeuszem Antoniakami na czele. Wracam do tych wydarzeń i z innych powodów. Otóż uczestnikami spotkań była ta część patriotycznej Polonii, która nie bacząc na odległość, przyjechała, żeby wysłuchać ludzi tak wiele robiących dla Polski. Jakież było moje zdziwienie, kiedy niektórzy z polonusów podchodzili i pytali o sprawę, o których gdzieś przeczytali lub usłyszeli, a które dla mnie były oczywistym kłamstwem mającym na celu skłócenie Polonii. Zastanawiające jest, jak parę osób swoimi wypowiedziami na różnych portalach czy łamach polonijnych gazet potrafi w tych ludziach zaszczerpić wątpliwości, z którymi nie mogą sobie poradzić. Jak bardzo trzeba nienawidzić Polski, żeby tak jej szkodzić i wciągać w swoją ohydą grę przyzwoitych ludzi. Za jakiś czas ci podli osobnicy znajdą swoje miejsce na śmietniku historii. Oby to nastąpiło szybko.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 ZDROWIE

17-18 SPORT

19 PROGRAM TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



POLACY NIE UFAJĄ OPOZYCJI

SONDAŻ \ Największym, bo aż 70-proc. zaufaniem społecznym – jak wynika z badania CBOS – cieszy się prezydent Andrzej Duda, a tuż za nim uplasował się premier Mateusz Morawiecki (61 proc.). Liderem rankingu nieufności jest z kolei Grzegorz Schetyna – nie ufa mu aż 46 proc. badanych.



TEMAT DNIA

gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 24 KWIETNIA 2018

3

SMOLEŃSK \ Były szef rządu przed sądem

Amnezja Tuska

Zamiast skrucy oskarżanie prezydenta Lecha Kaczyńskiego o działalność niekonstytucyjną – to taktyka, którą przyjął Donald Tusk podczas zeznań w sądzie. Wczoraj był szef rządu i obecny przewodniczący Komisji Europejskiej zeznawał w procesie byłego szefa kancelarii Tomasza Arabskiego.

Maciej Marosz

Odpowiadając przed Sadem Okręgowym w Warszawie na pytania sędziego i oskarżycieli posiłkowych pod przysięgą, Tusk powtarzał, że nie zajmował się organizacją wizyt i nie znał faktów dotyczących przygotowania podróży swojej i prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Nie znał procedur i nie czytał wnikliwie dokumentów związanych z organizacją wizyt. – Nie było moją rolą zajmować się sprawami organizacji wizyt – zeznał b. premier Donald Tusk. Jak powiedział, nie miał wiedzy o jakichkolwiek trudnościach w ich przygotowaniu, m.in. o nieczynnym lotnisku Siewiernyj.

Tusk wykorzystał salę sądową do ataków na swoich

oponentów i uzalania się nad samym sobą. – Kampania kłamstw smoleńskich narastała od pierwszego dnia po katastrofie – zarzucał przeciwnikom politycznym w sądzie Tusk. Były premier podważał też informacje dotyczące rozdzielnia wizyt jego i prezydenta Kaczyńskiego w Katyniu. – Powołany do życia termin „rozdzielenie wizyt” służył wyłącznie zdyskredytowaniu mnie i mojego urzędu. Był on terminem publicystycznym i politycznym. Dość skutecznie przez ostatnie lata pełnił funkcję propagandową – oznajmił świadek.

Na pytanie prokuratora, czy wyciągnięto jakiekolwiek konsekwencje wobec Tomasza Arabskiego i innych urzędników za organizację wizyt premiera i pre-

zydenta w Katyniu, stwierdził, że nic takiego nie miało miejsca. – Zarówno wtedy, jak i dzisiaj oceniam pracę ministra Tomasza Arabskiego jak najwyżej. Nie mam i nie miałem krytycznej jego oceny – mówił o odpowiedzialności swoich urzędników Tusk.

Pytany o to, czy w kancelarii był po katastrofie smoleńskiej przeprowadzony audyt, kontrola wewnętrzna działań podległych mu urzędników za organizację wizyt z kwietnia 2010 r. mówił: – Nic mi o tym nie wiadomo, zdziwiłbym się, gdyby takie postępowanie miało miejsce.

Były premier odpowiadał też na pytanie, o czym rozmawiał z premierem Putinem na sopockim moło we wrześniu 2009 r. – To była rozmo-



Tusk wchodząc do sali, doznał amnezji | fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

wa o sprawach prywatnych. Wyszliśmy na moło, żeby można było zrobić nam ładne zdjęcia – mówił Tusk.

W sądzie zebrał się przeciwnicy Donalda Tuska. Jednak głośniejsza była kilkuna-

stoosobowa grupa zwolenników byłego premiera, wśród nich były lider KOD-u Mateusz Kijowski. Agresywni obrońcy Tuska rzucali przekleństwa, lżyli swoich przeciwników.

Donald „Nie Pamiętam” Tusk

KOMENTARZE \ Przesłuchanie i kłamstwa Donalda Tuska wzbudziły wczoraj lawinę komentarzy. Przedstawiciele rodzin ofiar katastrofy smoleńskiej są oburzeni słowami byłego premiera... Suche nitki na obecnym szefie Rady Europejskiej nie zostawiają też politycy Prawa i Sprawiedliwości.

„Wypowiedzi Tuska z dzisiejszego przesłuchania przypominają jak żywo przesłuchania niektórych świadków w aferze Amber Gold, chaos, niespójność, brak pamięci. Sienkiewicz miał rację, że w czasie rządów PO państwo istniało teoretycznie. Premier nie miał wiedzy, nie interesował się, nie zajmował, nic nie wiedział. Taki obraz powstaje po przesłuchaniu Donalda Tuska” – napisała na Twitterze Beata Mazurek. Rzeczniczka PiS-u dodała, że Tusk w przyszłości zostanie pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Według Antoniego Macierewicza, przewodniczącego podkomisji ds. wyjaśnienia katastrofy smoleńskiej, obecny przewodniczący Rady Europejskiej ponosi bezpośrednią winę za rozdzielanie wizyt. – Z dokumentów, które zostały w tej sprawie zebrane, ewidentnie wynika, że decy-

zję o rozdzieleniu wizyty podjął osobiście pan Tusk, wspólnie z panem Putinem. Oczywiście nie mogą być pewny, czy była to swobodna decyzja premiera Tuska. Być może był postawiony wobec takiej konieczności przez premiera Putina – tego nie jestem w stanie wykluczyć. Jeżeli Tusk wypiera się dziś decyzji o rozdzieleniu wizyt, to znaczy, że nie mówi prawdy. Można to zweryfikować, przywołując notatkę, jaka musiała być sporządzona z rozmowy telefonicznej obu premierów – powiedział wczoraj Macierewicz.

Wstrząśnięty zeznaniami jest Jacek Świat, mąż zmarłej w katastrofie smoleńskiej Aleksandry Natali-Świat. – Są dwa ważne wątki w tym przesłuchaniu. Pierwszy to kwestia rozdzielania wizyt premiera i prezydenta i wpływ, jaki to mogło mieć na bezpieczeństwo. A druga kwestia to

odpowiedzialność szefa rządu za to, co się wydarzyło. W pierwszej kwestii Donald Tusk posunął się do bardzo niskiego działania i próbuje zrzucić odpowiedzialność na osobę nieżyjącą, czyli prezydenta Lecha Kaczyńskiego. Oskarżanie kogoś, kto nie może się bronić, nie mieści się w standardach cywilizowanego kraju. Tym bardziej że Tusk posunął się do ewidentnych kłamstw – mówił Jacek Świat. – Jeśli chodzi zaś o odpowiedzialność, to już zupełne kuriozum. Przecież za wizytę i jej techniczny kształt odpowiadają służby podległe premierowi. Wojsko, które daje samolot. Wszystkie służby ochrony państwa i dyplomacja podlegają premierowi. Tymczasem premier ma świetne samopoczucie. Nic nie wie, nie zajmuje się, jego nic nie obchodzi – mówi nam Świat.

Jacek Liziniewicz

NEKROLOG

JACKOWI KARWOWSKIEMU

przewodniczącemu
Klubu Gazety Polskiej Chicago Illinois

składamy serdeczne
wyrazy współczucia po śmierci



OJCA

Jacku, jesteśmy z Tobą i Twoją Rodziną.
Modlimy się.

Tomasz Sakiewicz,
Redaktor Naczelny,
Ryszard Kapuściński,
Prezes Klubów Gazety Polskiej,

Ewa Wójcik,
prezes Fundacji Klubów Gazety Polskiej,
Paweł Piekarczyk, Koordynator zagranicznych
Klubów Gazety Polskiej

i Twoi przyjaciele z Redakcji Gazety Polskiej
i Gazety Polskiej Codziennie

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13

KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

ZDROWIE

17-18

SPORT

19

PROGRAM TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

WKRÓTCE KONIEC PROCESU ADAMOWICZA

SĄD \ Już w połowie czerwca może się zakończyć proces prezydenta Gdańska Pawła Adamowicza, który oskarżany jest o podawanie nieprawdziwych danych w oświadczeniach majątkowych za lata 2010–2012 – poinformował Sąd Rejonowy w Gdańsku.

WYWIAD \ Z ABP. SŁAWOJEM LESZKIEM GŁÓDZIEM w 10-lecie posługi biskupiej w archidiecezji gdańskiej rozmawia DOROTA ŁOMICKA

Pomagać i uświęcać

Osobiście dziękuję Panu Bogu za to, że mogłem poznać tę piękną część Kościoła w Polsce, jaką jest archidiecezja gdańska.

10 lat posługi biskupiej w archidiecezji gdańskiej – jak Ksiądz Arcybiskup wspomina ten czas?

Archidiecezja gdańska, po-
byt tutaj i ingres przed 10 la-
ty wpisują się w moje liczą-
ce już 27 lat posługiwanie bi-
skupie. 10 lat to dużo i mało,
ale do Gdańska przybyłem,
mając już prawie 50-let-
nie doświadczenie kapłań-
skie, doświadczenie związa-
ne z pracą w Watykanie czy
tworzeniem Ordynariatu Po-
lowego oraz posługę w die-
cezji warszawsko-praskiej.
Tutaj stanąłem przed nowy-
mi zadaniami i wyzwania-
mi. Jest to diecezja stosun-
kowo młoda, jestem szóstym
biskupem od jej powstania
w 1926 r.

A jeśli chodzi o wiernych?

Trzon stanowi Trójmia-
sto. Ludność bardzo religijna

i praktykująca to Kaszubi.
Duża część przybyła z Wi-
leńszczyzny, z centralnej
Polski – do stoczni, za chle-
bem, za pracą. Z tego poko-
lenia powojennego mamy
większość powołań kapłań-
skich. Mamy ludzi stoczni,
portowców, marynarzy, pół
tysiąca księży, drugie tyle
siostr zakonnych, 803 ka-
techetów. Od 60 lat istnie-
je seminarium duchowne
– w ciągu 10 lat udzieliłem
święceń kapłańskich dziesię-
ciu rocznikom. Mamy dobre
relacje z kościołami innych
wyznań, chociażby ewan-
gelicko-augsburskim – to
prawdziwy ekumenizm, nie
tylko na papierze.

A tak promowana przez papieża Franciszka pomoc ubogim?

To archidiecezja zorgani-
zowana, działają tu sprawnie
różne struktury kościelne,

wśród nich najważniejsze są
Caritas i wolontariat wspo-
magający Caritas, a więc koła
parafialne czy szkolne. Odpo-
wiadamy na wszystkie wy-
zwania, które stoją dzisiaj
przez ludźmi potrzebującymi,
biednymi. Wspieramy ponad
850 rodzin, nie tylko katoli-
ków. Sam mam jedną rodzinę
na utrzymaniu.

Wracając do początków, przychodzi biskup do nowej diecezji – i co dalej?

Mówiąc o rzeczach podsta-
wowych, to m.in. nauka na-
zwisk, tu w większości ka-
szubskich, nazw parafii, ale
przede wszystkim poznanie
ludzi i bycie blisko nich. To
jest główne zadanie każdego
biskupa, posługa sakramen-
talna i w linii horyzontalnej,
i wertykalnej – nie jesteśmy
tylko strukturą charytatyw-
ną, ale naszym zadaniem jest



Abp Sławoj Leszek Głódz | fot. Fotomag/Gazeta Polska

także uświęcanie. Wspoma-
gają mnie dwaj młodzi bi-
skupi, ks. Zbigniew Zieliński
i ks. Wiesław Szlachetka.

Ten rok upływa pod ha-
słem: „Jesteśmy napełnieni
Duchem Świętym”, więc Du-

chowi Świętemu polecamy
nasze prace, wysiłki i mo-
dlitwy. Osobiście dziękuję
Panu Bogu za to, że mogłem
poznać także tę piękną część
Kościoła w Polsce, jaką jest
archidiecezja gdańska.

Prokuratura przyjrzy się kłamstwom PO

POLITYKA \ Poseł Krzysztof Czabański z Prawa i Sprawiedliwości złożył wczoraj zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa przez działaczy Platformy Obywatelskiej. Czabański zarzuca opozycji, że rozpowszechnia nieprawdziwe informacje odnośnie do wysokości nagród rzekomo pobranych przez przewodniczącego Rady Mediów Narodowych w okresie, gdy sprawował urząd wiceministra kultury i dziedzictwa narodowego.

Sprawa dotyczy tzw. kon-
woju wstydu zorganizowa-
wanego przez PO. Akcja
polegała na prezentowa-
niu wizerunków polityków
PiS-u i kwot przyznanych
im nagród na specjalnych
jeżdżących billboardach.
Na plakacie przy zdjęciu
Krzysztofa Czabańskiego
pojawiała się kwota 72 tys. zł
rzekomych dodatkowych
pieniędzy, które pobrał. We-
dług wcześniejszych zapew-
nień samego zainteresowa-
nego grafika rozpowszech-
niania przez członków opo-
zycji jest kłamstwem, a on
sam takiego „bonusu” nigdy
nie otrzymał.

– Przed chwilą złożyłem
w prokuraturze doniesienie
o podejrzeniu popełnienia
przestępstwa przez polity-
ków Platformy Obywatel-
skiej – powiedział wczoraj
Czabański. Jak podkreślił,

na konferencji prasowej re-
prezentował ich poseł PO
Krzysztof Brejza, ale to do
„prokuratury będzie nale-
żała sprawa ustalenia, kto
odpowiada za to przestęp-
stwo”. – Jest to przestęp-
stwo zniesławienia mnie ja-
ko posła i przewodniczącego
Rady Mediów Narodowych.
Polega ono na tym, że zarzu-
ca mi się wzięcie 72 tys. zł
nagrody w czasie, gdy by-
łem wiceministrem kultury
w 2016 r. – poinformował
Czabański. Dodał również,
że po województwie kujaw-
sko-pomorskim jeździ bill-
board z tym nieprawdziwym
zarzutem i istnieje materiał
fotograficzny, który został
dołączony do zawiadomie-
nia. Polityk PiS-u podkre-
ślił również, że dostał jedną
nagrodę w kwocie 6 tys. zł
brutto, gdy odchodził z mi-
nisterstwa.

Według Czabańskiego
zniesławienie miało na ce-
lu poniżenie go w oczach
opinii publicznej i podwa-
żenie jego wiarygodności
jako posła i przewodniczą-
cego RMN. – Proszę proku-
raturę w swoim zawiado-
mieniu o ustalenie faktów
i wszczęcie postępowania
w tej sprawie. W momencie
gdy prokuratura ustali, kto
odpowiada za to zniesławie-
nie, kłamliwą akcją billboar-
dową, wówczas wystąpię
z pozwem do sądu przeciw-
ko organizatorom i osobom
odpowiedzialnym – podkre-
ślił polityk. Dodał również,
że oprócz przeprosin będzie
się domagał także zadość-
uczynienia w postaci wpła-
ty 72 tys. zł na rzecz schro-
niska dla bezdomnych zwie-
rzząt w Toruniu.

.....
(jp)

Nieoczekiwana zmiana miejsc

PROKURATURA \ Był prezydentem Warszawy, po-
słem, eurodeputowanym i liderem partii Zmiana, jest
oskarżonym. Prokuratorzy zarzucili Mateuszowi P. przy-
mowanie korzyści majątkowych za współpracę z wywia-
dami rosyjskim i chińskim.

Według Prokuratury Krajowej
Mateusz P. w latach 2009–2016
brał udział w działalności wy-
wiadu cywilnego Federalnej
Służby Bezpieczeństwa (FSB)
i Służby Wywiadu Zagranicz-
nego (SWR) skierowanej prze-
ciwko Polsce. Za pracę w ob-

cym wywiadzie grozi 10 lat
pozbawienia wolności. Śled-
czy zarzucają mu też udział
w skierowanej przeciwko
Polsce działalności wywiadu
Chińskiej Republiki Ludowej.

.....
(kd)

Antypolska ustawa w USA

GŁOSOWANIE \ Ustawa dotycząca zwrotu mienia ofia-
rom Holokaustu nabrała w amerykańskim Kongresie
niespodziewanego przyspieszenia. Kongresmeni nad
jej przyjęciem mają głosować dziś. Jak się okazuje, tryb
głosowania nad ustawą będzie nadzwyczajny.

Ustawa dająca Departamen-
towi Stanu USA prawo do
wspierania kanałami dypl-
matycznymi byłych właścicieli
w odzyskaniu żydowskich ma-
jatków, które nie mają spadko-
bierców, zdaje się być nieko-
rzystna dla Polski. Przeciwno
jej przyjęciu protestują środo-

wiska polonijne w USA, w tym
kluby „Gazety Polskiej”.

Dziś zajmą się nią kongres-
meni. Debata nad ustawą ma
trwać maksymalnie 40 minut,
a parlamentarzyści nie będą
mogli zgłaszać poprawek.

.....
(Niezależna.pl)



PSYCHOLOG W KAŻDEJ SZKOLE

EDUKACJA \ W 2019 r. w każdej szkole będzie pedagog lub psycholog – zapowiedziała minister edukacji Anna Zalewska podczas wczorajszej wizyty w Rzeszowie.



UROCZYSTOŚĆ ŚW. WOJCIECHA

KOŚCIÓŁ \ W archikatedrze gnieźnieńskiej odbyły się uroczystości ku czci św. Wojciecha, patrona Polski. Mszy św. przewodniczył prymas Polski abp Wojciech Polak.

Klaudia Dadura

Polska jest jednym z nielicznych krajów europejskich, gdzie nie ma standardów planowania przestrzeni publicznej. Chodzi o to, żeby windy, podjazdy, wejścia do autobusów, tramwajów, pociągów, perony i inne elementy architektury publicznej służyły całemu społeczeństwu – przekonywał premier Mateusz Morawiecki podczas inauguracji programu Dostępność+. Na ten cel rząd już zarezerwował 23 mld zł. Środki mają pochodzić m.in. z funduszy unijnych i krajowych. Program będzie wdrażany w latach 2018–2025. – Rozważamy również wprowadzenie nowej funkcji – asystenta osoby niepełnosprawnej – dodał Morawiecki.

Niestety rządowy program jest tylko kroplą w morzu potrzeb osób niepełnosprawnych i ich opiekunów. Zdesperowani przedstawiciele rodzin i opiekunów od zeszłego tygodnia protestują w Sejmie, domagając się wprowadzenia dodatku rehabilitacyjnego dla osób niezdolnych do samodzielnej egzystencji po ukończeniu 18. roku życia w wysokości

SPOŁECZEŃSTWO \ Nowy program rządu

Są pieniądze na pomoc niepełnosprawnym

Rząd robi wszystko, by pomóc niepełnosprawnym i ich rodzinom. Ich sytuację ma poprawić wprowadzenie asystenta osoby niepełnosprawnej czy program Dostępność+, który ułatwi im poruszanie się w przestrzeni publicznej. Na te cele rządzący chcą przeznaczyć 23 mld zł.



Program pomocy będzie wdrażany w latach 2018–2025 | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

500 zł miesięcznie, bez kryterium dochodowego. Opiekunowie domagają się, aby podczas podejmowania decyzji o przyznaniu dodat-

ku nie wliczano do dochodu osoby niepełnosprawnej. Kolejnym postulatem jest zrównanie renty socjalnej z najniższą rentą z ZUS-u.

Ministerstwo Finansów już szuka środków na tę pomoc. Rozwiązaniem problemu ma być danina solidarnościowa pochodząca

od najlepiej zarabiających. – Postaramy się też, by jak najszybciej doprowadzić do wyrównania wysokości renty socjalnej z najniższą rentą z ZUS-u z tytułu całkowitej niezdolności do pracy – zapowiedział Morawiecki. Szczegóły projektu zostaną przedstawione za mniej więcej dwa tygodnie. – Opiekunowie osiągnęli już wszystko to, co postulowali – ocenił wczoraj na antenie Polskiego Radia Krzysztof Michałkiewicz, pełnomocnik rządu ds. osób niepełnosprawnych.

Protestujący nie dają jednak wiary tym wypowiedziom. Oczekują położenia konkretnych projektów ustaw na stole i nie wrócą do swoich domów dopóty, dopóki nie otrzymają wspomnianych propozycji na papierze.

Z osobami niepełnosprawnymi i ich opiekunami spotkali się do tej pory prezydent Andrzej Duda, premier Mateusz Morawiecki i Elżbieta Rafalska, minister rodziny i pracy. – Obecny rząd w ciągu roku podniósł m.in. rentę socjalną o ponad 100 zł, czyli znacznie więcej niż nasi poprzednicy – przekonywała minister w trakcie jednego ze spotkań.

Słoneczko zabawia się z nami w chowanego

PROGNOZY \ Pomimo dosyć wysokich temperatur oscylujących w granicach 18–25 st. Celsjusza najbliższy tydzień włącznie z weekendem majowym będzie mocno burzowy. Słońce co prawda będzie wyglądało zza chmur, ale lepiej nie wychodzić z domu bez parasola. Tak więc zanim zaplanujemy jakąkolwiek wycieczkę, koniecznie upewnijmy się, że pogoda nie pokrzyżuje naszych planów.

Dzień staje się coraz dłuższy, ciepłe kurtki już pochowaliśmy głęboko do szaf, zwierzęta pobudziły się ze snu zimowego, a kierowcy ustawiają się w kolejkach do wulkanizatorów, aby wymienić opony w swoich samochodach na letnie. To znaczy jedno – na dobre przyszła wiosna. Ta pora roku kojarzy nam się ze słońcem i coraz wyższymi temperaturami. Jednak pamiętajmy, że pogoda jest czasami jak kobieta i lubi być zmienna. Tak też będzie w najbliższych dniach.

– W tym tygodniu czeka nas załamanie pogody, ponieważ wyżowy front ustępuje miejscami niżowi, który przyniesie nam nie tylko ochłodzenie, ale i opady deszczu, a nawet gwałtowne burze – powiedziała „Codziennej” Ilona Januszewska, prezenterka po-

gody z Telewizji Republika. – Burz szczególnie mogą się spodziewać mieszkańcy ziem lubuskiej, Pomorza Zachodniego, a także Wybrzeża Koszalińskiego. W innych miejscach na terenie kraju mogą występować przelotne opady deszczu. Jednak jest też dobra wiadomość – temperatury będą oscylowały w granicach od 18 do 23 st. Celsjusza – wyjaśnia nam Ilona Januszewska.

Jeśli chodzi o pogodę w weekend majowy, to również nie wygląda ona zbyt dobrze. – W całym kraju mogą występować burze. Temperatura będzie się wahała między 16 a 25 st. Celsjusza. Koniecznie musimy pamiętać, żeby przed wyjściem z domu zabierać ze sobą parasole. Chociaż słońce co jakiś czas będzie wyglądało

zza chmur, to jednak możemy zostać niemiło zaskoczeni nagłymi i gwałtownymi opadami deszczu – wyjaśnia nam Ilona Januszewska.

Z kolei kierowcy, szczególnie na dłuższych trasach, powinni liczyć się z tym, że intensywne i ostre opady deszczu mogą znacznie ograniczać widoczność i spowodować, że na drogach będzie ślisko. Dlatego warto pamiętać o zachowaniu rozważności za kółkiem. – Zwłaszcza wieczorami, gdy wystąpią opady deszczu czy gwałtowne burze, zdejmujemy nogę z gazu – zaznacza prezenterka i wszystkim udającym się do rodzin czy na wycieczki majowe życzy szerokiej drogi i aby pogoda była jednak lepsza, niż zapowiadają to synoptycy.

..... (jp)

W trosce o dzieci i rodzinę

SPOŁECZEŃSTWO \ Zwłaszcza najmłodsze dzieci, które z różnych powodów nie mogą pozostać w domu rodzinnym, powinny trafiać do rodzinnej pieczy zastępczej, a nie placówek opiekuńczo-wychowawczych. Samym rodzicom trzeba pomóc wyjść na prostą, by dzieci jak najszybciej wróciły do domu – zapowiada MRPiPS.

Jak podkreśliła podczas konferencji prasowej minister Elżbieta Rafalska, rodzinna piecza zastępcza jest szansą na drugi dom dla dzieci, które nie mają możliwości mieszkania w domu rodziców biologicznych. Chociaż dane są dość optymistyczne – 76 proc. dzieci, które zostały umieszczone w pieczy zastępczej, trafiło do pieczy typu rodzinnego, w praktyce w placówkach opiekuńczo-wychowawczych wciąż przebywa ok. 17,5 tys. dzieci – 1,7 tys. z nich ma 7 lat lub mniej.

Zakaz umieszczania dziecka poniżej 10. roku życia w tego typu placówkach to jeden z punktów, który znalazł się w projekcie nowelizacji ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Wyjątkiem jest sytuacja, gdy w placówce przebywa rodzic dziecka. Projekt za-

kłada też m.in. utworzenie rejestru centralnego miejsc w pieczy zastępczej prowadzonego przez ministra rodziny. Dzięki niemu sąd rodzinny, umieszczając dziecko w pieczy zastępczej, miałby informację o wolnych miejscach na terenie całej Polski. „Obecnie sąd posiada dane w tym zakresie dotyczące tylko powiatu, na terenie którego działa. Dzięki rejestrowi możliwe będzie szybsze znalezienie odpowiedniej rodziny zastępczej” – wskazuje resort.

„W razie umieszczenia dziecka w pieczy zastępczej rodzinie automatycznie zostanie przydzielony asystent rodziny. Poprzez intensywną pracę z rodziną doprowadzi on do jak najszybszego powrotu dziecka do domu” – zapowiada MRPiPS.

..... (dl)



fot. Francois Lenoir/Reuters

PIERWSZY WYROK DLA BESTII

BRUKSELA \ Islamista Salah Abdeslam, jedyny z żyjących członków grupy dżihadystów, która dokonała zamachów terrorystycznych w Paryżu w 2015 r., został wczoraj skazany przez belgijski sąd na 20 lat więzienia za działania w Belgii. Czekają go również wyroki sądu francuskiego za zabicie 130 osób.

MEDIA \ Meksyk, Irak i Syria spływają krwią reporterów

Dziennikarstwo – zawód śmiertelnie niebezpieczny

W ciągu ostatnich 15 lat zostało zamordowanych aż 1035 profesjonalnych dziennikarzy – informuje w swoim raporcie organizacja Reporterzy bez Granic (RSF). Tylko w ub.r. śmierć poniosło aż 65 dziennikarzy. Wśród najbardziej niebezpiecznych miejsc dla dziennikarzy są targany wojną karteli narkotykowych Meksyk, a także Irak i Syria, gdzie nadal toczą się działania zbrojne. Sytuacja dramatycznie pogorszyła się również w Turcji, gdzie po nieudanym puczu w 2016 r. represje dotknęły tysiące dziennikarzy.

Paweł Kryszczak

Jak jednak informują RSF, w 2017 r. zginęło najmniej dziennikarzy od 14 lat. Liczba morderstw zmniejszyła się o 18 proc. w porównaniu z 2016 r., kiedy to śmierć poniosło 79 dziennikarzy. Według Reporterów bez Granic do zmniejszenia liczby zabitych dziennikarzy przyczyniło się to, że wielu przedstawicieli tego zawodu opuściło kraje ogarnięte wojną, takie jak Jemen, Syria oraz Irak. Inni po prostu zarzucili profesję, co nagminnie ma miejsce np. w Meksyku, gdzie kartele narkotykowe oraz niektórzy z lokalnych polityków narzucają rządy terroru. Kolejnym powodem zmniejszenia się liczby morderstw mogło być stać zapewnienie dziennikarzom większej ochrony, a także lepsze przeszkolenie pracowników mediów, którzy wybrali się na teren walk.

Z 65 dziennikarzy, którzy zginęli w ub.r., 26 reporterów i blogerów straciło życie w trakcie pełnienia swoich obowiązków na skutek zamachów samobójczych, ostrzału artyleryjskiego oraz w nalożach powietrznych. Jak zaznacza w rozmowie z „Codzienną” Witold Repetowicz, ekspert w dziedzinie Bliskiego Wschodu, „zagraniczny dziennikarz na linii frontu jest dużym problemem”. – Dlatego wojskowi starają się nie dopuszczać do sytuacji, w której może coś się stać dziennikarzom, chociaż nie zawsze można temu zapobiec – mówi. W lutym 2017 r. w wyniku wybuchu miny pułapki umieszczonej przy drodze zginęła reporterka kurdyjskiej stacji telewizyjnej Rudaw – Shifa Zikri Ibrahim, która relacjonowała operację odbijania z rąk tzw. Państwa Islamskiego irackiego Mosulu. Kilka miesięcy później w podobnych okolicznościach śmierć ponieśli francuska reporterka wojenna Véronique Robert, jej francuski współpracownik Stéphan Villeneuve,



Leobardo Vazquez jest trzecim dziennikarzem zamordowanym w Meksyku w tym roku | fot. Henry Romero/Reuters

a także iracki reporter Bakhtiyar Haddad. Również oni relacjonowali wyzwalanie Mosulu dla francuskiej telewizji publicznej France 2. Jednak większość zabójstw dziennikarzy dokonana była z premedytacją. W 2017 r. ze względu na swoją pracę zostało zamordowanych aż 39 reporterów. Syria, Meksyk oraz Irak są najniebezpieczniejszymi obecnie krajami do działania dziennikarzy, gdzie zginęło ich odpowiednio 12, 11 i ośmiu. Z kolei w ciągu pierwszych trzech miesięcy 2018 r. zamordowanych zostało 13 dziennikarzy oraz pracowników mediów.

Europa

Morderstwa dziennikarzy nie są jednak głównie domeną państw autorytarnych bądź słabych, które nie potrafią zagwarantować im bezpieczeństwa. Szerokim echem odbiło się zabójstwo słowackiego dziennikarza śledczego Jána Kuciaka oraz jego narzeczonej, które miało miejsce 25 lutego br., a dokonane zostało w domu reportera w Velkiej Macy. Dziennikarz prowadził prace nad materiałem dotyczącym powiązań przedsiębiorców i polityków blisko współpracujących z premie-

rem Słowacji Robertem Fico z działającą na Słowacji włoską mafią „ndranghetą”. Ze względu na presję społeczeństwa premier Fico 15 marca podał się do dymisji. Kilka miesięcy wcześniej na Maltzie w wyniku wybuchu bomby umieszczonej w samochodzie zginęła dziennikarka Daphne Caruana Galizia. Blogerka zaangażowana była m.in. w walkę z korupcją wśród maltańskich elit politycznych i badała ich udział w aferze Panama Papers.

Meksyk

Trwająca w Meksyku wojna karteli narkotykowych pochłonęła w ub.r. ponad 29 tys. istnień ludzkich. Na celu karteli znalazło się również kilkunastu dziennikarzy. Meksyk jako jedno z niewielu państw jest krajem, w którym sytuacja dziennikarzy znacząco się pogorszyła. – Wzrost liczby morderstw w odwecie za wykonywaną przez nich pracę świadczy tylko o tym, że rząd poniósł porażkę w walce z kulturą bezkarności – oznajmił Joel Simon z Komitetu Ochrony Dziennikarzy (CPJ) z siedzibą w Nowym Jorku.

Jednym z zamordowanych dziennikarzy był Javier Valdez Cárdenas, który zginął

w Culiacán w regionie Sinaloa 15 maja ub.r. Ten doświadczony dziennikarz, współpracujący z agencją prasową AFP oraz dwiema lokalnymi gazetami „La Jornada” i „Ríodoce”, opisywał działania karteli narkotykowych. Z kolei w lutym br. blogerka Pamika Montenegro została zastrzelona w prowadzonej przez nią restauracji zlokalizowanej w miejscowości Acapulco przez dwóch nieznanymi sprawców. Dziennikarka już wcześniej otrzymywała groźby za swoją działalność na satyrycznym kanale na portalu YouTube. Jednym z podejrzanych jest Javi Daniel Cervantes Magno. Gangster znany jako „El Barbas” był członkiem niezależnego kartelu z Acapulco. Innym niebezpiecznym dla dziennikarskiej działalności regionem jest Tamaulipas, gdzie toczy się brutalna rywalizacja między kartelem Zatokowym a Los Zetas. Ten stan w północno-wschodnim Meksyku był od 2000 r. miejscem aż 14 morderstw dziennikarzy, o czym informuje organizacja pozarządowa Article 19. Amerykański CPJ regiony typu Tamaulipas określa mianem „strefy milczenia”, w której lokalne media jedynie ogólnikowo opisują popełniane przestępstwa.

Najnowszą ofiarą karteli narkotykowych jest dziennikarz Leobardo Vázquez. Ciało kierującego informacyjnym portalem internetowym dziennikarza znaleziono 22 marca br. w mieście Gutiérrez Zamora, leżącym w stanie Veracruz. Od 2000 r. w tym regionie zginęło aż 22 pracowników mediów i dziennikarzy.

Jak zauważa dr Marta Wójtowicz-Wcisło z Instytutu Studiów Iberyjskich i Iberoamerykańskich UW, „na złą sytuację dziennikarzy wpływają intensyfikacja przemocy i brak bezpieczeństwa”. – Rząd nie jest w stanie zapewnić go obywatelom, a niektóre regiony kraju kontrolowane są przez grupy przestępcze. Najistotniejsze są jednak bezkarność przestępców (morderstwa dziennikarzy nie są wyjaśniane) oraz korupcja funkcjonariuszy publicznych (powiązania z grupami przestępczymi) – zaznacza w rozmowie z „Codzienną” dr Wójtowicz-Wcisło.

Turcja

Nieudany pucz z lipca 2016 r. władze w Ankarze wykorzystały do złamania oporu swojego społeczeństwa. W wyniku tych działań ponad 50 tys. osób zostało aresztowanych, z kolei 150 tys. zawieszono bądź wydalone z pracy. Represje dosięgły również dziennikarzy i media niesprzające prezydentowi Turcji. Ok. 140 tytułów zostało zamkniętych, anulowano 700 akredytacji dziennikarskich, a ok. 100 dziennikarzy przebywa za kratami potencjalnie za swoją działalność – informuje w swoim raporcie organizacja CPJ.

W lutym br. trzech dziennikarzy tureckich: Ahmet Altan, Mehmet Altan i Nazli Ilicak zostało skazanych na kary dożywotniego więzienia bez możliwości apelacji za rzekomą próbę „obalenia porządku konstytucyjnego” oraz domniemanie działania na rzecz „obalenia rządu”. W marcu z kolei grupa medialna Demiroren Holding związana z Erdoğanem przejęła Doğan Media Group, ostatni koncern medialny, który zachowywał resztki niezależności. – Również sytuacja zagranicznych dziennikarzy działających w Turcji jest bardzo zła – mówi Witold Repetowicz współpracujący z Polską Agencją Prasową (PAP). Korespondent niemieckiego dziennika „Die Welt” Deniz Yücel spędził w więzieniu tureckim ponad rok pod zarzutem rzekomej działalności terrorystycznej.



KSIĘŻNA KATE URODZIŁA SYNA

LONDYN \ Wczoraj żona drugiego w kolejce do brytyjskiego tronu księcia Williama, księżna Cambridge Kate, urodziła syna. Dziecko jest piąte w kolejce do tronu. Jest to trzeci potomek księżnej Kate i księcia Williama.



FRANCJA ZAOSTRZA PRAWO AZYLOWE

PARYŻ \ Po ponad 61 godzinach burzliwych obrad izba niższa parlamentu Francji uchwaliła w nocy z niedzieli na poniedziałek w pierwszym czytaniu przepisy zaostrzające prawo azylowe.

NIEMCY \ Pragmatyk na czele niemieckiej socjaldemokracji

Andrea Nahles ostatnim ratunkiem SPD

Andrea Nahles została w niedzielę wybrana na pierwszą przewodniczącą w 155-letniej historii Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (SPD). Była minister pracy i polityki społecznej otrzymała 66,35 proc. głosów, pokonując mało znaną burmistrz Flensburga Simone Lange.

Paweł Kryszczak

Do Wiesbaden w niedzielę na nadzwyczajną konwencję Socjaldemokratycznej Partii Niemiec przybyło ok. 600 delegatów SPD oraz 45 członków zarządu partii. Większość z nich zdecydowała się powierzyć misję odbudowy partii Andrei Nahles.

47-letnia córka murarza zaczynała swoją polityczną karierę w 1988 r., wstępując w szeregi SPD. Związana ze strukturami młodzieżówki socjaldemokratycznej Jusos, od kilku lat była jednym z członków przewodnictwa partii.

– Wynik, jaki osiągnęła była minister pracy i polityki społecznej, był jednak dużo gorszy od spodziewanego, co można potraktować jako sprzeciw części partii wobec wejścia do wielkiej koalicji SPD, za którym optowała Andrea Nahles – mówi

dr Agnieszka Łada z Instytutu Spraw Publicznych (ISP).

– Potrzebujemy nowych rozwiązań wspierających postawy solidarnościowe, ponieważ solidarność jest tym, czego najbardziej brakuje w zglobalizowanym, neoliberalnym i zdigitalizowanym świecie – oznajmiła szefowa niemieckiej socjaldemokracji. – Kurczy się baza wyborców, na jakich opierała się dotychczas SPD. Dlatego też Andrea Nahles skupiła się na nowych pomysłach i ideach, co przełożyć się ma na zyskanie nowych wyborców – mówi ekspert ISP.

Jednak aż 47 proc. sceptycznie odnosi się do możliwości zjednoczenia partii i wyciągnięcia jej z marazmu przez szefową klubu poselskiego SPD w Bundestagu, o czym mogliśmy się dowiedzieć z sondażu przeprowadzonego przez Deutschlandtrend na zlecenie nadawcy radiowo-telewizyjnego ARD.

Zaledwie rok temu partia niemal jednogłośnie wybrała

Martina Schulza na stanowisko szefa SPD, który miał pokonać z łatwością CDU kanczlerz Angeli Merkel. Jednak w wyborach z września ub.r. do Bundestagu Socjaldemokratyczna Partia Niemiec osiągnęła najgorszy wynik od zakończenia II wojny światowej – 20,5 proc. głosów. Ze względu na presję ze strony partyjnych kolegów był szef Parlamentu Europejskiego zdecydował się w lutym na rezygnację z pełnienia funkcji przewodniczącego SPD.

Obecnie SPD może liczyć jedynie na 17-proc. poparcie, natomiast CDU/CSU na 32-proc. – Lewica w całej Europie przeżywa duży kryzys, o czym świadczą nie tylko dramatycznie niskie poparcie w Niemczech, ale klęska w Czechach, utrata władzy nad Tybrem i Wełtawą, rozbiście lewicy we Francji oraz słaby wynik wyborczy w Austrii – mówi „Codziennej” europoseł PiS-u Ryszard Czarnecki.



Andrea Nahles jest pierwszą kobietą na czele SPD | fot. Leon Kuegeler/Reuters

Ukraina chce niezależnej Cerkwi

KIJÓW \ Władze Ukrainy i zwierzchnicy niezależnych od Moskwy kościołów prawosławnych na Ukrainie zwrócili się do patriarchy Bartłomieja I o przyznanie autokefalii. Synod patriarchatu zapowiedział, że zajmie się tą kwestią.

W niedzielę sekretariat patriarchy Konstantynopola opublikował pismo, w którym potwierdzono, że „święty synod ekumenicznego patriarchatu obradujący pod przewodnictwem patriarchy Bartłomieja otrzymał od kościelnych i państwowych władz Ukrainy reprezentujących miliony prawosławnych chrześcijan na Ukrainie prośbę o ustanowienie autokefalii Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej i będzie badał sprawę, konsultując się z siostrzanymi kościołami prawosławnymi”.

W czwartek Petro Poroszenko podczas wystąpienia w ukraińskim parlamencie poinformował deputowanych, że zwrócił się do ekumenicznego patriarchy Konstantynopola o wydanie tomosu (dekretu) ustanawiającego autokefaliczną

Cerkiew ukraińską. – Ten długo oczekiwany tomos będzie nie tylko świętem prawosławia, ale też aktem przywrócenia głębokiej historycznej sprawiedliwości. To właśnie z Carogrodu [Konstantynopola] wylało się na naszą błogosławioną ziemię światło wiary chrześcijańskiej... I dopiero później podzielił się tym światłem z Zalesiem [tzw. Ruś Zaleska, późniejsze księstwo moskiewskie], gdzie dawni kijowscy książęta bardzo lekkomyślnie założyli Moskwę – powiedział ukraiński prezydent.

W czwartek Rada Najwyższa przegłosowała uchwałę zatwierdzającą prośbę o autokefalię zawartą w piśmie prezydenta. Swoje poparcie wyraził też patriarcha Ukraińskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijow-

skiego Filaret, który wyraził nadzieję, że patriarcha ekumeniczny wyda pozytywną decyzję. Jak podkreślił Poroszenko, Rosja wykorzystuje cerkiew (Ukraińską Cerkiew Prawosławną Patriarchatu Moskiewskiego) do wpływania na sytuację na Ukrainie i umocnienie cerkiewnej jedności jest niezbędne do walki z agresorem.

Chodzi o uzyskanie ostatecznej niezawisłości od Moskwy. To nie tylko religia, to także geopolityka – powiedział prezydent Ukrainy i podkreślił, że ustanowienie niezależnej Cerkwi ma ten sam ciężar gatunkowy co ruch bezwizowy, stowarzyszenie z Unią czy walka o członkostwo w UE i w NATO.

Obecnie na Ukrainie funkcjonują podlegające Moskwie Cerkiew Patriarchatu Moskiewskiego oraz uznawane za niekanoniczne niezależnie cerkwie – Ukraińska Cerkiew Patriarchatu Kijowskiego i Ukraińska Autokefaliczna Cerkiew Prawosławna. Część obywateli Ukrainy (szczególnie w zachodnich obwodach) to wyznawcy Ukraińskiej Cerkwi Greckokatolickiej i Kościoła katolickiego.

.....
Wespazjan Wielohorski

Ormiański „Putin” podał się do dymisji

ERYWAŃ \ Wczoraj w wyniku trwających od prawie dwóch tygodni protestów opozycji do dymisji ze stanowiska premiera Armenii podał się Serż Sarkisjan. Polityk, wcześniej prezydent tego kraju, sprawował w nim władzę od 10 lat.

W wyniku referendum przeprowadzonego w 2015 r. urząd prezydencki w Armenii stał się jedynie reprezentacyjny. Rzeczywista władza przeszła w ręce premiera kraju. Serż Sarkisjan był prezydentem Armenii od 2008 r. W kwietniu br. na tym stanowisku zastąpił go niespokrewniony z nim Armen Sarkisjan. 17 kwietnia mimo ulicznych protestów opozycji armeński parlament powołał Serża Sarkisjana na stanowisko premiera, co w opinii przeciwników polityka pozwoli mu de facto na przedłużenie swoich rządów w kraju co najmniej do 2022 r.

Trwające od prawie dwóch tygodni masowe protesty odbywają się na głównym placu Erywania – placu Republiki. W sobotę zgromadziło się na nim ok. 50 tys. osób, 230 uczestników zostało zatrzymanych, z czego 70 trafiło do aresztu.

W niedzielny poranek doszło do spotkania przywódcy opozycyjnego bloku Elk (Wyjście) Nikoła Paszyniana z Serżem Sarkisjanem. Ich rozmowa trwała jedynie kilka minut. Sarkisjan stwierdził, że opozycja nie wyciągnęła wniosków z protestów po jego wyborze w 2008 r. Wówczas w starciach z policją zginęło 10 osób, a Paszynian został aresztowany. Krótko po zerwaniu niedzielnych rozmów, podczas trwania kolejnej manifestacji Nikol Paszynian został również zatrzymany w Erywaniu.

W poniedziałek zaś, według niezależnej rosyjskiej telewizji Dożd, do marszu na ulicach armeńskiej stolicy dołączyło 200–300 żołnierzy. Kilka godzin później Serż Sarkisjan podał się do dymisji.

.....
Aleksander Klos



fot. Tomasz Adamowicz/Gazeta Polska

SUKCES \ Sto zmian w prawie podatkowym, by zachęcić obywateli do zakładania firm

Rumuński tygrys Unii Europejskiej

Od kilku lat Rumunia zaliczana jest do najszybciej rozwijających się gospodarek Unii Europejskiej. Dobre wyniki gospodarcze przekładają się na poziom życia Rumunów, który systematycznie się poprawia.

Andrzej Ratajczyk

korespondencja z Bukaresztu

Zobliczeń Narodowego Urzędu Statystycznego (Institut Național de Statistică) wynika, że w 2017 r. PKB Rumunii zwiększył się aż o 6,9 proc., co było drugim wynikiem w UE, po Irlandii, której gospodarka zanotowała 7,8-proc. wzrost. Dla porównania: PKB Polski w ub.r. wzrósł o 4,6 proc. Szczególnie imponujący wzrost zanotowała gospodarka rumuńska w trzecim kwartale – 8,8 proc., więcej niż w Chinach – 6,8 proc.

Na wzrost rumuńskiej gospodarki w 2017 r. miała wpływ rosnąca konsumpcja gospodarstw domowych, przy cięciu podatków i wprowadzeniu podwyżek płac. Ale to także długofalowy efekt podjętych kilka lat temu reform. W latach 2009–2010 Rumunia przeżyła głęboką recesję,



Pałac Parlamentu w Bukareszcie – największy budynek w Europie | fot. Andrzej Ratajczyk/d

z której wyszła dzięki surowej polityce oszczędnościowej i pomocy finansowej w wysokości 20 mld euro otrzymanej od Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Unii Europejskiej. W ciągu kilku lat rząd

w Bukareszcie wprowadził ponad sto zmian w prawie podatkowym – wszystko po to, by zachęcić obywateli do zakładania firm. Co ciekawe, dla Rumunów przykładem gospodarczego sukcesu, udanej

transformacji i wysokiej jakości produktów jest Polska.

Wszystko wskazuje na to, że również w tym roku Rumunia znajdzie się w czołówce najszybciej rozwijających się krajów UE, choć tak dużego

wzrostu nie osiągnie. Bank Światowy prognozuje dla tego kraju 4,5 proc. wzrostu PKB w 2018 r. oraz 4,1 proc. w 2019 r. Natomiast Międzynarodowy Fundusz Walutowy spodziewa się w Rumunii w 2018 r. wzrostu gospodarki na poziomie 5 proc. Spadek dynamiki wynikać ma ze słabego poziomu inwestycji publicznych i niewystarczającego postępu reform, zwłaszcza w firmach państwowych.

Szybko rosnąca gospodarka sprawia, że Rumunia zaczyna niwelować dystans dzielący ją od krajów Europy Zachodniej. Szczególnie widać to w dużych miastach, które przeżywają boom budowlany, zwłaszcza w stolicy kraju – Bukareszcie. Gorzej sytuacja wygląda na prowincji. Według badań Eurostatu północno-wschodni region Rumunii osiągnął zaledwie 36 proc. średniej europejskiej, jeżeli chodzi o poziom PKB na mieszkańca. Wynika to m.in. z tego, że Rumunia nie potrafiła wykorzystać w takim stopniu jak my pieniądze z funduszy unijnych.

Górnicy odrobili straty i wyszli do przodu

GÓRNICTWO \ W wyśmienitych nastrojach obchodzone jest 25-lecie Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Firma nie tylko odrobiła straty z lat rządów PO-PSL, lecz także osiąga rekordowe wyniki i planuje największe w swojej historii inwestycje. To zasługa skutecznej reformy górnictwa, ale przede wszystkim pracowników firmy.

Najlepszym recenzentem spółki jest giełda. W styczniu 2016 r. cena akcji JSW wynosiła 8,5 zł, dzisiaj jest to prawie 10-krotnie więcej. Z kolei wynik finansowy netto spółki wyniósł w 2017 r. 3,12 mld zł – podkreślił wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. – Duży wpływ na to mieli pracownicy spółki, którzy w perspektywie kilku lat rezygnowali z należnych im wielkości wynagrodzeń. Gdyby nie to historyczne porozumienie, zamiast świętować mówilibyśmy o upadłości – dodał.

Obecnie śląska firma jest największym producentem węgla kokсового w Unii Europejskiej, cała Grupa JSW zatrudnia ponad 27 tys. osób i jest ważną częścią gospodarki. Sytuacja w JSW wraca do dobrych dla spółki lat 2010

–2011, po których niestety nastąpiło gwałtowne załamanie i liczenie strat. JSW odrobiła je dopiero pod rządami Prawa i Sprawiedliwości.

Górnicy z JSW mieli wstrzymane „czternastki” i deputat węglowy na trzy lata, a barbórka została podzielona na dwie raty i jej wysokość została zmniejszona o 20 proc. Teraz odzyskują utracone składniki wynagrodzenia, wreszcie mogą liczyć na nagrody z zysku. Dzięki temu w sumie aż 350 mln zł trafiło do kieszeni górników w 2018 r., a około 200 mln zł trafi w 2019 r.

– Pracownicy w latach największego kryzysu, gdy spółka balansowała na granicy niewypłacalności, włożyli wielki wysiłek w uratowanie firmy. W dużej mierze dzięki ich wyrzeczeniom pła-

wym udało się wyjść na prostą – podkreśla prezes JSW Daniel Ozon. Z kolei dzięki ukróceniu przez rząd oszustw i korupcji oraz zwiększonym wpływom z VAT-u znalazły się pieniądze na rekompensaty dla górników za utracone deputaty.

Najważniejsze jest jednak to, że spółka zaczyna znów inwestować. Nakłady inwestycyjne całej Grupy JSW do 2030 r. mają sięgnąć aż 19 mld zł. Na dobrej sytuacji spółki korzystają też budżet państwa i samorządy. W 2017 r. JSW wpłaciła do budżetu kwotę 1,7 mld zł, z czego podatku dochodowego – 255 mln zł, podatku VAT – 325 mln zł, składek ZUS płaconych przez pracowników – 834 mln zł, podatku od nieruchomości – 70 mln zł.

Mariusz Andrzej Urbanke

Sprzedaż wzrosła mimo ograniczeń w handlu

STATYSTYKI \ Sprzedaż detaliczna w marcu wzrosła o 9,2 proc., licząc rok do roku – podał GUS. – Ograniczenia w handlu detalicznym nie wpłynęły znacząco na sprzedaż – zauważają eksperci.

Marcowe dane o sprzedaży detalicznej przyniosły pozytywne zaskoczenie – uważają analitycy z Raiffeisen Polbanku, komentując dane GUS-u, z których wynika, że w ub. miesiącu sprzedaż wzrosła o 9,2 proc., licząc rok do roku. Powszechnie oczekiwano, że od marca br. dane obniżyć mogło wprowadzenie ograniczeń w niedzielnej sprzedaży. – Wysoka sprzedaż w marcu, nawet z uwzględnieniem efektu świąt, wspiera zatem hipotezę, że ograniczenia w handlu detalicznym nie wpłynęły znacząco na wolumen sprzedaży – podkreślili ekonomiści.

Z kolei analitycy mBanku zauważyli, że po uwzględnieniu danych marcowych I kwartał tego roku zamknął się najwyższą średnią dynamiką realnej sprzedaży detalicznej od 2011 r. – Biorąc pod uwagę obecne rela-

cje konsumpcji i sprzedaży detalicznej oraz rekordowe nastroje konsumentów, należy się spodziewać, że również w I połowie tego roku dynamika konsumpcji prywatnej utrzyma się w okolicy 5 proc. i pozostanie głównym motorem napędowym PKB – twierdzą eksperci mBanku.

Dobre dane GUS-u oceniają też ekonomiści banku Pekao SA. – W I kwartale br. dynamika konsumpcji prywatnej może być nieco wyższa niż w IV kwartale 2017 r. – napisali w swoim komentarzu. Ich zdaniem marcowe dane świadczą o pozytywnym efekcie zakupów wielkanocnych (rok temu przypadły dopiero w kwietniu), a także wzmożonych zakupach żywności w reakcji na wprowadzenie częściowego zakazu handlu w niedzielę.

(lus, PAP)

OGŁOSZONO NOMINACJE W 28. EDYCJI KONKURSU „TERAZ POLSKA”

KONKURS \ Wczoraj w Warszawie ogłoszono nominacje w 28. edycji konkursu „Teraz Polska”, organizowanego przez Fundację Polskiego Godła Promocyjnego. Po konferencji odbyła się wystawa, podczas której nominowane produkty, usługi i innowacje zaprezentowano kapitule „Teraz Polska”. Po raz pierwszy o godło „Teraz Polska” ubiega się bezzałogowy statek latający.

REFORMY \ Od nowego roku najwyżej zarabiający mają płacić solidarnościową daninę

Zbudujemy nowy model gospodarczy

Zmieniamy model społeczno-gospodarczy na bardziej sprawiedliwy. Nie da się tego zrobić w czasie jednej kadencji, ale model ten zbudowany zostanie w dłuższej perspektywie – zapowiedział premier Mateusz Morawiecki. Dodał, że od nowego roku zostanie wprowadzona tzw. danina solidarnościowa dla zarabiających najwięcej.

Jan Kamieniecki

Premier stwierdził, że obecny rząd w ogromnym stopniu zmienił już model życia społeczno-gospodarczego, ale to jest zadanie na wiele lat. – Ta zmiana ma doprowadzić do tego, że szanse na rozwój dla przedsiębiorców i dla pracowników, dla kobiet i dla mężczyzn, dla starszych i dla młodszych będą bardziej wyrównane i przez to bardziej sprawiedliwe – powiedział Morawiecki w Łukowie. Zaapelował o zaufanie, bo zmiany, które rząd chce wprowadzić, wymagają wielu lat pracy. – To wymaga nie jednej kadencji, ale co najmniej kilku – dodał.

– My nie wyprzedajemy przedsiębiorstw, przekazujemy coraz więcej pie-

niędzy na inwestycje, opodatkowujemy jak najmniej tych najsłabszych, a jednocześnie chcemy, żeby wszyscy uczciwie płacili podatki, zwłaszcza firmy, które prowadzą w Polsce biznes, które mają tutaj klientów – powiedział premier. Przypomniał, że najbogatsze firmy, zazwyczaj międzynarodowe, ale również polskie, wynajdywały różne sposoby unikania płacenia podatków, często rejestrowały się w tzw. rajach podatkowych.

– Chcę, żeby firmy, które prowadzą w Polsce biznes, płaciły podatki w Polsce. Odważnie o tym mówimy na poziomie Unii Europejskiej i wygrywamy tę dyskusję. Jest to działanie, które ma wzmocnić polski kapitał. Chcemy więcej polskiej własności w polskiej gospodarce – podkreślił Morawiecki. – Cała filozofia państwa ma

służyć temu, żebyśmy byli coraz bardziej we własnym domu – dodał.

W związku ze zmianą modelu społeczno-gospodarczego na bardziej sprawiedliwy Mateusz Morawiecki zapowiedział wprowadzenie od nowego roku tzw. daniny solidarnościowej. Objęłaby ona pół procent osób najwyżej zarabiających. – Na prośbę premiera razem z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz instytucjami odpowiedzialnymi za zabezpieczenie społeczne rozpoczęliśmy prace nad koncepcją daniny solidarnościowej mającej na celu zapewnienie wsparcia dorosłym niepełnosprawnym – powiedziała w poniedziałek minister finansów Teresa Czerwińska. – Projekt zostanie przedstawiony za mniej więcej dwa tygodnie – dodała.



Premier Mateusz Morawiecki apeluje o zaufanie, bo zmiany, które rząd chce wprowadzić, wymagają wielu lat pracy | fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

Płytki z Paradyża na kanadyjskim rynku

RYNKI ZAGRANICZNE \ Firma Paradyż, przy wsparciu Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu, podpisała kontrakt z kanadyjskim Eurcan Tile. To jedna z pierwszych transakcji przedstawicieli polskich i kanadyjskich firm na tak dużą skalę po wejściu w życie kompleksowej umowy gospodarczo-handlowej CETA.

Proces kojarzenia firm i negocjowania umowy, która ma zacząć obowiązywać od maja, trwał kilka miesięcy. Zgodnie z kontraktem kanadyjski Eurcan Tile będzie głównym importerem i dystrybutorem płytek Ceramika Paradyż w Kanadzie i USA. – Oferta Paradyża będzie dostępna na innowacyjnej platformie internetowej, pozwalającej na aranżację dowolnego wnętrza, w połączeniu z nowoczesnym systemem e-commerce, łańcuchem dostaw i dystrybucją płytek ceramicznych w Kanadzie i USA – powiedział szef biura handlowego PAIH w Toronto Zack Labieniec. Strona internetowa platformy Eurcan ma być gotowa w maju.

Ceramika Paradyż to jeden z największych polskich producentów płytek ceramicznych, zatrudniający ponad 1600 osób w pięciu zakła-

dach produkcyjnych i eksportujących swoje produkty do ponad 45 krajów.

Biuro handlowe PAIH w Toronto działa od lipca 2017 r. To jedna z pierwszych pomyslnie zakończonych rozmów przedstawicieli polskich i kanadyjskich firm na tak dużą skalę po wejściu w życie kompleksowej umowy gospodarczo-handlowej CETA.

– Nasze biuro wspiera tę współpracę i będzie nadal aktywnie uczestniczyć w promowaniu sukcesu polskiej marki na kanadyjskim rynku – powiedział Zack Labieniec. Według PAIH: CETA tworzy nowe możliwości rozwoju relacji biznesowych między Kanadą a krajami członkowskimi UE.

– Postrzegamy Kanadę jako bardzo atrakcyjnego partnera. Mamy wiele do zaoferowania: przemysł elektromaszynowy, IT, lotniczy, meblarski, odzie-

żowy, chemiczny, spożywczy, wydobywczy. Już teraz zainteresowanie rynkiem jest ogromne, pracownicy naszego biura handlowego w Toronto obsłużyli już ok. 300 zapytań od firm z różnych sektorów – powiedział Krzysztof Senger, wiceprezes Polskiej Agencji Inwestycji i Handlu.

Według PAIH Polska jest najważniejszym partnerem handlowym Kanady w tej części Europy. W ubiegłym roku rodzimy eksport do Kraju Klonowego Liścia osiągnął rekordową wartość 1,25 mld euro. Do Kanady sprzedajemy głównie części do silników lotniczych, skóry futerkowe, statki i łodzie, meble, suwnice i żurawie, a kupujemy od niej maszyny, surowce mineralne, instrumenty medyczne i chirurgiczne oraz paliwa mineralne.

(lus, PAP)

Więcej benzyny w benzynie

PALIWA \ Inspekcja Handlowa zakwestionowała w ubiegłym roku 2,34 proc. skontrolowanych próbek paliw płynnych u wybranych losowo przedsiębiorców. Zastrzeżenia częściej dotyczyły oleju napędowego niż benzyn.

Sprawdzanie jakości paliw daje efekty. W czasie pierwszej kontroli w 2003 r. odsetek próbek paliw ciekłych niespełniających wymogów jakościowych wyniósł 30 proc. W kolejnych latach ilość stwierdzanych nieprawidłowości znacząco spadła i od 2015 r. utrzymuje się na poziomie poniżej 3 proc. – W efekcie naszych kontroli z roku na rok poprawia się jakość paliw ciekłych w Polsce. W 2017 r. norm nie spełniało już tylko 2,34 proc. próbek benzyn i oleju napędowego pobranych na losowo wybranych stacjach benzynowych – mówi Marek Niechciał, prezes Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Są już także pierwsze wyniki kontroli przeprowadzonych w 2018 r. Od początku roku do 31 marca Inspekcja Handlowa pobrała i zbadała 349 próbek paliw ciekłych, w tym 206 próbek oleju na-

pędowego i 143 próbki benzyn. 13 próbek paliw ciekłych (3,72 proc.) nie spełniało wymagań jakościowych, w tym 12 próbek ON (5,82 proc.) i 1 próbka benzyny (0,70 proc.). W wypadku gazu skroplonego (LPG) do 31 marca 2018 r. pobrano i zbadano 9 próbek, wszystkie spełniały wymagania jakościowe.

Kontrola jakości paliw ciekłych odbywa się dwutorowo. Po pierwsze, na stacjach wybranych losowo – wydaje się, że ten sposób typowania lepiej odzwierciedla rzeczywisty obraz jakości paliw w Polsce. Po drugie, inspektorzy sprawdzają tych przedsiębiorców, wobec których były skargi lub informacje od organów ścigania albo u których poprzednie kontrole wykazały nieprawidłowości.

(pch)

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16

ZDROWIE

17-18

SPORT

19

PROGRAM TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

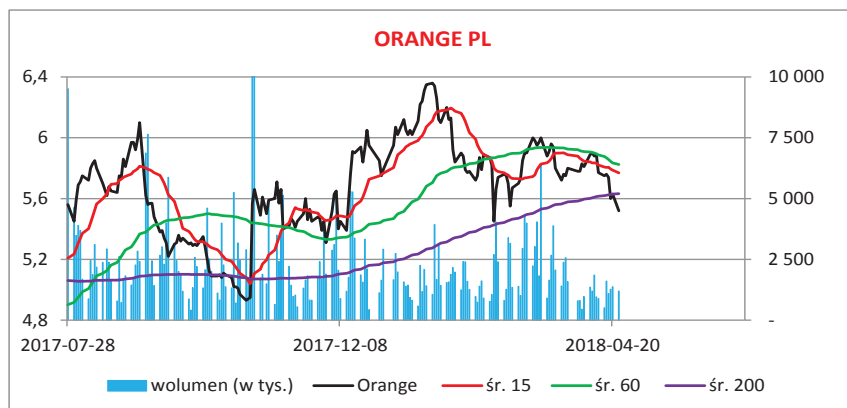


fot. Zbyszek Kaczmarek/Gazeta Polska

ROZMAITOŚCI \ Według KRD prawie trzykrotnie wzrosło zadłużenie Polaków w średnim wieku i wynosi obecnie ok. 30 mld zł. • Marcowa sprzedaż detaliczna wzrosła o ponad 9 proc., wyraźnie przekraczając konsensus rynkowy. • GUS dokonał korekty dynamiki PKB za 2016 r., podnosząc je do 3 proc. z poprzednich 2,9 proc. Wartość za ubiegły rok nie uległa zmianie i wynosi 4,6 proc.

Do godz. 13 bez zmian

GIEŁDA \ Europa pozostawała na minusie. Słaby był Orange, mocny Lotos. Tuż przed godz. 13 nastąpiła wyraźna poprawa w czołowej dwudziestce.



Azja zakończyła dzień na minusie, na co wpływ poza fatalnym końcem ubiegłego tygodnia w USA miały japońskie odczyty PMI. Z lekkim minusem zakończyły się notowania w Szanghaju, Tokio i Seulu, a bardzo mocny spadek odnotowano na wietnamskim parkiecie.

Europejskie kontrakty terminowe nie dawały silnego sygnału i jakkolwiek dominowały zwyczki, to jednak przedsejny impuls nie był zbyt znaczący. Potwierdziły to pierwsze minuty notowań, gdy zmiany indeksów nie były duże.

WIG20 po półgodzinie gry tracił 0,25 proc., choć pierwsze minuty

nie znamionowały takiego scenariusza i indeks notował kilkupunktowy wzrost. Dzień pomimo ogólnej przewagi spadków udanie rozpoczęły walory CCC oraz Lotosu, które notowały wzrost na poziomie 0,6 proc.

Na większości parkietów pierwsze dwa kwadranse upłynęły pod znakiem wstępnych odczytów indeksów PMI, które dla Francji czy Niemiec prezentowały się pozytywnie. Jednak oba parkiety pozostawały na minusie, a DAX30 tracił prawie 0,5 proc.

Przed godz. 11, gdy Europa otrzymała już wszystkie kontynental-

ne dane, trend nie uległ zbyt radykalnej zmianie. DAX30 tracił nieco mniej, bo 0,3 proc., a parkiet w Londynie, który długo notował dodatni odczyt, znalazł się na minusie, podobnie jak i funt, który spadł poniżej kursu 1,4 dol.

Warszawa zanotowała lepszy odczyt, bo WIG20 zyskiwał symbolicznie, jednak widoczny był brak impulsu do dalszego wzrostu. Potwierdzała to także aktywność na parkiecie, która nie przekraczała 100-milionowych obrotów. GPW otrzymała o godz. 10 dobre dane z segmentu sprzedaży detalicznej, ale do południa nie potrafiły one rozruszać ani indeksów, ani aktywności inwestorów.

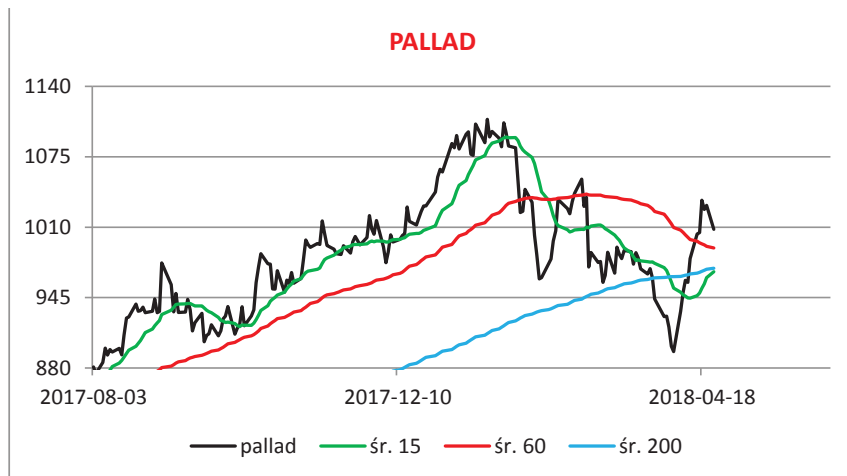
W południe WIG20 symbolicznie zyskiwał na wartości, a indeks średnich spółek tracił tylko 0,1 proc. W obu segmentach skala zmian była niewielka i najmocniejsza przece- na widoczna była w grupie małych firm, gdzie wskaźnik tracił 0,3 proc., a mocny spadek notowały walory Idea Banku tracące ponad 8 proc. W elicie pomimo stabilizacji indeksu ponad 2 proc. traciły akcje Orange, a o 1,2 proc. drożały akcje Lotosu.

Tuż przed godz. 13 WIG20 wyraźnie poprawił swój odczyt, zyskując ponad 0,4 proc. To efekt umocnienia banków, sektora naftowego i wyjścia na plus KGHM-u zyskującego 0,3 proc. Średnie firmy nie reagowały tak dobrze i tu indeks pozostał na minusie.

Rafał Grodowski

Dolar bez wpływu na ropę

SUROWCE \ Ropa dalej trzyma kurs. Miedź bez przełomu. Słaby pallad. Aluminium utrzymuje mocny kierunek.



Ropa po mocnym ubiegłym tygodniu ten rozpoczęła lekkim spadkiem. Jednak tuż przed godz. 9 paliwo poprawiło swoje odczyty zbliżające się do piątkowego zamknięcia i kursu 74 dol. Lepiej prezentowała się miedź zyskująca 0,6 proc. i utrzymująca ten kurs po godz. 9.

Po godz. 9 ropa wraz z europejskim trendem także zaczęła tracić, notując spadek o ponad 0,3 proc. Analitycy w tym obrazie dopatrują się głównie efektu wzrostu liczby odwiertów w USA. Umocnienie dolara także odbiło się na cenach ropy, jednak skala wpływu wydaje się mniejsza, niż oczekiwano. Jeszcze w czwartek za ropę płacono 59,8

euro, a obecnie 60,2 euro, co pokazuje, że ropa dalej jest bardzo silna. Być może wpływ na ten scenariusz mają spore kłopoty Wenezueli i obawy o amerykańską politykę wobec Iranu.

O godz. 11 notowania na rynku były już niższe. Ropa traciła 0,6 proc., wyraźnie oddalając się od rekordowego odczytu. Srebro zniżkowało o ponad 1,2 proc., a jego kurs był niższy niż 17 dol. W czwartek metal notował najlepszy kurs od ponad dwóch miesięcy, ale kolejne dwie sesje osłabiły ten trend. Jeszcze bardziej tracił pallad, ale po ostatnich dużych zwyczajach wiele wskazywało na korektę techniczną. Metal w pią-

tek kosztował ponad 1030 dol., ale jeszcze 9 kwietnia jego kurs był niższy niż 900 dol.

Po godz. 13, gdy inwestorzy coraz bardziej czekali na otwarcie w Nowym Jorku, aluminium zyskiwało ponad 1 proc., ponownie przekraczając kurs 2500 dol. Metal poruszał się bardzo spokojnie, wyraźnie różniąc się od tracącego palladu, który notował już spadek o ponad 2,1 proc., testując poziom 1000 dol.

Ropa pozostała na minusie, ale jej odczyt był wyraźnie lepszy. Paliwo traciło mniej niż 0,2 proc., a poprawie nie przeszkadzał coraz mocniejszy dolar. Pallad i srebro nieznacznie pogłębiły spadki, a miedź notowała identyczny jak w piątek kurs. Zdaniem analityków dla paliwa istotne będą dane o zapasach w USA i sugestie z OPEC i Rosji. Decyzje kartelu spotkają się w czerwcu, aby ustalić wspólną strategię. Decyzja będzie zależeć od aktualnych cen, ale jak na razie mało wskazuje, aby te mogły ulec gwałtownemu obniżeniu.

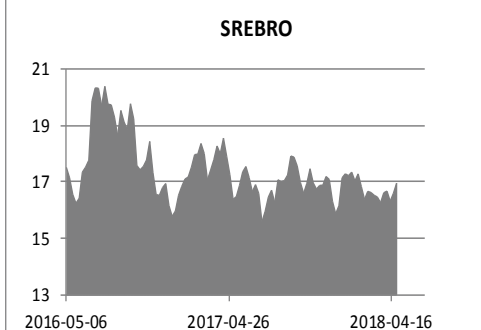
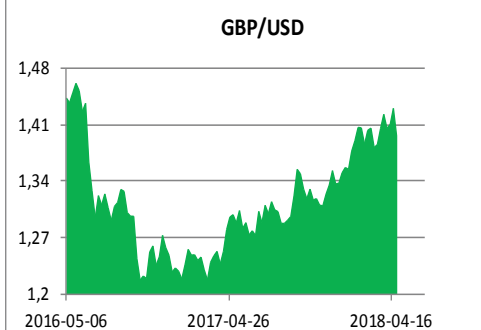
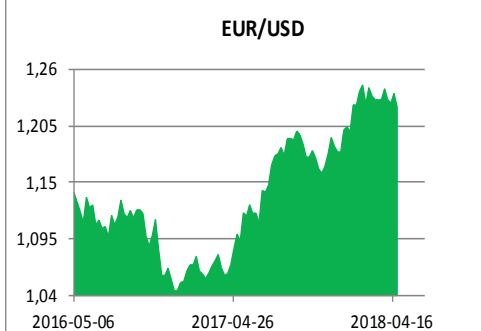
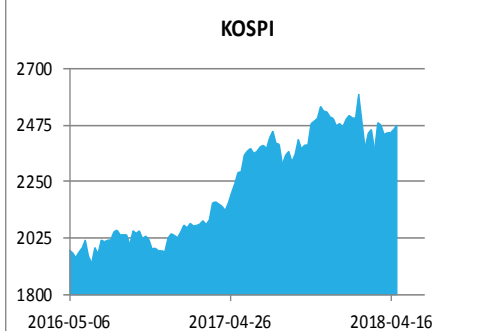
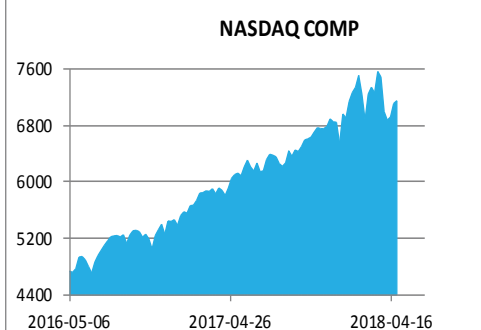
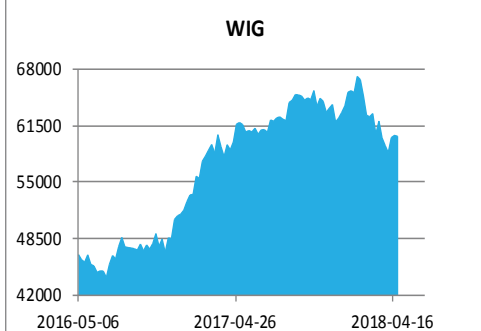
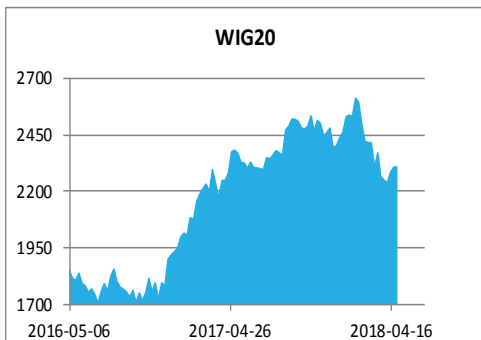
Rafał Grodowski

W SKRÓCIE

PRÓCHNIK \ Spółka poinformowała, że dokona w sprawozdaniach odpisów aktualizacyjnych za 2017 r. Wynika to z przeprowadzonych testów na utratę wartości aktywów.

PLAYWAY \ Zysk netto spółki za ubiegły rok wyniósł 15,8 mln zł. To zdecydowanie lepiej niż rok wcześniej, gdy zysk wynosił 5,7 mln zł.

Materiały przygotowane przez NXF



Planeta Energii” to ogólnopolski program edukacyjny prowadzony przez Grupę Energa od 2010 r. Projekt, oparty na nauce przez zabawę i interaktywne doświadczenia, co roku angażuje uczniów i nauczycieli klas I-III z całej Polski, pozwalając im na zdobycie cennej i przydatnej wiedzy na temat prądu elektrycznego.

Bezpiecznie z „Planetą Energii”

Każdego roku od porażenia prądem ginie ok. 200 osób. Jak wskazują dane GUS, aż 30 proc. wypadków i uszkodzeń ciała w wyniku rażenia prądem zdarza się w domu. Niestety, w zakresie bezpiecznego korzystania z prądu i urządzeń elektrycznych w powszechnej świadomości funkcjonują najczęściej tylko slogany, takie jak „nie dotykaj gniazdka”, „nie biegaj na dworze w czasie burzy”. To zdecydowanie za mało! Co więcej, temat energii elektrycznej nie jest zbyt często poruszany podczas zajęć w szkołach.

„Planeta Energii” z dr. Tomaszem Rożekiem

Podobnie jak w ubiegłych latach ambasadorem „Planety Energii” jest dr Tomasz Rożek, fizyk, popularyzator nauki oraz gospodarz programu „Sonda 2”. – Treści edukacyjne dotyczące prądu elektrycznego i energii elektrycznej pojawiają się w edukacji za późno. To nie jest tak, że dziecko zaczyna myśleć o prądzie czy też ma pierwszy raz do czynienia z urządzeniami elektrycznymi dopiero w piątej klasie szkoły podstawowej. Dziecko zaczyna używać tych urządzeń, zanim w ogóle pójdzie do przedszkola. Pierwsza, druga, trzecia klasa szkoły podstawowej to jest naprawdę ostatni dzwonek, o ile nie jest prawie za późno, żeby o tym mówić. Z ważnymi rzeczami powinniśmy do dzieci trafić jak najwcześniej – tłumaczy dr Rożek.

Multimedia w służbie edukacji

„Planeta Energii” to program, który ciągle się rozwija. Nowością tegorocznej edycji jest wykorzystanie interaktywnej platformy edukacyjnej z zasobami multimedialnymi dostosowanymi do najmłodszych odbiorców – dzieci z klas I-III szkoły podstawowej – oraz materiałami wspomagającymi dla nauczycieli. Platforma internetowa „Planety Energii” to odpowiedź na wyzwania stojące przed współczesną edukacją – multimedia, interaktyw-

PROJEKT \ Rusza VIII edycja „Planety Energii”

Witamy na „Planecie Energii”

Jak bezpiecznie korzystać z energii elektrycznej? Czym są elektrośmieci i jak prawidłowo się z nimi obchodzić? Skąd się bierze prąd? Czym są odnawialne źródła energii? Te i inne tego typu zagadnienia porusza VIII edycja konkursu „Planeta Energii”, która wystartowała 23 kwietnia 2018 r.



ność, natychmiastowy dostęp do informacji to naturalne środowisko uczniów, zatem przekazywanie wiedzy za pomocą technologii informacyjno-komunikacyjnych, zwłaszcza w tak abstrakcyjnym temacie, jakim jest energia elektryczna, pozwoli przybliżyć dzieciom i zrozumieć przez nie to, co trudno jest wyjaśnić przy zastosowaniu tradycyjnych technik podawczych.

Zmianę formuły projektu wyjaśnia dr Tomasz Rożek: – „Planeta Energii” zmieniła się głównie dlatego, że świat się zmienia, młodzi ludzie się zmieniają i my się uczymy, a ucząc się, dochodzimy do wniosku, że te rzeczy, o których mówimy w programie „Planeta Energii”, są na tyle ważne, że chcemy z nimi dotrzeć do większej grupy dzieci. Nie możemy przez cały rok jeździć po Polsce, nie możemy dotrzeć do wszystkich, więc jedynym narzędziem, jakie przychodzi nam do głowy – takim pasem transmisyjnym – jest internet. Dlatego postanowiliśmy przesunąć część naszego wysiłku z jeżdżenia i odwieżdżania w kierunku internetu i tego, żeby udostępnić treści, które naszym zdaniem są bardzo ważne, szerszej grupie odbiorców –

tłumaczy dr Rożek. – W tej edycji – kontynuuje – chcemy trafić do tych dzieci, do których mówiliśmy w edycjach poprzednich, po to, żeby sprawdzić, czy taki rodzaj komunikacji spełni przede wszystkim ich oczekiwania. To jest najważniejsze. Jeżeli okaże się, że tak, że to, co robiliśmy wcześniej przez wiele lat, potrafiłoby przetłumaczyć na język internetu i nowych mediów, będzie to dla nas sygnał, żeby rozszerzać grupę odbiorców. Spełnieniem moich ambicji byłoby, gdyby rzeczywiście pod adresem www.PlanetaEnergii.pl znajdował się portal edukacyjny dla dzieci w różnym wieku i dla ich rodziców – dodaje Tomasz Rożek.

Zaangażowanie rodzica

Nowa odsłona „Planety Energii”, dzięki wykorzystaniu platformy internetowej i materiałów interaktywnych, zakłada włączenie i udział rodzica w procesie edukacji dziecka.

– Wiadomo, że cokolwiek stworzymy dla dziecka będącego w klasie pierwszej szkoły podstawowej, to to dziecko nie jest w stanie tego w pełni przyjąć bez pomocy osoby dorosłej. Czy to będzie nauczyciel, czy to będzie opiekun, rodzic, to

z naszego punktu widzenia jest już mniej istotne. To jest też jedna z różnic, z którymi mamy do czynienia teraz, w VIII edycji „Planety”. W ubiegłych latach „Planeta Energii” była skierowana głównie do nauczycieli, którzy następnie tłumaczyli nasze treści dzieciom. Dzisiaj chcemy w ten proces zaangażować nie tylko nauczycieli, ale też rodziców. Wiadomo, że rodzic się nie zarejestruje i nie poprosi o materiały edukacyjne, bo też być może nie wie, jaki miałby z tego pożytek. Może natomiast zaproponować swojemu dziecku ciekawy sposób spędzania czasu i może mu pokazać takie miejsce, w którym tematy pozornie bardzo abstrakcyjne, ale niezwykle ważne cywilizacyjnie, są dostępne. Jeżeli rodzic uzna, że zdobył jego zaufanie, to sadzając dziecko przed komputerem przed stroną www.PlanetaEnergii.pl, może mieć pewność, że to dziecko, gdy zakończy zabawę, będzie dużo mądrzejsze, będzie wiedziało dużo więcej – wyjaśnia dr Rożek.

Bezpieczne miejsce w internecie

– Nie zachęcamy do tego, by dziecko od rana do nocy siedziało przed komputerem.

Chcemy mu coś zaoferować – jeżeli dziecko ma siedzieć przed komputerem, to lepiej, żeby zaglądało w miejsca zaufane, takie, w których jest ciekawa treść. Nie jestem przekonany, czy wyjściem jest odcinanie dziecka w jakimkolwiek wieku od internetu czy od komputera, bo to jest narzędzie, z którego korzysta dzisiaj cały świat. Raczej powinniśmy się jako rodzice i opiekunowie skupić na tym, gdzie w internecie znaleźć mądre treści. Innymi słowami – nie odcinać, tylko raczej nawigować, prowadzić przez internetową dżunglę. Naszą ambicją jest to, żeby „Planeta Energii” rzeczywiście była taką wyspą, planetą, gdzie znajduje się wiedza sprawdzona i bardzo dobrze wytłumaczona. Mam nadzieję, że zarówno dzieci, jak też nauczyciele i rodzice to docenią – mówi dr Rożek.

Atrakcyjne nagrody

Jak co roku „Planeta Energii” kusi atrakcyjnymi nagrodami. W VIII edycji konkursu nagrodą główną jest czek na 10 tys. zł dla trzech zwycięskich klas na wyposażenie sali w pomoce naukowe lub na inny cel edukacyjny. Dodatkowo przewidziano nagrody rzeczowe dla uczniów – zestaw klocków edukacyjnych o wartości do 250 zł dla każdego ucznia. Aby wziąć udział w konkursie, wystarczy zarejestrować się na www.PlanetaEnergii.pl i w terminie do 28 maja 2018 r. przesłać sprawozdanie z przeprowadzenia aktywności związanej z tematem bezpiecznego korzystania z prądu wraz z dokumentacją zdjęciową, filmową czy też zrealizowanymi pracami lub projektami.

Dodatkowo 10 wyróżnionych klas otrzyma czek o wartości 2 tys. zł i książkę edukacyjną dla każdego dziecka z podpisem naszego ambasadora. Dla każdego nauczyciela biorącego udział w konkursie przewidziano certyfikat, a dla wszystkich uczestników – dyplomy.

– Jedną z najważniejszych cech nowej „Planety” jest interaktywność – wyjaśnia dr Rożek. – Dziecko może oglądać ciekawe animacje, układać puzzle, odpowiadać na pytania. Konkurs polega nie na tym, żeby przesiedzieć przed komputerem odpowiednią liczbę godzin, tylko żeby korzystając z tej wiedzy, stworzyć coś swojego. I to się nie zmienia w porównaniu z poprzednimi edycjami – podkreśla Tomasz Rożek.

Artykuł przygotowany przez redakcję we współpracy z Energa SA.





NIE PRZEGAP \ Dziś poznamy laureatów Fryderyków, czyli polskich nagród fonograficznych. Tydzień temu przyznano nagrody w kategorii muzyki poważnej, dziś uhonorowani zostaną przedstawiciele jazzu i muzyki rozrywkowej. Na scenie zobaczymy m.in.: Dariusza Zawiałow, Natalię Nykiel i gościa specjalnego, czyli Basię Trzetrzelewską. Transmisja od godz. 20 w TVP Kultura, a o godz. 22.55 retransmisja w TVP 2.



gpcodziennie.pl
www.niezalezna.pl WTOREK 24 KWIETNIA 2018

KULTURA

13

NASZ PATRONAT \ Polska muzyka skrzypcowa w ciekawym wydaniu

Muzyka strzech i salonów

„Pieśń o ziemi” to pełna wdzięku podróż po polskiej muzyce skrzypcowej. Znajdziemy tu utwory genialnych, choć mimo to nadal mało popularnych kompozytorów, takich jak Szymon Laks, Roman Palester czy Romuald Twardowski. Nad wszystkim zaś króluje absolutny mistrz i ojciec muzyki współczesnej Karol Szymanowski.

Magdalena Fijołek

Krążek otwiera liryczna „Pieśń kurpiowska” Karola Szymanowskiego, która daje przedsmak umiejętności skrzypaczki Aleksandry Szwejkowskiej-Belicy. Po niej następuje żwawy „Taniec mazowiecki” Grażyny Bacewicz, utwór stworzony w celach pedagogicznych – a więc niejako treningowy, technicznie trudny, z którym Szwejkowska-Belica radzi sobie wyśmienicie. Po kolejnych utworach kompozytorki („Taniec słowiański”, „Witraz”) przychodzi czas na trzy części „Suity polskiej” Szymona Laks – polskiego skrzypka żydowskiego pochodzenia, który dyrygowanie orkiestrą w Auschwitz-Birkenau opisał w książce „Gry oświęcimskie”.

Kolejnymi wybitnymi postaciami wartymi przypomnienia są: Roman Palester (to od jego baletu „Pieśń o ziemi”, będącego swoistym hołdem dla ziemi ojczystej, krążek wziął swoją nazwę), uhonorowany w 2015 r. medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” 91-letni Juliusz Łuciuk (na płycie możemy posłuchać jego trzech miniatur) i wspomniały Romuald Twardowski, którego nawiązujące do wiersza Jarosława Iwaszkiewicza – przyjaciela kompozytora – „Plejady” oraz skoczny „Oberek” wieńczą płytę. Aleksandrze Szwejkowskiej-Belicy na fortepianie akompaniują Cezary Sanecki i Michał Rot.

Wydana przez Agencję Muzyczną Polskiego Radia „Pieśń o ziemi. Polska muzyka skrzypcowa” to jeden z tych albumów, które przez



Aleksandra Szwejkowska-Belica jest laureatką wielu prestiżowych konkursów i wielokrotną stypendystką ministra kultury | fot. Arkadiusz Belica/d

dość skromną formę i brak nachalnego marketingu mogą przejść przez polski rynek fonograficzny bez większego echa. Dlatego bardzo dobrze się stało, że „Gazeta Polska Codziennie” objęła patronat nad tym niepozornym, ale niezwykle wartościowym wydawnictwem.

Płyta, na której Aleksandra Szwejkowska-Belica wygrywa perły polskiej muzyki skrzypcowej, to nie tylko podróż do świata dźwięków tyleż dystygowanych, co ludowych (inspirację polskim folklorem słysząc tu co chwila, a do sielskiej wsi nawiązuje również okładka albumu ukazująca drewnianą, krytą strzechą chatę) w wirtuozerskim wręcz wykonaniu, ale również spotkanie z wybitnymi polskimi twórcami, o których warto przypomnieć.



Tańce panien swawolnych

BALET \ W Teatrze Wielkim – Operze Narodowej wystawiany jest słynny balet „Dama kameliowa” Johna Neumeiera z muzyką Fryderyka Chopina. Meandry libretta nie są łatwe to zaprezentowania jedynie gestem i tańcem. A jednak. Można bez słów opowiedzieć o miłości. Tak samo jak bez słów można kochać.

Czy kurtyzany zdolne są do miłości? Czy którykolwiek mężczyzna zdoła pokochać pannę lekkich obyczajów? Czy zazdrość ulegnie pod naporem miłości? Uczucie, które zrodzi się między Małgorzatą a Armandem, przynosi kochankom jedynie ból i rozpacz. Ukojenie, które dają miłosne uniesienia, będzie za każdym razem zbyt krótkotrwałe. Serca kaleczyć się będą nieustannie. Miłość zmiesza się z nienawiścią. Bohaterowie im bardziej będą się kochać, tym bardziej będą samotni. Śmiertelna choroba Małgorzaty przyniesie kres tak samo pięknej miłości, jak i niezdolnym uderkom dusz. Nie pierwszy raz okazuje się, że najsłodszy i najskuteczniejszy dostawcą spokoju potrafi być śmierć właśnie...

„Dama kameliowa” w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej to wydarzenie niezwyklej rangi. Polski Balet Narodowy wykonu-



Bohaterowie im bardziej będą się kochać, tym bardziej będą samotni | fot. mat. pras./d

je jedno z arcydzieł baletowych wszech czasów. Tym razem dzieje się to pod wodzą amerykańskiego reżysera i choreografa, legendy współczesnego baletu Johna Neumeiera. Balet stworzono do muzyki Fryderyka Chopina. Potęgą dzie-

ła nie zachwieje się pod wpływem kilku potknięć tancerzy. Tragedie w libretcie ścierają się z ogromem piękna w realizacji. Efekt – niczym na scenie. Brak słów.

Sylwia Krasnodębska

Animacje o bohaterach

KONKURS \ Dziś o godz. 13.30 w Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu odbędzie się uroczysta gala finałowa III Edycji Konkursu Patria Nostra w Wielkopolsce. Przyjadą uczniowie i nauczyciele z dawnych Kresów Wschodnich oraz Kazachstanu.

Zadanie konkursowe polega na wykonaniu 30–45-sekundowych animacji i filmów dotyczących ważnych wydarzeń z historii Polski. W edycji wielkopolskiej wzięły udział aż 82 szkoły z tego województwa i siedem szkół ze Wschodu. – Progres w jakości prac konkursowych jest widoczny. Pojawiają się materiały realizowane technikami ręcznie rysowanej animacji poklatkowej lub filmu z udziałem samych uczniów – mówi „Codziennej” Mirosław Gryko z fundacji Patria Nostra. Celem konkursu jest promocja wiedzy historycznej oraz upowszechnianie wartości patriotycznych i chrześcijańskich.

(sk)

Będzie nowy „Wiedźmin”

NEWS \ Podczas III edycji popkulturalnego festiwalu Warsaw Comic Con Andrzej Sapkowski przyznał, że pracuje nad nową odsłoną przygód Geralta z Rivii. Choć autor nie zdradził na razie szczegółów, informacja zelektryzowała fanów sagi o Wiedźminie.

Na tę informację fani przygód Wiedźmina czekali długo. Podczas odbywającego się w ostatni weekend w podwarszawskim Nadarzynie Warsaw Comic Con Andrzej Sapkowski potwierdził, że pracuje nad kolejną książką o Geralcie z Rivii. Choć autor na razie nie zdradził żadnych szczegółów, informacja ta szybko obiegła media i środowisko fanów prozy Sapkowskiego. Warto wspomnieć, że z polskim pisarzem spotkała się niedawno Lauren Schmidt Hissrich, jedna ze współtwórczyni serialu Netflixa opartego na serii o Wiedźminie. Pierwszy sezon ma liczyć osiem odcinków. Jego premierę zaplanowano na rok 2020.

(mf)

2 OPINIE
3 TEMAT DNIA
4-5 POLSKA
6-7 ŚWIAT
8-12 GOSPODARKA
13 KULTURA
14-15 PUBLICYSTYKA
16 ZDROWIE
17-18 SPORT
19 PROGRAM TV
20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY

FELIETON \ Przegląd tygodnia

Wiosenna histeria

Znów wszyscy mają kłopoty, ale PiS jakby trochę mniejsze. Przynajmniej na razie. Oto po udanej konwencji i interesujących zapowiedziach, które spotkały się z pozytywnym odzewem społecznym, „sprawdzam” powiedzieli znani już dobrze politykom rodzice osób niepełnosprawnych.



**Krzysztof
Karnkowski**

I jak w 2014 r. pojawił się w Sejmie, wprawiając w konfuzję sporą część komentatorów. Dla jednych znów stali się oni całkiem nieźle prosperującymi naciągaczami i szantażystami. Inni widzą w nich ludzi nieszczęśliwych, potrzebujących pomocy, których niespełniane latami obietnice doprowadziły do całkowitej desperacji.

Duda niczym Tusk (ale lepiej)

Ironią losu, jak to często bywa, role i wypowiedane w nich kwestie całkowicie się odwróciły. Największymi obrońcami są więc ci, którzy wcześniej sami bronili się przed moralnym szantażem i presją, a dziś przegrywają zaś ze zbyt dobrą pamięcią obserwatorów polityki. W sytuacji kłopotliwej są jednak zwłaszcza rządzący, bo nawet skrajnie cyniczne wykorzystywanie protestów jest prawem każdej opozycji. Oczywiście trudno patrzeć bez wzburzenia na zwolenników aborcji eugenicznej pochylających się nad losem ludzi zawdzięczających życie wyłącznie temu, że ich postulaty nie doczekały się realizacji. Niemniej obecni w Sejmie rodzice zapamiętali, że politycy Prawa i Sprawiedliwości, wówczas w opozycji, obiecali im wsparcie, pomoc i wysłuchanie. A skoro się tego, w swoim odczuciu, nie doczekali, przyszedł niejako po swoje.

I, jak przychodzący po swoje, poculi się na tyle pewnie, że ułatwili zadanie swoim świeżym krytykom. Odmowa prowadzenia rozmów w Centrum Dialogu, brak chęci wysłuchania przedstawicieli rządu, łącznie z osobami decyzyjnymi, których obecności przecież żądano, czy dziwne nagranie, na którym jeden z niepełnosprawnych mężczyzn grozi ministrowi Rafalskiej – wszystko to powoduje, że rodzice z Sejmu tracą część społecznej sympatii. Niezależnie jednak od tego, czy i na ile ich pojawienie się w Sejmie motywowa-



Rodzice dzieci niepełnosprawnych zapamiętali, że politycy Prawa i Sprawiedliwości, wówczas w opozycji, obiecali im wsparcie, pomoc i wysłuchanie | fot. Bartłomiej Zborowski/PAP

ne było politycznie, PiS musi sprawę załatwić. Zapewne przy współudziale prezydenta, który postanowił wykończyć sprawę wizerunkowo i niczym polityczny superman pojawić się tam, gdzie są kłopoty, i sprawę nierozwiązywalną – rozwiązać.

Czy pomógł kolegom, czy wręcz przeciwnie – tylko sobie, ale ich kosztem? Tu zdania są podzielone. Na pewno Andrzej Duda pochylający się nad problemem osób niepełnosprawnych i ich opiekunów korzystnie odróżnia się od Donalda Tuska. Gdy na każdym kroku możemy usłyszeć, jak znakomicie Tusk „rozegrał” sprawę cztery lata temu, warto przypomnieć sobie nagranie, na którym tłumaczy, że „pieniędzy nie ma i nie będzie”, a jedna z protestujących kobiet każe mu w tej sytuacji zrezygnować z wygodnego fotela i przestać się kompromitować. Skoro zaś mówi się nam, że Tusk wówczas sprawę przecież załatwił, pojawia się pytanie, co w takim razie spowodowało obecne protesty? Przecież rząd Prawa i Sprawiedliwości nie odebrał tej grupie społecznej żadnych przywilejów.

Staszek siedzi, w Gdańsku wiecują

Ale Donald Tusk ma dziś na głowie inne proble-

my. Tekst ten piszę jeszcze przed planowanym na poniedziałek przesłuchaniem Tuska w prokuraturze, które zapowiada się dla niego wyjątkowo ciężko. Były premier czuje, że czekają go kłopoty, próbuje więc wykreować wokół siebie odpowiednią atmosferę, która ma mu pomóc uratować skórę, a potem wrócić do władzy w Polsce. Jak podała korespondentka RMF FM, Tusk rozpowiadać ma w Brukseli, że PiS aresztuje zarówno jego, jak i jego syna. Nawet jeśli ta informacja akurat się nie potwierdzi, wiadomością pewną jest list Michała Boniego, który po zatrzymaniu swojego partyjnego kolegi pisał m.in.: „Areszt dla Stanisława Gawłowskiego to cios dla demokracji i poszanowania prawa w Polsce”. Wiosną więc zamiast wody wylewa się histeria.

Żona aresztowanego działacza na Twitterze zamieszcza ciepłe rodzinne zdjęcie i opatruje je wyciskającym łzy komentarzem: „Mój wspaniały mąż Stanisław Gawłowski. Mądry, dobry człowiek. Tak niedawno bawił się bez troski z wnukiem, a dzisiaj jest krzywdzony przez władzę we własnym kraju.

Tylko dlatego, że jest opozycyjnym posłem”.

Jak wiemy, Tuska zastąpiła z wiadomym skutkiem Ewa Kopacz, a później Grzegorz Schetyna. Zamiast Gawłowskiego natomiast, choć na razie tylko jako pełniący obowiązki, pojawia się Robert Tyszkiewicz, wcześniej odpowiedzialny za przegrane skazanej ponoć na sukces kampanii wyborczej Bronisława Komorowskiego.

Opozycja próbuje więc wykreować poczucie zagrożenia terrorem politycznym. Dla lepszego efektu terror ten maluje coraz częściej na brunatno. W Gdańsku wiec antyfaszystowski zwołał prezydent Paweł Adamowicz, protestując tym samym przeciwko przemarszowi ONR-u, na który wcześniej... dał zgodę. Jednak nie kontrowersyjny wódz Gdańska został bohaterem tej imprezy, show skradł mu bowiem młody człowiek, który wykonując przy tym kojarzące się raczej z drugą stroną gesty, krzyknął „Kocham Was, j...ć Kaczyńskiego!”. Co prawda chwilę potem musiał się pożegnać z mikrofonem, ale nie odnotowano oburzenia organizatorów. Cóż, młody człowiek powiedział tylko to, co po

rosyjsku wcześniej z dumą obnosił w klapie Władysław Frasyniuk.

W Gdańsku, gdzie szykuje się bratobójcza walka, Adamowicz musi starać się przekonać mieszkańców, że właśnie on obroni miasto przed przeciwnikami, takimi jak narodowcy, lecz przede wszystkim rząd w Warszawie czy obecne władze Muzeum II Wojny Światowej.

Bój o Warszawę

W Warszawie z dawnego obozu Hanny Gronkiewicz-Waltz również spodziewać się należy dwóch kandydatów, start poza Rafałem Trzaskowskim ogłosi bowiem prawdopodobnie również Jacek Wojciechowski. Choć zapewne ta kandydatura zaowocuje wypłynięciem różnych ciekawych papierów, głównym przeciwnikiem Trzaskowskiego będzie jednak kandydat PiS-u. Wciąż nie mamy oficjalnego potwierdzenia, czy będzie nim Patryk Jaki, czy partia zdecyduje się jednak na Michała Dworczyka. Jednak reakcje na przeciek głoszący, że kandydatura tego pierwszego jest już pewna, powinny być dla PiS-u ostatecznym argumentem, by zdecydować się na polityka, który, choć pochodzi z koalicyjnego ugrupowania, ma największe szanse na stoczenie pojedynku w Warszawie. Te były zaś na ogół bardzo dobre.

Obaj kandydaci PiS-u w pierwszej turze mają szanse na całkiem przyzwoity wynik dzięki własnemu elektoratowi. Jednak wciąż jest to materiał jedynie na „mocne drugie miejsce”.

Warto odnotować, że wraz z ogłoszeniem kandydatury Trzaskowskiego powrócił, tym razem na Twitterze, Michał Pretm, kilka lat temu autor słynnego bloga „Bufetowa Watch”, poświęconego w całości rozliczaniu warszawskiego ratusza z wyborczych obietnic i późniejszych działań. Publikowane przez niego materiały powinny być pilnie śledzone przez sztab kandydata PiS-u, ponieważ jak na razie to on najmocniej i najcelniej punktuje Rafała Trzaskowskiego i jego zaczęta bardzo wcześniej kampanię wyborczą.

OGŁOSZENIE DROBNE PŁATNE

**Opiekunki do Niemiec
do 1500 euro/mies.
wymagany
komunikatywny
niemiecki
737 489 914
lub 737 499 812**

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12

GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15

PUBLICYSTYKA

16 ZDROWIE

17-18

SPORT

19 PROGRAM TV

20

#SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



Artur Schopenhauer
(1788–1860) niemiecki filozof, prekursor filozofii życia

\\ Tak jak nie czujemy zdrowia całego ciała, lecz tylko to małe miejsce, w którym uciska nas but, tak też nie myślimy o wszystkich naszych sprawach, które idą bez zarzutu, a tylko o jakiejś tam błaheści, która nas gniewa. \\

FELIETON \ Głos Wodza

Byt kształtuje świadomość

Tytuł artykułu jest strawestowanym założeniem przypisywanym Karolowi Marksowi. I choć w chwili jego pisania niemiecki filozof miał na myśli kompletnie coś innego, to przytoczony powyżej destylat jego tez stał się hasłem propagandowym socjalistycznych rządów, twierdzących, że „do-statek dóbr konsumpcyjnych zapewni zwiększenie zainteresowania sprawami ideologicznymi w społeczeństwie”.

Thaśúnke Witkó

Socjalizm odszedł, przynajmniej teoretycznie, do lamusa, osobiście nigdy nie słyszałem, aby którykolwiek z polityków obozu rządzącego, określane go jako prawicowy, głosił takowe idee na poważnie, więc myśl Marksa wydobylem spośród rupieci, odkurzyłem i wyeksponowałem. Dlaczego to zrobiłem? Dlatego że sam siebie uważam za socjalistę, i to zagorzałego! Tylko proszę Państwa o zachowanie spokoju i niedenerwowanie się! Zapewniam, że nie biegam po mieście z konterfektem Ernsta Che Guevary na koszulce ani nie dążę do zaostrenia walki klas. Jestem takim socjalistą kieszonkowym, ten „mój socjalizm”, którego nazwę wywiodłem od słowa „socjal”, najprawdopodobniej reprezentuję tylko ja, a jego eklektyczne, populistyczne oraz proste tezy postaram się przedstawić w kilku akapitach niniejszego tekstu i wtedy sami Czytelnicy oceniają, czy można dalej mnie czytać, czy jednak należy resocjalizować lub leczyć.

Leczyć musi się każdy z nas

Właśnie. Jeden wcześniej, drugi później, ale nikogo to nie ominie. Jak wygląda nasza służba zdrowia, nie muszę opisywać, ponieważ wszyscy wiedzą, że źle było, źle jest i najprawdopodobniej źle będzie. Pytanie: jak długo? Tego pewnie nie wie nikt, ponieważ żadnemu rządowi nie wystarczy odwagi na tyle, aby radykalnie zmienić „potworka”, powstałego w wyniku czterech wielkich reform gabinetu Jerzego Buzka, a zmutowanego później przez lewicowy rząd Leszka Millera i ukrytego pod niewinnie brzmiącą nazwą Narodowego Funduszu Zdrowia. Przepraszam za mój czarny humor, ale ani to instytucja narodowa, ani zdrowa, tego zaś, gdzie są fundusze, to już naprawdę nie wie nikt. Powtarzana przez polityków jak mantra fraza, że służba zdrowia jest niedofinansowana, spowodowała jakąś niewytłumaczalną apatię, przyzwyczajenie społeczeństwa do obecnego stanu rzeczy i bezradne wzruszanie ramionami, gdy temat jest podejmowany. Po



Czy jeśli program 500+ zdał egzamin celująco, to nie należy iść za ciosem i wprowadzić kolejny? | fot. Filip Błażejowski/Gazeta Polska

wyborach parlamentarnych roku 2015 liczyłem choć na próby uprzątnięcia tej stajni Augiasza, ale niestety minister Konstanty Radziwiłł nałożonego nań ciężaru zadań nie udźwignął i z autopsji wiem, że w placówkach służby zdrowia na lepsze nie zmieniło się nic. Co będzie dalej? Niestety wciąż jestem pełen obaw, gdyż nie słyszałem, aby do tej pory Łukasz Szumowski, który zmienił na stanowisku K. Radziwiłła, miał jakieś mocne wejście i podjął radykalne kroki naprawcze. Obawiam się, że ten grzech zaniechania może być w przyszłości matką wielu kłopotów PiS-u.

Każda matka ma wiele kłopotów, te zaś, które decydują się na wielokrotne macierzyństwo, mają na jesieni życia kłopot z wysokością własnej emerytury. Jeśli na konwencji Zjednoczonej Prawicy, która odbyła się 14 kwietnia, zabrakło pochylecia się nad sprawą rozwiązania problemów z lecznictwem, to zapowiedź przyznania emerytur dla kobiet, które urodzą i wychowają minimum czworo dzieci, dla mnie jest strzałem w dziesiątkę i jestem pewien, że jeszcze bardziej przyczyni się on do zwiększenia liczby urodzeń. Wszystkich malkontentów, którzy jeszcze niczego nie spróbowali, a już narzekają i wiedzą, że się nie uda, namawiam, aby rozejrzeli się uważnie dookoła siebie, bo wtedy być może dostrzegą, że Polska

stała się krainą wózków dziecięcych. Niedowiarków zapraszam do krakowskiej Nowej Huty w okolice placu Centralnego, gdzie bywam codziennie i stwierdzam, że w słoneczne przedpołudnia dominują na nim młode kobiety spacerujące z dziećmi. Nie wiem, czy znajdzie się choć jeden odważny, aby zanegować tezę, że jest to efekt programu 500+. Czy jeśli poprzedni program zdał egzamin celująco, to nie należy iść za ciosem i wprowadzić kolejny? Oczywiście, że należy, a nawet trzeba wprowadzić, ponieważ dzieci urodzone dzięki programowi Mama+ będą za ćwierć wieku utrzymywać dzisiejszych jego przeciwników, twierdzących, że jest to przedsięwzięcie mające utrzymać przy władzy dziś rządzącą partię polityczną.

Dzięki czemu wygrała prawica

Partia polityczna to organizacja, której celem jest zdobycie i utrzymanie władzy, więc osobom krytykującym posunięcia mające zapewnić ugrupowaniu ciągłość sprawowania rządów rekomenduję uzupełnienie wiedzy z podstaw politologii. Między wyborcą a partią musi być swoista symbioza, a wybory wygrywa ten lider, który dokładnie rozumie następujące oczekiwanie wyborcy: „Zagłosuję na was, ale w zamian oczekuję rządów, które zapewnią mi bezpieczne i dostatnie życie”. Tylko tyle i aż tyle. Oczywiście współ-

czesny świat, ukształtowany często przez przekaz medialny, wydaje się o wiele bardziej skomplikowany, ale to jedynie pozory, gdyż ludzie oczekują bezpieczeństwa i „bułki z masłem”, a dopiero gdy mają zapewnione te podstawowe elementy, sięgają po dobra wyższego rzędu. Napisałem banał, prawda? Oczywiście, że banał, ale czy Bronisław Komorowski i Platforma Obywatelska nie zapłacili wysokiej ceny, bo o nim zapomnieli? Kampanie wyborcze oparte na strachu przed Jarosławem Kaczyńskim, głoszenie jakichś bzdur o cofnięciu Polski do średniowiecza oraz popędzanie społeczeństwa, aby za wszelką cenę goniło Europę, spowodowały, że Komorowski stał się jedynie pośmiewiskiem i dziś, nawet przez sprzyjające mu kiedyś liberalne media, jest obwiniany za porażkę zarówno własną w elekcji prezydenckiej, jak i w wyborach parlamentarnych roku 2015, które prawica wygrała głównie dzięki opartemu na rozdawnictwie programowi populistycznemu.

Program populistyczny być może i był, ale skoro stał się skuteczny i nie zdewastował finansów publicznych, to w czym problem? Tak, już słyszę ekspertów opowiadających mi o tragicznej sytuacji na rynku pracy, który został opuszczony przez tysiące kobiet otrzymujących 500 zł na kolejne dziecko, co pozwoliło im nie pracować, i że była to

forma przekupstwa. Więc ja zapytam: jaki jakościowo był ten rynek pracy i jakie dominowały na nim gałęzie, skoro Kaczyński „kupił” sobie wyborców za około 120 euro? Chciałbym, aby ten fenomen został dogłębnie wyjaśniony, gdyż do dziś nie mogę pojąć, dlaczego obecnie nikt nie wspomina o „zielonej wyspie” Tuska, a głównym tematem teraźniejszych rozmów jest prospołeczny program, którego twarzami są kobiety – premier Beata Szydło i minister Elżbieta Rafalska. Powodem jest rozdawnictwo, które jest złe i które nie zastąpi aktywizacji, powiadacie państwo eksperci? Tak, macie rację, rozdawnictwo jest gorsze niż aktywizacja, podobnie jak leczenie jest gorsze niż profilaktyka, ale pacjent, który nazywa się społeczeństwo polskie, ze względu na stan, do jakiego został doprowadzony, potrzebował i potrzebuje zasilenia kropłówką finansową, a nie kolejnym wykładem o dobroczynnym działaniu jarumu, który pity przez kolejne pięć lat przyniesie poprawę kondycji zdrowotnej. Na dalsze czekanie społeczeństwo już zabrakło cierpliwości.

I zagłosują znów

Jeśli moim Czytelnikom nie zabrakło cierpliwości i dobrnęli oni do tego miejsca, to bardzo dobrze. Ostrzegałem na początku, że jestem socjalistą, tekst będzie eklektyczny i populistyczny, lecz umyślnie nie dodałem, że będzie optymistyczny. Mamy piękną wiosnę, dużo słońca, poprawę kondycji finansowej społeczeństwa, więc nawet ja, zawodowy poszukiwacz dziury w całym, jestem pełen optymizmu i wiem, że mimo zawirowań wokół prawicy efekt będzie dobry. Rekomenduję rządowi pilne prace nad poprawieniem sytuacji w służbie zdrowia, obniżeniem i uproszczeniem danin oraz podwyższeniem kwoty wolnej od podatku, co wzbogaci ludzi i wtedy na was znów zagłosują. Bo byt kształtuje świadomość.

Howgh!

Autor jest emerytowanym oficerem wojsk powietrznodesantowych. Samotnik. Nałogowy kawosz i czytacz politycznych newsów. Imię i nazwisko do wiadomości redakcji.



LEKI Z POLSKI DLA 65 KRAJÓW

MEDYCYNĄ \ Polska firma Adamed ma w swoim portfolio blisko 580 różnych produktów, które sprzedaje na 65 rynkach na całym świecie, m.in. w takich krajach jak Republika Południowej Afryki czy Nowa Zelandia. Rocznie firma w trzech zakładach produkcyjnych wytwarza 1,7 mld tabletek zamkniętych w 135 mln blistrów i 52 mln opakowań.

Uroczystość otwarcia Pilot Plant odbyła się 18 kwietnia w zakładzie Grupy Adamed w Pabianicach. W tym miejscu w doskonały sposób spotyka się historia z innowacyjnością i najnowszą technologią.

Nowoczesność w zabytkowych murach

Tak się bowiem składa, że najnowocześniejszy sprzęt do wytwarzania krótkich serii leków, które mogą służyć do badań klinicznych i testów, zlokalizowano w budynkach postawionych jeszcze pod koniec XIX w. przez Ludwika Schweikerta, chemika absolwenta Uniwersytetu w Zurychu. Od tamtej pory miejsce to kojarzy się z produkcją leków, a tradycję podtrzymywały najpierw zakłady Polfa, a teraz Grupy Adamed. W budynku widać postęp, jakiego przez te 120 lat dokonała ludzkość. Jak opowiadają pracownicy przedsiębiorstwa, w czasach Schweikerta poszczególne składniki wwoziło się do fabryki powozami. Dziś, gdy się patrzy na sterylne i nowoczesne pomieszczenia, brzmi to jak żart. Do miejsc, w których przygotowywane są leki najnowszej generacji, wchodzi się przez dwie śluzy. Niezbędna jest odzież ochronna. Mimo to po dniach otwartych, podczas których wyjątkowo wpuszczono tam zaproszonych gości, wszystko (łącznie ze ścianami i sufitami) zostanie umyte przez wyspecjalizowaną firmę. Technologie, które znajdziemy w tych laboratoriach, to pokaz siły nauki. Za jej pomocą opracowuje się prototypy innowacyjnych produktów leczniczych. Maszyny pozwalają m.in. na tabletkowanie dwuwarstwowe, ekstruzję na gorąco (HME) czy usprawnioną granulację fluidalną. To sprawia, że tworzone tam leki mogą być podawane na bardzo wiele sposobów. Są to m.in. medykamenty w postaci implantu, który przez wiele miesięcy uwalnia leczniczą substancję czynną, albo kilkuwarstwowych tabletek z różnymi środkami.

Obszar dla większej skuteczności

Laboratorium jest samowystarczalne i można w nim opracować lek od pomysłu do końcowego produktu, który może być wprowadzony do szerokiej produkcji. Laboratorium pozwala wyprodukować do 100 kg leku. – Przed powstaniem Pilot Plant działania badawczo-rozwojowe musiały być dostosowywane do harmonogramów produkcyj-

INNOWACJE \ Grupa Adamed partnerem polskiej gospodarki

Z Pabianic na podbój świata

Grupa Adamed w swoim zakładzie w Pabianicach otworzyła Obszar Pilotażowej Produkcji R&D (Pilot Plant). Dzięki tej inwestycji polska firma działająca na 65 rynkach na całym świecie będzie mogła zintensyfikować i usprawnić badania nad nowymi lekami oraz produktami leczniczymi. Już dzisiaj firma prowadzi 55 projektów badawczo-rozwojowych, w ramach których poszukuje leków na raka czy pomagających chorym z zaburzeniami poznawczymi i psychiatrycznymi w otępieniu.



Oficjalne przecięcie wstęgi centrum produkcji pilotażowej Pilot Plant Grupy Adamed w Pabianicach; od lewej: Anna Terlecka, Dyrektor Badań i Rozwoju Grupy Adamed, Maciej Adamkiewicz, Prezes Zarządu Adamed Pharma SA, Marcin Czech, Wiceminister Zdrowia, dr n. med. Małgorzata Adamkiewicz, Dyrektor Generalny Grupy Adamed, Krzysztof Habura – Starosta Pabianicki, dr Alicja Adamczak, Prezes Urzędu Patentowego RP, Bartłomiej Rodawski, Dyrektor Operacyjny Grupy Adamed, Członek Zarządu Pabianickich Zakładów Farmaceutycznych Polfa SA, Grzegorz Mackiewicz – Prezydent Pabianic | fot. A. Liminowicz

nych. Teraz w nowym Obszarze Pilotażowej Produkcji R&D wytwarzane będą serie optymalizacyjne, pilotażowe (rejestracyjne), także te przeznaczone do badań biorównoważności oraz badań klinicznych. Osobny, wyspecjalizowany obszar produkcji zapewni jeszcze bardziej skuteczne prowadzenie prac badawczo-rozwojowych, a także umożliwi wytworzenie większej ilości farmaceutyków – wyjaśnia Anna Terlecka, Dyrektor Badań i Rozwoju Grupy Adamed.

Nie ma leku – stwórzmy go!

To prawdziwy przełom dla firmy, która będzie teraz mogła szerzej rozwinąć skrzydła w działalności rozwojowej i badawczej. Od 30 lat Grupa Adamed pokazuje, że stać ją na bardzo wiele. Już dzisiaj prowadzi 55 projektów rozwojowo-badawczych, na które w tym roku wyda 90 mln zł. Firma już dzisiaj ma 177 patentów na całym świecie. Adamed działa również w ramach konsorcjów naukowo-edukacyjnych z uczelniami w całej Polsce. To daje realne korzyści.

– Kiedy w 1986 r. lekarz Marian Adamkiewicz zrozumiał, że nie może zaoferować swoim pacjentom nowoczesnych terapii, ponieważ nie ma takich leków, jakich by chciał, to pomyślał, że trzeba je stworzyć. I taka jest nasza filozofia od ponad 30 lat. Naszym podstawowym założeniem jest odpowiadanie na zapotrzebowanie pacjentów – powiedział podczas uroczystości 18 kwietnia Bartłomiej Rodawski, Członek Zarządu Grupy Adamed.

W tę logikę doskonale wpisuje się Obszar Pilotażowej Produkcji R&D (Pilot Plant). – Ta inwestycja to kolejny dowód naszego zaangażowania w rozwój innowacyjności polskiej gospodarki. Od ponad 30 lat rozwijamy się, współpracując z czołowymi krajowymi uczelniami oraz ośrodkami badawczymi, i cieszymy się, że nasze prace oparte są na pozostających w kraju prawach własności intelektualnej. Zatrudniamy bezpośrednio ponad 2 tys. osób i od wielu lat jesteśmy partnerem polskiej gospodarki – powiedziała dr n. med. Małgorzata Adam-

kiewicz, Dyrektor Generalny Grupy Adamed.

Kolejny krok w rozwoju firmy

Dziś przemysł farmaceutyczny to już około 1 proc. polskiego PKB. Widzą to i doceniają również przedstawiciele polskiego rządu. W 2016 r. mówił o tym dzisiejszy Premier Mateusz Morawiecki. – Wasza firma jest taką perłą w koronie gospodarki polskiej (...). Rolą państwa jest po pierwsze nie szkodzić, po drugie tam, gdzie można, pomagać i tworzyć warunki do rozwoju takie, które będą jak najsprawniej pozwalały wdrażać wasze projekty, wasze nowe rozwiązania technologiczno-medyczne. Na pewno wpisuje się to 1:1 w plan na rzecz odpowiedzialnego rozwoju – mówił premier, otwierając w 2016 r. centrum badawczo-rozwojowe.

Oczywiście przedstawiciele rządu nie zabrakło również 18 kwietnia. – To wielki zaszczyt móc uczestniczyć w uroczystości otwarcia Pilot Plant w Pabianicach. Traktuję to wydarzenie jako kolejny krok na drodze rozwoju firmy Adamed, którą śle-

dę od początku jej istnienia. Z wielkim podziwem obserwuję pomysłowość, innowacyjność i determinację tej rodzinnej polskiej firmy, a także jej współpracowników na drodze do wielkiej globalnej firmy, która jest aktywna na 65 rynkach – mówił Marcin Czech, Wiceminister Zdrowia. List wystosowała również Jadwiga Emilewicz, Minister Przedsiębiorczości i Technologii. „Gratuluję zarządowi firmy postępu, który się dokonał na przestrzeni ostatnich lat. Nie ma wątpliwości, że Grupa Adamed to wizytówka nowoczesności, gdzie widać prawdziwą innowację. Kluczowe znaczenie dla osiągnięcia sukcesu ma prowadzenie badań naukowych, wypracowywanie rekomendacji dotyczących kierunków zmian czy inspirowanie działań naukowo-edukacyjnych. Budujecie Państwo sukces Polski każdego dnia” – napisała minister.

Centrum Pilot Plant zostało dofinansowane ze środków strukturalnych Unii Europejskiej przydzielonych przez Ministerstwo Rozwoju.

Artykuł przygotowany przez redakcję we współpracy z Adamed Sp. z o.o.

2 OPINIE

3 TEMAT DNIA

4-5 POLSKA

6-7 ŚWIAT

8-12 GOSPODARKA

13 KULTURA

14-15 PUBLICYSTYKA

16 ZDROWIE

17-18 SPORT

19 PROGRAM TV

20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTANY



fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

12

LICZBA DNIA

Tyle punktów zdobył Marcin Gortat w wygranym meczu Washington Wizards z Toronto Raptors (106:98). Było to czwarte spotkanie 1. rundy fazy play-off koszykarskiej ligi NBA. W rywalizacji do czterech zwycięstw jest teraz remis 2-2. Piąty mecz odbędzie się w środę w Toronto.



gpcodziennie.pl
 www.niezalezna.pl WTOREK 24 KWIETNIA 2018

SPORT

17

MUNDIAL 2018 \ Coraz wyższa forma piłkarzy reprezentacji Polski

Milik wrócił do wielkiego grania

Im bliżej czerwca i mistrzostw świata, tym lepiej grają nasi reprezentanci. Adam Nawałka w końcu może mieć spokojną głowę – większość piłkarzy z szerokiej kadry prezentuje obecnie bardzo wysoką formę. Najważniejsza wiadomość dla selekcjonera jest jednak taka, że po kontuzjach do gry wróciły dwie nasze gwiazdy – Arkadiusz Milik i Jakub Błaszczykowski.

Artur Szczepanik

Jeszcze dwa miesiące temu kibice Białych-Czerwonych mogli się załamać. Pierwsza jedenastka reprezentacji była w rozsypce. Z tygodnia na tydzień jest jednak coraz lepiej. Z grających za granicą piłkarzy walczących o miejsce w pierwszej jedenastce problemy ma jedynie Grzegorz Krychowiak, który po zmianie trenera w West Bromwich Albion wylądował na ławce rezerwowych.

W sobotę na ławce usiadł też Jakub Błaszczykowski, ale ten fakt raczej Nawałkę ucieszył. Pomocnik Wolfsburga nie gra bowiem od początku listopada. Przez pół roku leczył uciążliwą kontuzję pleców i nie wiadomo było, czy zdąży się wyleczyć przed mundialem. Na szczęście ze zdrowiem „Błaszczka” jest już wszystko w porządku i w sobotę po raz pierwszy od sześciu miesięcy znalazł się on w kadrze meczowej „Wilków”.

Najwięcej pochwał zbierają obecnie Polacy grający w Napoli. Arkadiusz Milik i Piotr Zieliński w niedzielę poprowadzili swój zespół do wyjazdowej wygranej z Juventusem Turyn 1:0. Szczególnie chwalony jest Milik, który po zerwaniu więzadeł długo pauzował, ale wrócił w idealnym momencie. We Włoszech decydują się bowiem losy mistrzowskiego tytułu. Po zwycięstwie w Turynie Napoli traci do Juve już tylko jeden punkt. Nieoczekiwanie najważniejszym piłkarzem w ofensywie Neapolitańczyków jest obecnie Polak.

– Milik od momentu powrotu ma wielki wpływ na Napoli. Cieszę się, kiedy znowu widzę go w pełni sił, bo miał olbrzymiego pecha. Jest naprawdę bardzo silny psychicznie – chwalił Polaka gwiazdor Juve Giorgio Chiellini.

Polacy, którzy tydzień wcześniej błyszczeli w wygranym 3:2 meczu z Udinese (zwycięski gol Milika i asysta Zielińskiego), spotkanie z Juventusem nieoczekiwanie rozpoczęli jednak na ławce rezerwowych. Milik pojawił się na boisku w 60. min, a Zieliński sześć minut później i dokładnie wtedy Napoli zaczęło przeważać. Trener Maurizio Sarri mimo słabej formy gwiazd Napoli – Driesa Mertensa i Marka Hamsika



Arkadiusz Milik wreszcie może pomóc Napoli w walce o mistrzostwo Włoch | fot. Massimo Pinca/Reuters

– regularnie wystawia ich do składu, kosztem Polaków, którzy obecnie prezentują się dużo lepiej niż Belg i Słowak.

Zwycięski gol w niedzielnym meczu padł w 90. min po strzale Kalidou Koulibaly’ego, ale duże zasługi przy nim miał Milik. W ogóle zdaniem włoskich mediów, gdyby Polacy przebywali dłużej na boisku, to wygrana gości mogłaby być bardziej przekonująca.

Po wygranej na ulicach Neapolu świętowało niemal całe miasto. Walka o „scudetto” będzie toczyć się do ostatniej kolejki. Napoli wobec słabszej formy lidera z Turynu nie stoi w tym starciu na straconej pozycji.

Burmistrz Neapolu Luigi de Magistris oświadczył: – Wczoraj Napoli uradowało wszystkich mieszkańców. To wzór pokory i potęgi, charakteru i prostoty, drużyna o wielkim sercu.

W ten weekend bardzo dobrze we włoskiej lidze spisali się także inni Polacy – Mariusz Stępiński strzelił honorowego gola dla Chievo Werona w przegranym 1:2 meczu z Interem Mediolan. Potwierdził tym samym, że umie strzelać gole wielkim klubom, bo niedawno trafiał także w spotka-

niach z Napoli i Milanem. Za mecz z Interem chwalony był też obrońca Paweł Jaroszyński. Stępiński dobrymi występami w Serie A chce przypomnieć się selekcjonerowi, który nie ukrywa, że liga włoska zawsze była jego ulubioną. Z polskich napastników pewni wyjazdu do Rosji mogą być jedynie Milik (o ile będzie zdrowy) i oczywiście Robert Lewandowski. Kapitan reprezentacji Polski w sobotę strzelił swojego 27. gola w sezonie, a licząc także mecze pucharowe – 39. W meczu z Hannoverem Polak pojawił się na boisku dopiero w 67. min, zastępując Sandro Wagnera. Trener Jupp Heynckes regularnie oszczędza Lewandowskiego na mecze Ligi Mistrzów. Skorzysta też na tym nasza reprezentacja.

W ataku Nawałka ma prawdziwe kłopoty bogactwa. Ostatnio regularnie strzelają bowiem wszyscy powoływani przez niego napastnicy. Jakub Świerczok w tym sezonie trafił do siatki już 22 razy, Kamil Wilczek – 13, a Łukasz Teodorczyk – 12. Przed Nawałką trudny wybór, bo oprócz Milika i Lewandowskiego do Rosji zabierze on pewnie tylko jeszcze jednego napastnika.

Tak grali kadrowicze z zagranicy

Bramkarze

Łukasz Fabiański (Swansea) – 90 min i obroniony rzut karny z Manchesterem City (0:5)
 Bartosz Białkowski (Ipswich Town) – 90 min z Aston Villą (0:4)
 Wojciech Szczęsny (Juventus) – na ławce z Napoli (0:1)
 Łukasz Skorupski (Roma) – na ławce ze SPAL (3:0)

Obrońcy

Jan Bednarek (Southampton) – 77 min z Chelsea (0:2)
 Kamil Glik (Monaco) – 90 min z Guingamp (1:3)
 Łukasz Piszczek (Borussia Dortmund) – 90 min z Bayerem Leverkusen (4:0)
 Marcin Kamiński (VfB Stuttgart) – 8 min z Werderem Brema (2:0)
 Maciej Rybus (Lokomotiw Moskwa) – 90 min z Ufą (0:0)
 Tomasz Kędziora (Dynamo Kijów) – 90 min i asysta z Weresem Równe (4:1)
 Bartosz Bereszyński (Sampdoria) – 90 min z Lazio (0:4)
 Paweł Jaroszyński (Chievo) – 60 min z Interem (1:2)

Pomocnicy

Grzegorz Krychowiak (West Bromwich) – na ławce z Liverpoollem (2:2)
 Kamil Grosicki (Hull City) – 28 min i dwie asysty z Bristol City (5:5)
 Paweł Wszołek (QPR) – 90 min z Brentford (1:2)
 Jacek Góralski (Łudogorec) – 45 min z Botewem (4:2)
 Jakub Błaszczykowski (VfL Wolfsburg) – na ławce z Borussią M. (0:3)
 Karol Linetty (Sampdoria) – 24 min z Lazio (0:4)
 Piotr Zieliński (Napoli) – 25 min z Juventusem (1:0)

Napastnicy

Łukasz Teodorczyk (Anderlecht) – 90 min z Genk (1:2)
 Jakub Świerczok (Łudogorec) – 90 min z Botewem (4:2)
 Kamil Wilczek (Broendby) – poza kadrą
 Robert Lewandowski (Bayern) – 24 min i gol z Hannoverem (3:0)
 Dawid Kownacki (Sampdoria) – 37 min z Lazio (0:4)
 Mariusz Stępiński (Chievo) – 7 min i gol z Interem (1:2)
 Arkadiusz Milik (Napoli) – 30 min z Juventusem (1:0)

2 OPINIE
 3 TEMAT DNIA
 4-5 POLSKA
 6-7 ŚWIAT
 8-12 GOSPODARKA
 13 KULTURA
 14-15 PUBLICYSTYKA
 16 ZDROWIE
 17-18 SPORT
 19 PROGRAM TV
 20 #SPRAWIEDLIWIPAMIĘTAMY



fot. Andrew Yates/REUTERS

31 \ Tyle goli strzelił w tym sezonie Mohamed Salah. Napastnik Liverpoolu prowadzi w klasyfikacji strzelców Premier League. W niedzielę Egipcjanin został wybrany przez Związek Zawodowy Piłkarzy (PFA) na najlepszego zawodnika ligi angielskiej w sezonie 2017/2018. Salah przeniósł się przed sezonem do Liverpoolu z Romy za 42 mln euro. Od tego czasu we wszystkich rozgrywkach zdobył 41 goli w 46 występach.

LIGA MISTRZÓW \ Robert Lewandowski rozpoczyna walkę o awans do wielkiego finału Champions League

Przekonać Real do wydania fortuny

Robert Lewandowski jutro przypomni sobie, jak to jest być piłkarzem podstawowej jedenastki Bayernu Monachium. Trener Jupp Heynckes w ligowych spotkaniach oszczędzał go właśnie po to, by Polak mógł błysnąć w takich meczach jak półfinałowe starcie w Lidze Mistrzów z Realem Madryt.

Artur Szczepaniak

Lewandowski lada dzień może pobić swój kolejny ligowy rekord. Trzeba jednak przyznać, że jeszcze niedawno mało kto się spodziewał, że kapitan Białe-Czerwonych będzie klasyfikowany w tak mało prestiżowej kategorii – „najwięcej bramek strzelonych w Bundeslidze po wejściu na boisko z ławki rezerwowych”. Na razie najlepszy w tym zestawieniu jest Nils Petersen, który dla Energie Cottbus, Bayernu, Werderu Brema i SC Freiburg strzelił 19 goli, wchodząc z ławki w 59 meczach. Tuż za nim plasuje się Alexander Zickler (Dynamo Drezno, Bayern), który trafił 18 razy w 102 meczach. A teraz niespodzianka – trzecim najlepszym jokerem w historii Bundesligi jest Lewandowski. Polak trafił w sobotę po raz 16.,

ale potrzebował do tego jedynie 36 meczów! Jeśli Heynckes nadal będzie oszczędzać Polaka (jako kibice naszej reprezentacji nie mamy nic przeciwko temu), to wynik Petersena będzie poprawiony jeszcze w tym sezonie, bo „Lewy” strzela w nim jak szalony – w 28 meczach strzelił 28 goli.

Jutrzejszy mecz będzie wielkim pojedynkiem dwóch najlepszych snajperów Europy w tym sezonie. Cristiano Ronaldo strzelił 48 goli w 45 meczach, a Lewandowski 45 w 49. Lepszego bilansu nie ma żaden napastnik na Starym Kontynencie. Wczoraj Polak znalazł się na okładce madryckiego dziennika „As” z tytułem „Ta drużyna jest perfekcyjna”. Był to cytat z „Lewego”, ale nie miał on na myśli Realu, ale swój zespół. Hiszpanie bardzo obawiają się Lewandowskiego, bo w swoich sześciu



Robert Lewandowski zagra jutro przeciwko swojemu ulubionemu rywalowi
fot. Reuters, Staff/Reuters

meczach przeciwko „Królewskiemu” strzelił on sześć goli i zanotował dwie asysty. Teraz jest tym bardziej cie-

kawie, że w Madrycie wciąż mówi się o transferze Polaka. Lewandowski też nie ukrywa, że chętnie spróbo-

wałby sił w lidze silniejszej niż niemiecka.

Na razie jednak zrobi wszystko, żeby spełnić swoje wielkie piłkarskie marzenie – wygrać Champions League.

– Real też popełnia błędy, musisz być na nie gotowy. To w końcu półfinał Ligi Mistrzów i jeśli podchodzisz do takiego meczu ze strachem, to nie masz szans. Ostatnio, jak graliśmy przeciwko nim w ćwierćfinale rok temu, to byłem kontuzjowany. Grałem, ale nie byłem sprawny w 100 proc. i męczyłem się bardzo. Odpadliśmy bardzo pechowo. Teraz liczymy na więcej – powiedział przed jutrzejszym spotkaniem Lewandowski.

Zanim dojdzie do meczu dwóch potęg (środa 20.45 w Monachium), dziś w drugim półfinale zmierzą się dwie rewelacje rozgrywek – Liverpool i AS Roma (20.45, transmisja w Canal+).

REKLAMA

5 LAT TELEWIZJI REPUBLIKA

R REPUBLIKA

10/04/2010 fakty

w każdy czwartek 20:30

Oglądaj Telewizję Republika: www.telewizjarepublika.pl

Orlen triumfuje w Katarze

RAJDY SAMOCHODOWE \ Po pięciu dniach zaciętej rywalizacji na piaskach Kataru polscy zawodnicy Orlen Teamu sięgnęli po najwyższe trofea w swoich kategoriach. Kuba Przygoński oraz Maciek Giemza zwyciężyli w Qatar Cross Country Rally 2018.

Od środy do niedzieli trwał Qatar Cross Country Rally, podczas którego uczestnicy pokonali w sumie 1390 km, jadąc po wyjątkowo trudnych pustynnych terenach. Kierowca Kuba Przygoński i pilot Tom Colsoul jeżdżący w barwach Orlen Teamu nie dali szans rywalom, pewnie sięgając po zwycięstwo w czwartej rundzie Pucharu Świata FIA. Obaj dotarli na metę w czasie 3:33:44.00, wyprzedzając Władimira Wasiljewa aż o 9 min. Jako trzeci ukończył etap Martin Prokop ze stratą 20 min. Nie miał szczęścia największy rywal polskiej załogi – Katarczyk Nasser al-Attiyah, który z powodu awarii silnika nie ukończył odcinka i odpadł z zawodów.

– Niesamowity wynik i wielkie emocje! Rywalizacja trwała do samego końca. Cieszymy się! Ten rajd pokazał, że jesteśmy z To-

mem bardzo zgranym zespołem, w dobrej formie, jedziemy szybko i potrafimy dobrze nawigować. Odzyskujemy 1. miejsce w Pucharze Świata, mamy dużą przewagę punktową, więc w kolejnych startach nie będziemy czuć już takiej presji – cieszył się Przygoński.

W kategorii motocykli zawodnik Orlen Teamu Maciek Giemza prowadził od samego początku aż do końca. – Ten rajd był dla mnie czymś wyjątkowym. Pierwszy raz otwierałem każdy odcinek. Wymagało to ode mnie niesamowitego skupienia, tym bardziej że nawigacja była bardzo trudna. Cieszę się, że mimo to utrzymywałem dobre tempo i zwyciężyłem. To dla mnie wielka radość i satysfakcja, która napędza do kolejnych startów w tym sezonie! – powiedział Giemza.

.....
(paw)

Programy autorów „Codziennej” i „Gazety Polskiej” zostały wyróżnione na czerwono. Program telewizyjny nie zawiera zmian w ramówkach poszczególnych stacji dokonanych po zamknięciu numeru.

</

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

W numerze 16/2018 polecamy państwu tekst Antoniego Rybczyńskiego „Kryzys syryjski”. Bomby i rakiety zachodniej koalicji spadły na reżim Asada. Tak blisko bezpośredniego starcia USA z Rosją w Syrii jeszcze nie było. Ale mimo wszystko przesadą jest porównanie obecnej sytuacji do kryzysu kubańskiego z czasów zimnej wojny. Ani Trump, ani Putin nie chcą militarnej awantury, która mogłaby się wymknąć spod kontroli. Potwierdziła to pierwsza fala nalołów. Siły USA, Francji i Wielkiej Brytanii dobrały cele tak, aby nie trafić Rosjan.

PR

OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.

NASZA AKCJA \ Tak ratowaliśmy Żydów (cz. 65)

Jak w tragikomedii

Któregoś dnia załomotało do drzwi gestapo. Nowicka poszła otworzyć. Była przystojną, energiczną i pewną siebie kobietą. Zaczęła ostro przepytwać Niemców, posługując się doskonale językiem: „Co to za rewizja? Co to w ogół ma znaczyć? Proszę pokazać dokumenty”.



fot. Pixabay/d

W domu przy ulicy Raszyńskiej w Warszawie państwo Irena i Kazimierz Nowiccy z dwiema córkami mieszkali pod numerem 56 m. 21. Mieli pięć pokoi z kuchnią i słuźbówkę. Pan Kazimierz, inżynier matematyk, uczył ostatnio w Gimnazjum Zgromadzenia w Warszawie przy Wałkowej, gdzie 90 proc. uczniów stanowili Żydzi. Pani Irena, germanistka, prowadziła prywatną szkołę i uczyła w gimnazjum. Kiedy okupant zamknął szkoły, Nowiccy prowadzili w swoim domu tajne komplety. Dozorca Piotr, który był okiem i uchem domu, a także przyjacielem jego mieszkańców, wiedział, że gdyby przyszli Niemcy, ma ich wpuszczać wejściem kuchennym. Do mieszkania prowadziły bowiem dwa wejścia, kuchenne od strony bramy i frontowe od podwórka. „Niepotrzebni” zdążyliby wówczas uciec drugą klatką na czwarte piętro i przez mieszkanię pułkownikowej Sewerynowej przedostać się na strych. Ta droga ewakuacji była wielokrotnie wykorzystywana przez Żydów.

Wojna zmusiła Nowickich do wynajęcia części swojego mieszkania. W okresie tworzenia getta zgłosiła się do nich pani z córką, mówiąc, że nazywa się Lipska. Nowiccy nie sprawdzali dokumentów żadnym ze swoich lokatorów. Przyjęli więc, że

pani Lipska to pani Lipska. Płaci, to mieszka i już. Ale któregoś dnia załomotało do drzwi gestapo. Panie Lipskie, które robiły coś w łazience, a więc blisko wejścia kuchennego, szybko zorientowały się w sytuacji i korzystając z drogi ewakuacyjnej, uciekły na strych. Nowicka poszła otworzyć. Była przystojną, energiczną i pewną siebie

kobietą. Zaczęła ostro przepytwać Niemców, posługując się doskonale językiem: „Co to za rewizja? Co to w ogół ma znaczyć? Proszę pokazać dokumenty” itp. Nie ukrywała oburzenia, że ją nachodzą. Jak w groteskowej tragikomedii Niemców zatkało, po czym zapytali grzecznie: „Skąd tak dobrze zna pani niemiecki?”. Nowicka pokazała im dyplom

z hitlerowską glapą (swastyka i orzeł). W 1938 r. ukończyła w Niemczech kurs dla nauczycieli języka niemieckiego, a przed I wojną światową studiowała germanistykę na uniwersytecie w Hamburgu. Na drzwiach jej mieszkania wisiała tabliczka „Deutsche Lechner”. Gestapowcy pokornie. Zapytali grzecznie o Frau Lipską, a Nowicka po-

SPRAWIEDLIWI
PAMIĘTAMYPODZIEL SIĘ Z NAMI ZNANĄ
CI HISTORIĄ LUB ŚWIADECTWEM

o Polakach, którzy ratowali Żydów.
Wyslij tekst i dołącz archiwalne zdjęcie
na adres
sprawiedliwipamietamy@swsmedia.pl
lub drogą tradycyjną:

„Gazeta Polska Codziennie”
ul. Filtrowa 63/43
02-056 Warszawa
Z dopiskiem: Sprawiedliwi Pamiętamy

Materiały te będziemy publikowali
na łamach „Codzienniej” oraz
na Twitterze: #SprawiedliwiPamietamy

wiedziała: „Ja nie wiem, kto to jest. Zamknęliście mi szkołę, to muszę wynajmować mieszkanie. Nie spowiadam swoich lokatorów. Te panie wyszły rano i do tej pory nie wróciły”. Przrzekła, że gdy tylko Lipskie się pojawią, natychmiast zadzwoni na aleję Szucha. Kiedy Niemcy wyszli, Lipskie zeszły na dół, spakowały się i wyniosły. A i Niemcy już o nie więcej nie pytali.

Fragment książki Barbary Stanisławczyk „Czterdzieści twierdzeń”, wyd. Rebis.

KRZYŻÓWKA

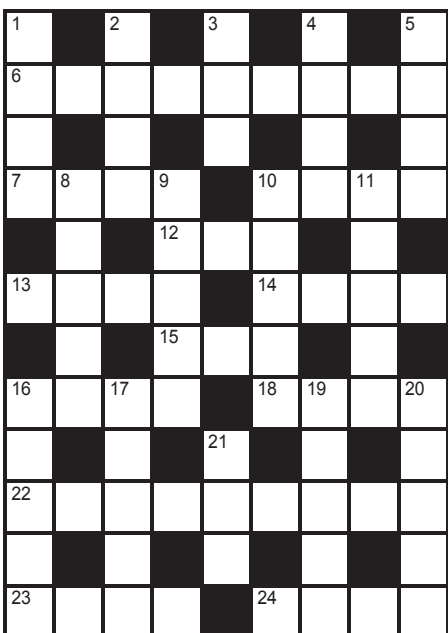
POZIOMO

- 6) kraj z Dżakartą
- 7) okres próbny w pracy
- 10) dzieło kartografa
- 12) lata nad ziemią
- 13) ogół duchowieństwa
- 14) chłopski bazar
- 15) dokument urzędowy
- 16) niezbędna do transfuzji
- 18) stolica Norwegii
- 22) gra słowna
- 23) dziurawe w kuchni
- 24) czwarta planeta Układu Słonecznego

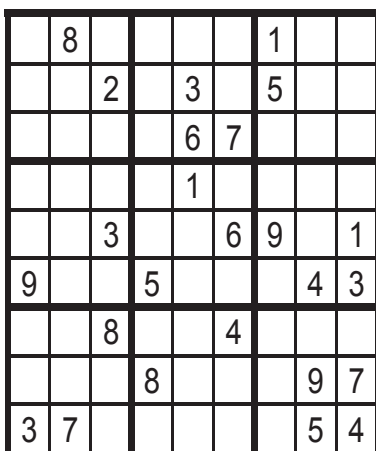
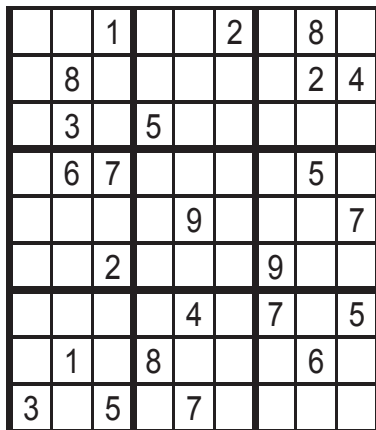
PIONOWO

- 1) na złamanej ręce
- 2) choroba jak rzeka
- 3) spód morza
- 4) kontynent z Chinami
- 5) miasto w Autonomii Palestyńskiej
- 8) moneta w sakiewce
- 9) nad studnią

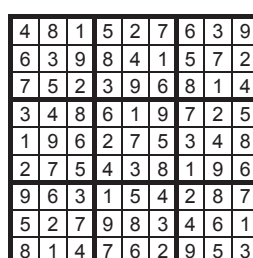
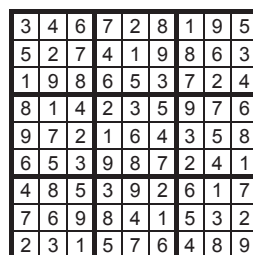
- 10) cytat przed utworem
- 11) słowo honoru
- 16) orzech z mlekiem
- 17) narzędzie praludzi
- 19) lokaj, giermek
- 20) odmiana agatu
- 21) nocny motyl



SUDOKU



ROZWIĄZANIA



Wtorek
24/04/2018
gpcodziennie.pl niezalezna.pl facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie redakcja@gpcodziennie.pl
 Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74


FINANSE WROCŁAWSKA SPÓŁKA A RAJE PODATKOWE

Inwestorzy mogą stracić nawet dwa miliardy złotych

Grupa GetBack działa w branży zarządzania wierzytelnościami – zajmuje się m.in. ich nabywaniem, a także prowadzeniem procesu dochodzenia wierzytelności | fot. Pixabay/d

KNF złożyła zawiadomienie do prokuratury w związku z niejasną sytuacją wokół komunikatu opublikowanego przez wrocławską spółkę GetBack SA. Ponad 60 proc. jej akcji posiada spółka z Luksemburga, która jest zależna od podmiotu zarejestrowanego na Wyspach Normandzkich, czyli w raju podatkowym. Czy jest to wierzchołek góry lodowej?

Magda Groń

Przypominamy, że w ubiegłym tygodniu GetBack podał do publicznej wiadomości informację o rzekomo prowadzonych rozmowach z Bankiem PKO BP SA oraz Polskim Funduszem Rozwoju. Jak twierdził GetBack, trwały negocjacje, w wyniku których spółka mogła otrzymać finansowanie kredytowo-inwestycyjne w wysokości ok. 250 mln zł. Najpierw informacji zaprzeczył PFR i poinformował w komunikacie, że fundusz otrzymał drogą korespondencyjną od prawnika spółki GetBack pewne informacje o niej. Informacje o rozmowach zdementował też Bank PKO BP. W związku z tym Komisja Nadzoru Finansowego złożyła zawiadomienie do prokuratury i zwróciła się o pomoc do ABW. Zażądała też od Giełdy Papierów Wartościowych zawieszenia obrotu wszystkimi instrumentami finansowymi

wyemitowanymi przez spółkę GetBack. Sprawą zainteresował się też premier Mateusz Morawiecki, który miał się w tej sprawie spotkać z szefem KNF-u. Eksperti szacują, że jeśli spółka upadnie, to jej inwestorzy mogą stracić nawet 2 mld zł (mniej więcej na taką kwotę wyemitowała obligacje). Zgodnie z informacjami zawartymi na stronie spółki ponad 60 proc. jej akcji jest w posiadaniu spółki DNLD Holdings, która ma siedzibę w Luksemburgu. Ta z kolei jest zależna od DNLD L.P., zarejestrowanej w St. Helier na wyspie Jersey, czyli na Wyspach Normandzkich w tzw. europejskim raju podatkowym. Na początku kwietnia spółka informowała też o założeniu fundacji. Jak czytamy na jej stronie internetowej, „fundatorem organizacji jest GetBack, ale zapowiada, że wybrane przypadki medyczne będzie leczyć przy współpracy z organizacjami żydowskimi z całego świata”.

– Chcemy wykorzystać najnowocześniejsze zdobycze technologiczne, aby pomagać dzieciom, którym nie dałoby się pomóc w kraju. Co ważne – ta współpraca nie tylko pozwoli powrócić do zdrowia najbardziej potrzebującym. Mamy nadzieję, że wpłynie także korzystnie na relacje polsko-żydowskie – informował Konrad Kąkolewski, ówczesny prezes spółki, odwołany kilka dni temu w związku z zamieszczeniem wokół GetBacku. Dodajmy, że także po wybuchu afery zapewniał, iż spółka zgodnie z komunikatem prowadziła negocjacje i oczekuje wyjaśnień od KNF-u.

GetBack powstał w 2012 r. jako firma skupująca długi spółek związanych z Leszkiem Czarneckim. Dwa lata później GetBack został kupiony przez Idea Bank, którego właścicielem jest grupa kapitałowa Getin Holding SA Leszka Czarneckiego. W połowie 2016 r. bank sprzedał 100 proc. swoich akcji.

OPINIE

Opodatkowanie bogatych to dobry pomysł

Protesty rodzin osób niepełnosprawnych to bardzo poważny problem i premier go zauważył – podkreślił szef Wolnych i Solidarnych Kornel Morawiecki. Jak dodał, cieszy się, że rząd sięga w tej sprawie po koncept solidaryzmu społecznego. – To jest propozycja, żeby bogatsi się opodatkowali i dawali więcej na wspomaganie słabszych. Ale z drugiej strony chodzi też o to, żeby te pieniądze nie były tylko rozdawnictwem, ale by pozwala-

ły osobom słabszym się rozwijać. By one swoją aktywnością i wysiłkiem starały się też budować naszą wspólną przyszłość – zaznaczył Kornel Morawiecki. Jego zdaniem właśnie ta wzajemność oddziaływania solidaryzmu społecznego jest szczególnie istotna i rzadziej podkreślana, a chodzi o to, by osoby niepełnosprawne np. starały się uczyć, rozwijać kondycję fizyczną. – To nie są małe pieniądze, jest m.in. propozycja, by 500+ było wypłacane tym osobom nie tylko do pełnoletności, ale praktycznie do śmierci – powiedział marszałek senior.

(PAP. ag)

PRAWO

Zarzuty za propagowanie faszyzmu

Zarzut propagowania ideologii faszystowskiej oraz nawoływania do nienawiści na tle rasowym, narodowym i etnicznym usłyszeli Piotr G. i Krzysztof S. – organizatorzy koncertów zatrzymani w sobotę podczas akcji ABW w Dzierżonowie. – Oba podejrzanym postawiono zarzuty związane z podobnymi koncertami zorganizowanymi w okresie od marca 2016 r. do września 2017 r. dwukrotnie w Dzierżonowie, jednym koncertem w Bielawie i jednym w Gro-

dziszczu – powiedział PAP-owi rzecznik prokuratury Okręgowej w Świdnicy prokurator Tomasz Orepuk. Wyjaśnił, że Krzysztofowi S. i Piotrowi G. postawiono zarzut propagowania faszystowskiego ustroju państwa poprzez prezentowanie haseł i symboli faszystowskich, które znajdowały się m.in. na banerach i plakatach zabezpieczonych przez śledczych. Prokurator dodał, że Piotr G. oraz Krzysztof S. nie przyznali się do winy i złożyli wyjaśnienia, przedstawiając własny punkt widzenia na temat organizacji koncertów. Za zarzucane im przestępstwo grozi do dwóch lat więzienia.

(PAP)



WROCŁAW \ Dziś kolejne spotkanie dotyczące zagospodarowania terenu kąpieliska przy ul. Harcerskiej (Klub Radnego, ul. Sukiennice 9, godz. 13). Ma tam powstać całoroczny park sportowy, w którym znajdą się historyczne niecki basenowe oraz kąpielisko w dawnej gliniance. Tym razem przedstawione zostaną wypracowane koncepcje. Głos zabiorą także eksperci.

fol. mat. pras./d

SZTUKA WYSTAWA MALARSTWA TADEUSZA

Stulecie niepodległości i urodzin artysty



Wystawa powstała w stulecie urodzin Tadeusza Brzozowskiego, który przyszedł na świat tydzień przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości (1 listopada 1918 r.). Ten wybitny, wszechstronny artysta malarz, a także rysownik, scenograf i pedagog w latach 60. XX w. należał do artystycznej czołówki Europy. Wypracował jedyną w swoim rodzaju „alchemię koloru” i biegle opanował technologiczne tajniki tworzywa, którym się posługiwał w swojej pracy twórczej

rzego Tchórzewskiego, Władysława Hasiora i Antoniego Rząsy, a także prace jego uczennic Izabelli Gustowskiej i Aldo-ny Mickiewicz oraz młodych twórców, dla których Brzo-

zowski jest inspiracją (Doroty Kuczmy, Wojciecha Cwiertniewicza, Piotra Janasa i Jakuba Juliana Ziółkowskiego). – Niebywałą gratką jest pokazanie na tej wystawie oprócz ponad

HISTORIA

Pierwsza powojenna dolnośląska szkoła

Minęła właśnie 73. rocznica utworzenia pierwszej po wojnie szkoły na Dolnym Śląsku, w Pawłowie Trzebnickim – powstała dokładnie 20 kwietnia 1945 r., kiedy w oddalonym o 30 km Wrocławiu jeszcze trwały walki. W Pawłowie przebywali Polacy zesłani na przymusowe roboty. Później dotarli repatrianci ze Wschodu oraz z Kielc. W kwietniu 1945 r. pojawiła się Anna Dawidowicz uwolniona z przymusowej pracy w fabryce amunicji w Wołowie.



Od lewej: Joanna Wirazka i jej matka Irena Wojtacek, absolwentka SP w Pawłowie, oraz Halina Januchta, ostatnia dyrektorka SP w Pawłowie | fot. Janusz Wolniak/Gazeta Polska

Anna pochodziła z okolic Wołynia. Cudem uniknęła zesłania na Wschód, ale wraz z rodziną dostała się w ręce Niemców. Ojciec został rozstrzelany przez gestapo w 1942 r.

Miała 25 lat i przygotowanie pedagogiczne, kiedy los rzucił ją do Pawłowa. Tutaj, w poniemieckim budynku stworzyła pierwszą szkołę dla 30 dzieci. Pierwszą polską książką, z której korzystano na lekcjach, byli „Krzyżacy” Henryka Sienkiewicza.

We wspomnieniach, które przetrwały, a które utrzymała w swojej pracy magisterskiej nauczycielka Violetta Olszewska, Anna Dawidowicz pisała: „Przy pomocy rodzin, które osiedliły się w tej wsi, zorganizowałam szkołę. Warunki były trudne. Zaczęłam uczyć od wyrazów »to jest dom, to jest las«, nie wiem dlaczego od tych wyrazów, ale chyba dlatego, że tak bardzo już się chciało mieć swój dom, a las był niedaleko, tak że przez okno było widać – polski dom i polski las”.

Niestety, od 1 września 1945 r. założycielki szkoły już w Pawłowie nie było. Placówka zaś intensywnie się rozwijała. Rok później uczyła się w niej już setka dzieci z Pawłowa i okolicznych wiosek. Dlaczego Anna Dawidowicz odeszła? Oficjalnym powodem był stan jej zdrowia, ale z nie-

oficjalnych informacji wynika też, że mogła się czuć zagrożoną, bo mieszkła sama, a czasy były bardzo niespokojne.

Krótki epizod Anny Dawidowicz w Pawłowie został jednak uhonorowany – kilkanaście lat po jej śmierci, w 1995 r., nadano szkole jej imię. Tyle tylko, że w tym samym roku gmina Prusice podjęła decyzję o likwidacji placówki. Wspominając tamte czasy, ostatnia dyrektorka szkoły Halina Januchta nie potrafi ukryć wzruszenia. Na nic zdały się protesty mieszkańców i zawiązanie komitetu obrony szkoły. Dwa lata po tej decyzji ośrodek w Pawłowie Trzebnickim przestał istnieć. Na budynku pozostały dwie pamiątkowe tablice. Jedna zawieszona jeszcze w czasie PRL-u, z okazji 50-lecia placówki, a druga dokumentująca postać patronki – Anny Dawidowicz. Wtedy rządy w Polsce sprawowała koalicja SLD-PSL, nie liczono się z małymi szkołami. Lewicowa wrażliwość nie była skora do ustępstw.

Grób Anny Dawidowicz znajduje się na wrocławskim cmentarzu Grabiszyńskim, zmarła 26 czerwca 1978 r., w ostatnich latach podobno pracowała w Ząbkowicach Śląskich. W gminie Prusice pracują już nowi ludzie i nikt nie pamięta Anny Dawidowicz.

Janusz Wolniak

Wystawa „Tu strzyka, tam łupie, ale rzy. A sumienie kąsa. Tadeusz Brzozowski – inspiracje, konteksty, ślady”, którą od 22 kwietnia można zwiedzać w Pawilonie Czterech Kopuł Muzeum Sztuki Współczesnej we Wrocławiu, jest najszerszą dotychczasową prezentacją twórczości jednego z najważniejszych polskich artystów współczesnych. Oprócz ponad 200 dzieł wykonanych przez Brzozowskiego na wystawie znalazły się także obrazy będące dla niego inspiracją, kontynuacją jego twórczości lub swego rodzaju polemiką.

Dobromiła Wrońska

Nie jest to pierwsza wystawa Tadeusza Brzozowskiego, jednak po raz pierwszy prezentujemy jego twórczość w sposób tak obszerny i tak doskonale skomponowany – mówi Iwona Bigos, kierownik Pawilonu Czterech Kopuł. – Ta wystawa to nie tylko przegląd twórczości artysty, ale także pokazanie jego inspiracji, wpływu na młodsze pokolenie, a także jego rozwoju jako artysty od lat dziecięcych.

Na wystawie zobaczymy dzieła Tadeusza Brzozowskiego od najwcześniejszych rysunków dziecięcych (z lat 20. XX w.) do ostatnich dzieł powstałych niedługo przed śmiercią artysty w 1987 r. Jak tłumaczy kurator Anna Chmielarz, ekspozycja jest przede wszystkim próbą pokazania sztuki Brzozowskiego przez pryzmat rysunku, który wciąż znajduje się w cieniu jego malarstwa.

– Rysunki stanowią równorzędną obrazom, konsekwentnie budowaną część spuścizny twórcy – mówi Anna Chmielarz. – Mają niezwykle silną i artystyczną pełnię. Można je traktować jako swoisty klucz do obrazów, ale przede wszystkim – począwszy od roku 1954 – każdy z nich jest skończonym, odrębnym dziełem o niesamowitym bogactwie kreski, form i treści oraz wieloznacznym tytule. Na wystawie oprócz rysunków zostaną pokazane: obrazy, grafiki, projekty scenograficzne i murali oraz projekt tkaniny.

Zaprezentowana twórczość Tadeusza Brzozowskiego przeplata się z dziełami, które stały się dla niego inspiracją (jak obrazy Stanisława Ignacego Witkiewicza czy Albrechta Dürera), takimi, które powstawały obok niego – autorstwa jego przyjaciół artystów (Aliny Szapocznikow, Magdaleny Abakanowicz, Tadeusza Kantora, Je-

NAUKA SAMOOBRONY

ŚWIDNICA \ W Komendzie Powiatowej Policji w Świdnicy ruszyła kolejna edycja programu prewencyjnego „Bezpieczna kobieta”. Biorą w nim udział mieszkanki powiatu, które chcą doskonalić swoje umiejętności m.in. z zakresu samoobrony.

fol. Policja.gov.pl/d

OSIEDLA W BARWACH NARODOWYCH

WROCŁAW \ Od 23 do 30 kwietnia we Wrocławskim Centrum Rozwoju Społecznego przy pl. Dominikańskim 6 w godz. 8–16 samorządowcy mogą odbierać biało-czerwone flagi, aby zawiesić je 2 maja na budynkach np. rad osiedli.

fol. Wikipedia/d

BRZOWSKIEGO



Na wystawie zobaczymy dzieła Tadeusza Brzozowskiego od najwcześniejszych rysunków dziecięcych | fot. Ignac Głowacki/Gazeta Polska

200 dzieł Tadeusza Brzozowskiego, które przedstawiają ewolucję twórczą artysty, zaprezentowanie jego inspiracji, twórczości przyjaciół, a także prac jego uczennic. Zaprezentowane są dzieła młodszych twórców, które pokazują ciekawy dialog z tradycją. Pokazaliśmy też obrazy, które były lub mogły być inspiracją dla artysty, np. ikony, które konserwował Tadeusz Brzozowski – tłumaczy Anna Chmielarz.

Wystawa powstała w stulecie urodzin Tadeusza Brzozowskiego, który przyszedł na świat tydzień przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości (1 listopada 1918 r.). Ten wybitny, wszechstronny artysta malarz, a także rysownik, scenograf i pedagog w latach 60. XX w.

należał do artystycznej czołówki Europy. Wypracował jedyną w swoim rodzaju „alchemię koloru” i biegle opanował technologiczne tajniki tworzenia, którym się posługiwał w swojej pracy twórczej. Pokazane na wystawie prace pochodzą ze zbiorów Muzeum Narodowego we Wrocławiu, z licznych muzeów z całej Polski (m.in. z Krakowa, Warszawy czy Radomia), a także ze zbiorów prywatnych rodziny Brzozowskiego. Ekspozycję, do której dołączony jest katalog autorstwa Anny Chmielarz, można oglądać do 29 lipca br.

– Mamy słabość do Tadeusza Brzozowskiego i co jakiś czas stwarzamy okazję, aby z perspektywy czasu przyjrzeć się temu niezwykle twórcy

i jego dorobkowi – mówi Piotr Oszczanowski, dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu. – Powracamy po 20 latach do próby ponownego zaprezentowania twórczości Tadeusza Brzozowskiego. Robimy to w przekonaniu, że ten dystans czasowy pozwala na nowo, dogłębniej i skuteczniej wnikać w artystyczne ego tej niezwykle twórczej jednostki. Ekspozycja pozwoli na lepsze zrozumienie intencji artysty, pokaże konteksty i inspiracje, które w jego obrazach, a nade wszystko w rysunkach tak często i wymownie dają o sobie znać. Dzieła sztuki stają się bowiem wraz z upływem czasu źródłem jeszcze bardziej dociekliwych badań, błyskotliwych interpretacji i nowych ustaleń.

KULTURALNY FLESZ

FOTOGRAFIA



fol. mat. pras./d

FOTOREPORTAŻ



fol. mat. pras./d

Wieś utracona

Wystawa fotografii Waldemara Grzelaka poświęconych romantyzmu, nieco wyidealizowanemu wiejskiemu życiu. Zebrane na wystawie zdjęcia wyglądają tak, jakby pochodziły ze skansenu, chociaż ukazują nie tak odległą w czasie codzienność. Grzelak w swojej pracy inspirował się twórczością okresu romantyzmu, szczególnie malarstwem.

Wtorek, 24 kwietnia, od godz. 11, Galeria za Szafą OD ZPAF, ul. Św. Marcina 4, Wrocław

Prawa autorskie

Spotkanie z cyklu WroFoto, podczas którego adw. Joanna Lasota przybliży kwestie prawne związane z fotografią. Przyjrzy się zagadnieniu granic ochrony autorskoprawnej, problematyce ochrony wizerunku czy prawa panoramy. Tematem spotkania będą też inspiracje, dozwolone zapożyczenia, ale i możliwości wkraczania fotografa w prawa innych osób.

Wtorek, 24 kwietnia, godz. 18, Barbara, ul. Świdnicka 8b, Wrocław

LITERATURA



fol. mat. pras./d



fol. mat. pras./d

Matuszka Rosija

Spotkanie autorskie z Romanem Pankiewiczem, podróżnikiem, pisarzem, autorem tryptyku „Trzy żywioły”, który zaprezentuje swoją książkę relacjonującą trzyletni pobyt w Związku Sowieckim w latach 1990–1992. Autor w sposób barwny, niekiedy zabawny przedstawił w niej wiele ciekawych czy nieprawdopodobnych zdarzeń.

Wtorek, 24 kwietnia, godz. 11, Miejska Biblioteka Publiczna, ul. Sądowa 8, Bolesławiec

Spełnić marzenia

Występ Teresy Werner, piosenkarki pochodzącej z Nakła Śląskiego, która pojawiała się na scenach największych teatrów świata, np. Carnegie Hall czy Broadwayu. Zaistniała dzięki występom w zespole Pieśni i Tańca „Śląsk” oraz takim przebojom jak „Miłość jest piękna”, „Dałabym ci, dała” czy „Kocham swoje morze”.

Wtorek, 24 kwietnia, godz. 19, Ząbkowicki Ośrodek Kultury, Rynek 24, Ząbkowice Śląskie

KINO



fol. mat. pras./d



fol. mat. pras./d

Do zakochania jeden krok

W ramach cyklu Kino Seniora pokaz komedii, która podbiła serca widzów festiwalu w Palm Springs. Niemłoda już lady Sandra Abbott dowiaduje się, że jej ukochany mąż od lat zdradza ją z najlepszą przyjaciółką. Sandra z dnia na dzień porzuca swoje dotychczasowe życie i przeprowadza się do dawno niewidzianej siostry.

Wtorek, 24 kwietnia, godz. 15, Centrum Sztuki, ul. Młyńska 3, Oława

Flamenco i ladino

Koncert Yasmin Levy, urodzonej w Jerozolimie piosenkarki, która śpiewa utwory dziedzictwa żydowsko-hiszpańskiego ladino, łącząc je z dźwiękami andaluzyjskiego flamenco. Podczas występu zaprezentuje swój najnowszy projekt pt. „Tango”, w którym sięga po klasykę argentyńskiego tańca, w tym po utwory Carlosa Gardela i Astora Piazzolli.

Wtorek, 24 kwietnia, godz. 19.30, Impart, ul. Mazowiecka 17, Wrocław

SPORY SPORTOWE \ Pierwsze w Polsce Centrum Mediacji Sportowej będzie się mieściło w stolicy Dolnego Śląska. Jego działanie ma obejmować wszystkie dyscypliny – zarówno nieolimpijskie, jak i olimpijskie. Centrum będzie miało na celu szybkie i polubowne rozwiązywanie sporów sportowych. Dotychczas były one rozwiązywane sędziowsko.

fot. mat. pras./d

KOSZYKÓWKA



Niestety najważniejszy mecz sezonu okazał się jednocześnie najslabszym występem wrocławianek | fot. Slezawroclaw.pl/d

Finał nie dla Ślezy

Nie będzie dolnośląskiego finału w Koszykarskiej Lidze Kobiet. Śleza Wrocław przegrała swój decydujący mecz z Artego Bydgoszcz 54:85 i nie awansowała do finału rozgrywek.

Bartłomiej Górski

Po dwóch wyjazdowych spotkaniach w Bydgoszczy wrocławianki prowadziły w serii półfinałowej 2:0 i były na dobrej drodze do awansu. Dwa kolejne spotkania rozgrywały na swoim parkiecie i nikt nie dopuszczał do siebie myśli, że trzeba będzie wrócić do bydgoskiej hali na decydujące o awansie spotkanie. Podopieczne Arkadiusza Rusina nagle się jednak zacięły. Najpierw jedna porażka u siebie, a następnego dnia kolejna. Można żałować szczególnie tej drugiej, gdyż wrocławianki na osiem minut przed końcem spotkania prowadziły 59:48. I gdy się wydawało, że zapewnią sobie przed własną publicznością upragniony awans do finału, ostatnie minuty meczu bydgoszczanki wygrały 19:2, uciekając spod topora i znów przenosząc rywalizację do swojej hali.

W serii półfinałowej był zatem remis, jednak zawodniczki Ślezy nie stały na straconej pozycji. W tym sezonie hala w Bydgoszczy okazywała się dla nich szczęśliwa – raz w sezonie zasadniczym i dwukrotnie w półfinale. Zresztą jak pokazały poprzed-

nie spotkania, atut własnej hali nie zawsze pomagał w tej rywalizacji.

Przed Śląką spotkania o brązowy medal, w których przeciwnikiem będzie krakowska Wisła

Niestety najważniejszy mecz sezonu okazał się jednocześnie najslabszym występem wrocławianek. Co z tego, że doskonały występ z dwucyfrowym dorobkiem punktowym zaliczyły Sharnee Zoll-Norman i Kourtney Treffers, skoro pozostała część zespołu nie stanęła na wysokości zadania. I, niestety, trzecia porażka z rzędu stała się dla wrocławianek faktem. W trakcie po-meczowej konferencji prasowej szkoleniowiec wrocławskiego zespołu Arkadiusz Rusin powiedział: – Jest mi wstyd, że w takim stylu kończymy serię. Dziś my praktycznie nie wyszliśmy na boisko. Dziękuję naszym kibicom za przyjazd i wsparcie. Jednocześnie przepraszam ich za naszą postawę w dzisiejszym spotkaniu.

Dla wrocławianek ta porażka nie oznacza oczywiście końca obecnego sezonu. Przed Śląką spotkania o brązowy medal, w których przeciwnikiem będzie krakowska Wisła. Pierwszy mecz już jutro w Krakowie. Gra o brązowy medal toczy się do dwóch zwycięstw. Oby tym razem wrocławiankom poszło lepiej.

PIŁKA RĘCZNA

Mistrzostwo się oddala

Nie udał się lubińskim szczypiornistkom rewanż za przegrany półfinał Pucharu Polski. Podopieczne Bożeny Karkut poległy na swoim parkiecie w starciu z MKS-em Perłą Lublin 20:24 i do przeciwniczek tracą już 13 pkt. Kolejne spotkanie rozegrają już jutro, również u siebie. Ich rywalkami będą zawodniczki Startu Elbląg.

W meczu o ćwierćfinał lepsze Zagłębie

Zagłębie Lubin w swojej hali Energa pokonało w pierwszym pojedynku barażowym o dziką kartę MKS Kalisz 27:26. Sprawa awansu do ćwierćfinału, w którym czeka już Vive Kielce, rozstrzygnie się więc w rewanżu. Zostanie on rozegrany w dniu jutrzejszym o godz. 18.30 w Kaliszu.

ZUŻEL

Sparta Wrocław gromi rywala

Bez żadnego problemu żużlowcy Sparty Wrocław pokonali w spotkaniu na własnym torze Stal Gorzów 54:36. Wrocławianie wygrali pierwsze spotkanie w sezonie i awansowali na trzecią pozycję w tabeli. Najskuteczniejszymi zawodnikami w zespole gospodarzy byli Maksym Drabik, który zdobył 11 pkt, i Maciej Janowski, który dołożył ich 10. Co ciekawe, punkty zdobyli wszyscy startujący zawodnicy.

KOSZYKÓWKA

Turów Zgorzelec zagra w play-offach

Po raz pierwszy od trzech lat koszykarze Turowa zagrają w ćwierćfinale mistrzostw Polski. W ostatnim spotkaniu pokonali na swoim parkiecie Legię Warszawa 105:83. Dzięki fantastycznej końcówce sezonu – cztery zwycięstwa w czterech ostatnich spotkaniach i walkower przyznany za mecz z Czarnymi Słupsk – zgorzelczanie zapewnił sobie awans, choć wydawało się to bardzo mało prawdopodobne. W spotkaniu z Legią najlepiej na parkiecie zaprezentowali się liderzy czarno-zielonych: Stefan Balmazović, który zdobył 20 pkt, oraz Rod Camphor (na swoim koncie zapisał ich 18).

– Co za niesamowite zakończenie tej części sezonu! Doce-niam wiarę moich zawodników w to, że możemy osiągnąć coś wyjątkowego. Play-offy oznaczają tak naprawdę początek nowego sezonu, w który trzeba wejść z nową energią i skupieniem – powiedział po spotkaniu szkoleniowiec Turowa Michael Claxton.

Dla niego i jego podopiecznych awans do ćwierćfinału jest olbrzymim sukcesem. Jednak to jeszcze nie koniec drogi. W tej fazie rozgrywek Turów zmierzy się z pierwszym w rundzie zasadniczej Anwil-em Włocławek. W rundzie za-po części zasadniczej obu zespołów wypadły na remis – Turów wygrał u siebie, przegrał na wyjeździe. Czy podobnie będzie w zmaganiach pucharowych? Początek rywalizacji we Włocławku 26 kwietnia.

fot. Tomasz Hamar/Gazeta Polska

(bg)

Wtorek
24/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | https://www.facebook.com/dodateklodzki
twitter.com/GPCodziennie | dodateklodzki@swsmmedia.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

**Prezydent
Zdanowska
wreszcie wzięła
się do roboty?
– pytali
przechodnie**

INWESTYCJE DROGOWY ARMAGEDON W CENTRUM ŁODZI

Miasto nie dla kierowców

Marketingowymi działaniami wymyślonymi przez urzędników Hanny Zdanowskiej, która wsiadła na maszynę budowlaną, rozpoczęła się przebudowa ul. Gdańskiej | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Mniej miejsc parkingowych po zakończeniu inwestycji, a tymczasem zablokowanie ulicy do końca roku, ogromny hałas oraz kurz – to skutki przebudowy ul. Gdańskiej w Łodzi.

Bartłomiej Krasnodębski

Na odcinku od ul. Ogrodowej do ul. Legionów w centrum miasta rozpoczął się wczoraj remont w ramach rewitalizacji obszarowej. Prezydent Zdanowska wsiadła na jedną z maszyn budowlanych i zaczęła zrywać asfalt. To marketingowe działanie wzbudziło aplauz podległych jej urzędników. Jednak prawdopodobnie tylko początek inwestycji będzie tak entuzjastyczny.

Potem można się spodziewać tylko kurzu i hałasu, a po zakończeniu inwestycji mniejszej liczby miejsc do parkowania. – Wprowadzimy spowolnienie ruchu, postawimy ławki i inną małą architekturę. Stworzymy także wyniesione skrzyżowanie ul. Ogrodowej z ul. Gdańską. Przy Gdańskiej posadzimy kilkadziesiąt drzew – zapewnia prezydent Zdanowska. – Na czas remontu ul. Mielczarskiego stanie się dwukierunkowa. Największe utrudnienia postaramy się wprowadzić

tylko w czasie wakacji. Wtedy będzie zamknięte skrzyżowanie ul. Gdańskiej z ul. Ogrodową – dodaje.

Na pytanie, dlaczego zostanie zmniejszona liczba miejsc parkingowych przy ul. Gdańskiej, prezydent Łodzi odpowiada wymijająco. – W Łodzi jest coraz więcej aut i dlatego jest problem z parkowaniem. Zamierzamy rozpiąć przetarg na budowę parkingu przy ul. Mielczarskiego. Mimo to zachęcam mieszkańców do przesiadania się do pojazdów komunikacji miejskiej – przekonuje Zdanowska.

Efekty remontu ul. Gdańskiej i likwidację miejsc parkingowych ostro krytykują przedstawiciele inicjatywy społecznej EL 00000 – Zmotoryzowani Mieszkańcy Łodzi. – Po przebudowie ulica zyska status tzw. woonefu, czyli pseudoulicy. Prędkość maksymalna zostanie ograniczona do 20 km/h, a piesi będą mogli chodzić środkiem jezdni. Wąska na pięć metrów jezdni utrudni mijanie się pojazdów i wymusi przenie-

sienie ruchu samochodowego na skrzyżowanie ul. Zachodniej z ul. Ogrodową. Tam już dziś są korki, a będą jeszcze większe. W ten sposób miasto blokuje dojazd do parkingów w Manufakturze. Z funkcjonujących dzisiaj 29 legalnych miejsc parkingowych pozostanie sześć – denerwują się społecznicy.

Zdaniem Łukasza Magina, radnego PiS-u zasiadającego w doradźczej komisji ds. transportu Rady Miejskiej w Łodzi, zmotoryzowani łodzianie po ośmiu latach prezydentury Hanny Zdanowskiej z PO dobrze poznali istotę jej rządów. – Gdy prezydent Zdanowska mówi, że zlikwiduje miejsca parkingowe, to na pewno one znikną. Gdy Zdanowska mówi, że w zamian wybuduje parkingi wielopoziomowe, to tylko mówi, bo na razie żadnego parkingu wielopoziomowego nie widać – twierdzi samorządowiec.

Koszt remontu ul. Gdańskiej wyniesie ok. 3,6 mln zł. Wszystkie inwestycje drogowe w Śródmieściu mają zamknąć się kwotą 48 mln zł.

GOSPODARKA KOMUNALNA

Skontrolowali tylko 20 placów zabaw

Dopiero po miesiącu od rozpoczęcia wiosny mieszkańcy Łodzi doczekali się sprzątanego i naprawionych placów zabaw. Na razie skontrolowanych zostało 20 placów. To dopiero ok. 25 proc. wszystkich miejsc do zabawy dla najmłodszych, bo w Łodzi pod opieką urzędu miejskiego jest ich 80. Najczęściej na placach zabaw popuszczone są furtki, huśtawki, ławki, kosze na śmieci, a piasek w pia-

skownikach jest brudny. Podobne kontrole wykonuje też na swoich terenach Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łodzi. – Łodzianie mogą informować o nieposprzątanym miejscu poprzez profile społecznościowe, telefonicznie oraz mejlowo. Natychmiast zgłaszamy problemy odpowiednim służbom, np. urzędnikom z Wydziału Gospodarki Komunalnej UMŁ, i te kontrolują stan placu zabaw – przekonuje Tomasz Trella, wiceprezydent Łodzi. W tym roku na akcję sprzątanego miasta przeznaczono ok. 40 mln zł.

(bk)

INWESTYCJE

Z Telefonicznej na Helenówek

Zakład Techniki MPK-Łódź zostanie przeniesiony z ul. Tramwajowej do zajezdni na Helenówku, znajdującej się na rogu ul. Zgierskiej i ul. Okulickiego. MPK otrzymało zgodę wszystkich radnych na przedłużenie dzierżawy terenu na Helenówku do 25 lat. – Wcześniej w marcu 2017 r. radni zgodzili się, by spółka gospodarowała zajezdnią przez 10 lat. Jednak taki okres to za mało, by inwestycja MPK, czyli budowa Zakładu Techniki,

się zwróciła. Stąd uchwała dotycząca wydłużenia terminu dzierżawy do 25 lat. Koszt inwestycji to prawie 50 mln zł. Na terenie obecnego Zakładu Techniki przy ul. Tramwajowej ma przebiegać nowa droga – przedłużenie ul. Uniwersyteckiej – mówi Adam Komorowski, p.o. dyrektora Wydziału Dysponowania Mieniem UMŁ. Inną inwestycją MPK-Łódź jest budowa w zajezdni przy ul. Telefonicznej hali do naprawy tramwajów niskopodłogowych. Będzie można tam serwisować jednocześnie dziesięć pojazdów. Koszt tej inwestycji to 11 mln zł.

(bk)



OSTRZEGAJĄ PRZED OSZUSTAMI

KONSUMENTY \ Miejski rzecznik konsumentów w Łodzi wspólnie z UOKiK-iem i UKE organizują kampanię ostrzegającą seniorów przed oszustami. Ze spotów, z plakatów i ulotek osoby starsze dowiedzą się o działaniu firm, które zapraszają na bezpłatny pokaz lub badanie, a ukrytym celem tych spotkań jest sprzedaż pościeli, garnków i urządzeń medycznych, które nie są warte swojej ceny.

fot. Włodzimierz Wasyluk/Gazeta Polska

REFORMA BIBLIOTEK W ŁODZI

Są pieniądze, ale na administrację i marketing

Nowa siedziba dyrekcji Biblioteki Miejskiej wyremontowana za ok. 230 tys. zł, otwarta z opóźnieniem placówka przy ul. Narutowicza i zatrudnianie dodatkowych pracowników – tak wygląda wprowadzanie reformy bibliotek w Łodzi.

Bartłomiej Krasnodębski

Od stycznia 2018 r. w Łodzi miała się zacząć nowa epoka w korzystaniu z miejskich bibliotek. Do tego celu powołano na stanowisko dyrektora nowo utworzonej instytucji – Biblioteki Miejskiej – eksperta z Pomorza Pawła Brauna. Wcześniej był on dyrektorem Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki w Gdańsku.

Jednak reforma bibliotek w Łodzi faktycznie zaczęła się od tego, że urzędnicy powołani do prezentowania sukcesów ekipy prezydent Hanny Zdanowskiej standardowo zorganizowali kilka konferencji prasowych. Zapowiadano na nich m.in. szybkie stworzenie

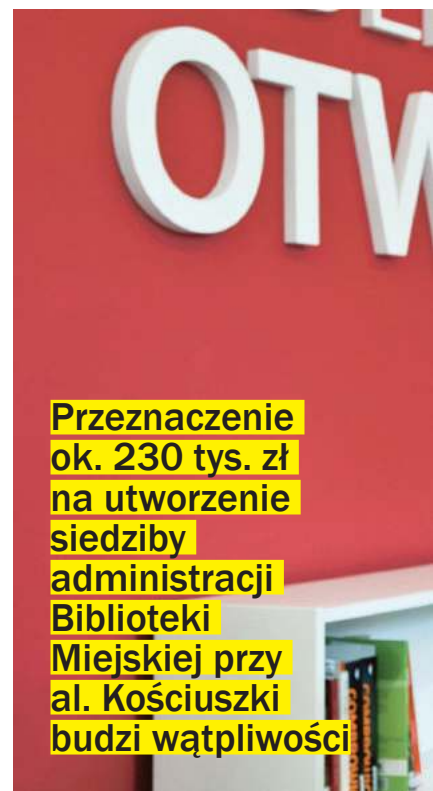
wspólnej dla wszystkich bibliotek karty bibliotecznej, unowocześnienie wielu placówek, oszczędności. Jednak jak na razie żaden z tych pomysłów nie wszedł w pełni w życie. Karta biblioteczna zacznie działać najwcześniej w 2019 r. – Nim to się stanie, trzeba dokonać zespoleń baz i systemów dotychczasowych pięciu miejskich bibliotek i ich prawie 80 filii – twierdzi Paweł Braun, dyrektor Biblioteki Miejskiej w Łodzi.

Inny problem to trwające remonty placówek przy ulicach Boya-Żeleńskiego i Powstańców Wielkopolskich, przez które czytelnicy nie mogą z nich korzystać. Na pytanie o większe inwestycje w innych filiach bibliotek dyrektor Paweł Braun odpowiada: – Zmiany

\\ Zapowiadano m.in. szybkie stworzenie wspólnej dla wszystkich bibliotek karty bibliotecznej czy unowocześnienie wielu placówek. Jednak jak na razie żaden z tych pomysłów nie wszedł w pełni w życie \\

trzeba wprowadzać stopniowo. Na razie otworzyliśmy tzw. bibliotekę otwartą przy ul. Narutowicza, w której zorganizujemy m.in. zajęcia komputerowe czy spotkania z pisarzami. Wyjaśnijmy jednak, że biblioteka przy ul. Narutowicza to nie nowa instytucja, lecz placówka przeniesiona z ul. Struga, czyli dawna filia biblioteki Łódź-Śródmieście. Księgozbiór znajdujący się teraz przy ul. Narutowicza pochodzi przede wszystkim ze starej siedziby oraz z zakupów dokonanych dzięki dofinansowaniu z budżetu obywatelskiego.

Duże wątpliwości budzi też fakt przeznaczenia ok. 230 tys. zł na utworzenie siedziby administracji Bibliote-



Przeznaczenie ok. 230 tys. zł na utworzenie siedziby administracji Biblioteki Miejskiej przy al. Kościuszki budzi wątpliwości

ki Miejskiej przy al. Kościuszki. – Trzeba było tam wykonać niezbędny remont oraz stworzyć infrastrukturę informatyczną. W administracji przy al. Kościuszki zatrudniliśmy ok. 40 osób, cztery z nich to nowi pracownicy – przyznaje dyrektor Braun. Budżet całej instytucji to 17 mln zł.

RADNYM SLD TO SIĘ NIE PODOBA

Szkoły nie chcą komunistycznych patronów

Wprowadzona tzw. ustawa dekomunizacyjna umożliwia sprawną zmianę nazw m.in. ulic, placów, skwerów, budowli, a także szkół noszących imiona patronów związanych z ustrojem komunistycznym. – Dekomunizacja to pojawienie się polskiej tożsamości narodowej w przestrzeni publicznej – uważa prof. Zbigniew Rau, wojewoda łódzki.

Po uchwaleniu ustawy dekomunizacyjnej do radnych Rady Miejskiej w Łodzi zwróciły się społeczności szkolne, które także nie chcą mieć patronów sławiących ustrój komunistyczny. Są to m.in. przedstawiciele Szkoły Podstawowej nr 34 im. Leona Kruczkowskiego przy ul. Ćwiklińskiej i Zespołu Szkół Gastronomicznych im. I Armii Wojska Polskiego przy ul. Sienkiewicza. Szkoły od 1 września br. tymczasowo nie będą miały żadnych patronów.

Wątpliwości co do zmiany nazw placówek szkolnych ma jednak przewodniczący klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Radzie Miejskiej w Łodzi Sylwester Pawłowski. – Tak zwana ustawa dekomunizacyjna zmienia historię, to I Armia Wojska Polskiego wyzwała Polskę. Od wielu miesięcy rząd PiS-u miesza fakty lub tworzy ich nowe wersje. To cyniczne zachowania polity-

ków PiS-u oraz nieuctwo – uważa polityk SLD. Zdaniem innego wieloletniego działacza SLD Władysława Skwarki IPN przekazuje wiedzę historyczną społeczeństwu za pomocą teczek stworzonych przez SB-eków.

Na tak zdecydowaną krytykę dekomunizacji odpowiada radny PiS-u Tomasz Głowacki. – Historię trzeba odkłamywać. Bohaterów powinniśmy traktować jak bohaterów, a zdrajców jak zdrajców. Dowódca I Armii Wojska Polskiego Zygmunt Berling współpracował z Sowietami wtedy, gdy inni polscy oficerowie ginęli w Katyniu – twierdzi Głowacki. Według radnej Prawa i Sprawiedliwości Marty Grzeszczyk to społeczność szkolna chciała zmian w nazwach szkół. – To bardzo dobrze, że młodzież, nauczyciele i rodzice mają wiedzę historyczną i nie chcą mieć patronów, których przeszłość jest ewidentnie związana z ustrojem komunistycz-



Radny SLD Sylwester Pawłowski skrytykował zmianę nazwy Zespołu Szkół Gastronomicznych, które nosi imię I Armii Wojska Polskiego

| fot. Jan Środa/Gazeta Polska

nym. Najpierw koalicja PO-SLD w Łodzi ignorowała ustawę dekomunizacyjną, a następnie ją wyśmiewała. Po decyzji w zarządzeniu zastępczym wojewo-

dy dotyczącym zmiany nazw ulic i placów radni PO i SLD zgodzili się na potyczkę z organem nadzoru w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Łodzi. Dzi-

siaż zaś radni PO i SLD popierają dekomunizację szkół. To zwycięstwo – twierdzi radna.

..... (kb)



ZNĘCALI SIĘ NAD DZIEWIĘCIOLATKIEM

PROKURATURA \ W Łodzi policjanci zatrzymali pijaną matkę i jej konkubenta. Okazało się, że oboje znęcali się nad dziewięcioletnim synem kobiety. Dziecko znaleziono zakrwawione. Zatrzymanym grozi kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

fot. Policja.gov.pl/d



ŚLUBOWANIE NOWYCH FUNKCJONARIUSZY

POLICJA \ W oddziale prewencji policji w Łodzi odbyła się wczoraj uroczysta zbiórka kadry kierowniczej garnizonu łódzkiego, na której ślubowanie złożyło 30 nowo przyjętych policjantów. Wręczono też nagrody wyróżniającym się funkcjonariuszom.

fot. Policja.gov.pl/d



Nowy dyrektor Biblioteki Miejskiej w Łodzi Paweł Braun pochodzi z Gdańska. Został zatrudniony jako ekspert do przeprowadzenia reformy łódzkich bibliotek | fot. Jan Środa/Gazeta Polska

Wątpliwości co do efektów reformy bibliotek w Łodzi ma zasiadający w komisji kultury Rady Miejskiej w Łodzi radny PiS-u Bartłomiej Dyba-Bojarski. – Pan dyrektor jak na razie nie pojawił się na żadnym posiedzeniu komisji kultury, mimo że punkt dotyczący

bibliotek znajdował się w porządku obrad. Chcieliśmy zapytać m.in. o koszty reformy, zmiany kadrowe, potrzebę tworzenia specjalnej siedziby instytucji czy sens ekonomiczny połączenia bibliotek. Dotychczas nie mieliśmy szansy uzyskać odpowiedzi na te py-

tania – bulwersuje się samorządowiec.

W dzisiejszym porządku obrad komisji kultury po raz kolejny znajduje się punkt dotyczący przyszłości łódzkiej Biblioteki Miejskiej. Czy radni spotkają się z dyrektorem Braunem?

WIDZIANE Z PIOTRKOWSKIEJ



Jarosław Warzecha

Radny Domaszewicz z dzwoneczkami

Z dzieciństwa pamiętam taką bajkę: dwójka smutnych błaznów, Ona i On, zapraszają ludzi na przedstawienie. Rozwieszają na mieście plakaty, roznoszą zaproszenia, wynajmują salę, ustawiają na widowni krzesła. Później malują błazeńskie twarze, ubierają się w swoje smutne błazeńskie stroje, zakładają

przygnębiający, ale i pouczający. Jak nie masz nic do powiedzenia, bo jesteś tylko błaznem w wielkim teatrze świata, to się nie pchaj na widownię z własnym przedstawieniem. Zachowaj umiar i poczekaj grzecznie za kulisami, aż cię wywołają.

niemałe pieniądze z ZUS-u, bywał widziany tu i ówdzie, a nawet za granicą. Pisałem o tym onegdaj, wykluczając możliwość widzenia Domaszewicza inaczej niż poprzez bilokację, ponieważ inaczej byłoby to złamanie warunków zwolnienia.

**\\ Smutny błazen czy błaznica i ich smutny koniec to obraz przygnębiający, ale i pouczający. Jak nie masz nic do powiedzenia, bo jesteś tylko błaznem w wielkim teatrze świata, to się nie pchaj na widownię z własnym przedstawieniem. Zachowaj umiar i poczekaj grzecznie w kulisach, aż cię wywołają **

błazeńskie czapki i wychodzą na scenę. Ona i On. Wychodzą, siadają na krzesłach i czekają. Czekają i czekają, ale nikt nie przychodzi. Im bardziej czekają, tym bardziej nikt nie przychodzi. Ludzie nie chcą już bowiem oglądać smutnych błaznów, którzy znowu będą im mówili, jak jest źle, a będzie gorzej. W końcu Ona i On wstają, nikną w mroku kulis i od tej pory nikt ich więcej nie widział. Koniec.

Zawsze się przy tej bajce wzruszałem. Smutny błazen czy błaznica i ich smutny koniec to obraz

Tu zastrzegam stanowczo, że wspominając bajkę z mojego dzieciństwa, nie miałem bynajmniej na myśli jako smutnych błaznów, na których konferencję prasową nie przyszedł żaden dziennikarz, ani pani radnej Moniki Malinowskiej-Olszowy, ani radnego Bartosza Domaszewicza. Tym bardziej nie miałem na myśli błazeństwa obojga radnych, że moim ulubieńcem jest radny Domaszewicz, który podobno uprawia bilokację. Swego czasu, będąc na zwolnieniu lekarskim za

Bilokacja jest darem wybrańców, więc nie każdy może być Domaszewiczem. Na szczęście.

A wracając do konferencji radnej i radnego – jeżeli mogę cokolwiek doradzić: konferencja prasowa to swego rodzaju występ, przedstawienie medialne. Gdyby na przykład radny Domaszewicz zapowiedział, że wystąpi w czapce z dzwoneczkami, takiej samej jak ten pan w czerwonym na obrazie Matejki, zapewnił, że sala pękałaby w szwach. Aż by pękała!

KULTURALNY FLESZ

RECITAL

Andreas Jetter w filharmonii



fot. mat. pras./d

Dzisiaj o godz. 19 w Filharmonii Łódzkiej będzie można posłuchać recitalu organowego Andresa Jettera. Artysta zagra utwory kompozytorów niemieckich wczesnego i późnego baroku oraz tworzących w tradycji protestanckiej. Będą to dzieła Ottona Nicolaia i Theophila Andreasa Volckmara. Volckmar to wirtuoz organów, który działał w rodzinnym mieście, ale także w Gdańsku i Koszalinie. Usłyszymy też kompozycje dwóch organistów związanych z bazyliką mariacką w Gdańsku: Paula Sieferta i Friedricha Wilhelma Markkula, przyjaciela Felixa Mendelssohna.

Program zakończy sonata Maxa Gulbina. Gulbins był organistą i dyrektorem muzycznym w kościele pw. Trzech Króli w Elblągu. Po wyprowadzce z Elbląga stał się kantorem i głównym organistą kościoła pw. św. Elżbiety we Wrocławiu. Wykonawca koncertu organista Andreas Jetter występował m.in. w Kolonii, Monachium, Grazu, Lozannie, Paryżu, Yorku, Zagrzebiu, Ulm, Konstancji i Strasburgu. Grał też w słynnych paryskich kościołach: St. Sulpice i La Madeleine, w opactwie w Rouen, w kościele św. Trójcy w Warszawie i w kościele Mariackim w Gdańsku.

WYSTAWA

Na wspólnym podwórku



fot. Jan Środa/Gazeta Polska

W tym tygodniu w Muzeum Miasta Łodzi można się dokładniej zapoznać z wystawą „Na wspólnym podwórku – łódzki tydzień kultur i wyznań”. Jutro o godz. 14 zaplanowano oprowadzanie kuratorskie po ekspozycji. Wystawa dotyczy dziejów Łodzi do 1939 r. Zwiedzający będą mogli obejrzeć osiem stref tematycznych, z których każda została poświęcona wybranym zagadnieniom z życia wielokulturowej Łodzi. Przewodnik poprowadzi widza wzdłuż kilku osi zbiegających się w specjalnie zaaranżowanej przestrzeni miejskiego podwórza, gdzie skupia się wielokulturowe sąsiedztwo polsko-żydowsko-niemieckie. W zaaranżowanych mieszkaniach rodzin: żydowskiej Gold-

manów, polskiej Kaczmarków i niemieckiej Langerów istotną rolę odgrywają specjalnie dobrane przedmioty, związane z religią i językiem domowników. Na podwórku znajduje się wspólna dla wszystkich rodzin studnia. Przy niej dzięki nagraniom można posłuchać różnych plotek sąsiadów. W kolejnych salach znajdują się m.in. magiel i cukiernia. W kawiarni organizatorzy wystawy proponują wysłuchanie międzywojennych piosenek. W pokoju kupca Goldmana można zobaczyć sklepowy kram z porcelaną. Wystawę uzupełniają liczne multimedia i pliki audio. Zwiedzanie poprowadzi kurator i jedna z inicjatorów wystawy Anna Walaszczyk. Wstęp na oprowadzanie kuratorskie po zakupie biletu w kasie.



W ŚRODĘ PIERWSZY PÓŁFINAŁ

SIATKÓWKA \ Rozpoczęła się ogólnodostępna sprzedaż biletów na mecz półfinałowy PlusLigi między PGE Skrą i Treflem Gdańsk. Spotkanie odbędzie się w hali Energia 28 kwietnia o godz. 17.30. Trzy dni wcześniej oba zespoły zmierzą się na Pomorzu (o godz. 17.30). W wypadku remisu po dwóch spotkaniach półfinałowych drużyny rozegrają trzeci mecz 29 kwietnia hali Energia.

foto: Anna Jach/Gazeta Polska

ŻUŻEL



Podopieczni trenera Janusza Ślączi ulegli różnicą sześciu punktów | fot. Anna Jach/Gazeta Polska

Łódzkim żużlowcom brakuje własnego stadionu

Orzeł Łódź doznał pierwszej porażki w aktualnym sezonie Nice 1 Ligi Żużlowej. Podopieczni trenera Janusza Ślączi przegrali w Rybniku z tamtejszym ROW-em 42:48. – Na pewno gospodarzom było łatwiej. My nie mamy swojego stadionu, ale jakoś musimy sobie z tym radzić – przyznał po meczu.

Daniel Mroczek

W niedzielę łódzcy żużlowcy rozegrali trzeci ligowy pojedynek w tym roku. Po remisie z ekipą Speedwaya Wandy Kraków Orzeł musiał uznać wyższość zawodników śląskiego klubu. W Rybniku Rohan Tungate zastąpił Aleksandra Łoktajewa. Ukrainiec z rosyjskim obywatelstwem miał bowiem w piątek wypadek na torze motocrossowym w Chełmnie.

Kibice zobaczyli bardzo emocjonujące spotkanie, którego losy rozstrzygnęły się dopiero w 15. wyścigu. Do ostatniej potyczki przyjezdni mieli szansę na wygraną. Para Hans Andersen – Norbert Kościuch okazała się jednak słabsza od Kacpra Woryna i Troya Batchelora. Gospodarze lepiej rozegrali pierwszy łuk, a później skutecznie bronili się przed duetem Orła.

Po meczu trener Janusz Ślącza podkreślał, że był to dopiero trzeci mecz w tym sezonie. – Przed nami kolejne spotkania i postaramy się o lepsze wyniki. Na pewno chcieliśmy wygrać, ale gospodarze byli

W kolejnym spotkaniu Orzeł zmierzy się w Gdańsku ze Zdunkiem Wybrzeżem (niedziela, godz. 14.45).

po prostu lepsi. Do rewanżu jest jeszcze sporo czasu i wszystko może się zdarzyć. Na pewno gospodarzom było łatwiej. My nie mamy swojego stadionu, ale trzeba jakoś sobie z tym radzić – powiedział.

Najlepszym zawodnikiem w szeregach Orła był Norbert Kościuch, który zdobył łącznie 14 pkt. Polak dzielnie walczył, ale lepsi okazali się gospodarze. – W dwóch biegach pojechałem bardzo źle i straciłem punkty na własne życzenie. Musimy szybko wyciągnąć wnioski i walczyć w kolejnych pojedynkach. W Rybniku zabrakło naprawdę niewiele. Mecz był na styku – przyznał w pomeczowej wypowiedzi.

Po trzech kolejkach Orzeł ma na koncie trzy punkty i zajmuje piąte miejsce w Nice Pierwszej Lidze Żużlowej. Liderem jest ROW. Drużyna prowadzona przez Jarosława Dymka dwa z trzech spotkań odbyła jednak na własnym torze. W swoim kolejnym spotkaniu Orzeł zmierzy się w Gdańsku z tamtejszym Zdunkiem Wybrzeżem (niedziela, godz. 14.45).

PIŁKA NOŻNA

Pigiel sobie odpocznie

Dzisiaj piłkarze Widzewa rozpoczną przygotowania do sobotniego meczu z Huraganem Morąg (o godz. 19.10 w Łodzi). W tym spotkaniu na pewno nie zagra Marcin Pigiel. W ostatnim meczu z Olimpią Zambrów młodzieżowiec otrzymał czwartą w tym sezonie żółtą kartkę, która eliminuje go z gry w najbliższej kolejce. Lewego obrońcę zastąpi najprawdopodobniej Bartłomiej Rakowski.

KOSZYKÓWKA

Złoty medal dla ŁTSRN-u

Drużyna ŁTSRN-u Łódź zdobyła mistrzostwo Polski juniorów w koszykówce na wózkach. Podopieczni trenera Pawła

Olejnika pokonali w finale Start Warszawa 72:34 i Syczory Kielce 74:48. Barw ŁTSRN-u bronili: Szymon Gładysz, Szymon Kucharczyk, Krzysztof Kozaryna, Bartosz Kiliański, Kamil Kwiatkowski, Sebastian Rybak, Daria Stadnicka i Iga Gać.

PIŁKA WODNA

Złoto dla łodzian

ŁSTW Politechnika Łódzka Ocmer dwukrotnie zwyciężyła w finałowym turnieju Pucharu Polski w piłce wodnej. Najpierw łodzianie pokonali w grupie A Alfę Gorzów Wielkopolski 20:8 (bramki dla ŁSTW: Sielski 6, Tomicević 5, Bar 4, Dubelir 3, Opas 1, Troczyński 1). W finale ŁSTW wygrał z Łukaszem WTS-em Polonią Bytom 12:11 (bramki dla ŁSTW: Tomicević 5, Bar 2, Troczyński 2, Sielski 1, Dubelir 1, Opas 1).

INFRASTRUKTURA SPORTOWA

ŁKS ma najdroższe krzeselka

Ponad 280 mln zł władze Łodzi przeznaczyły na budowę trzech stadionów – wynika z odpowiedzi na interpelację Włodzimierza Tomaszewskiego, radnego Prawa i Sprawiedliwości. Najwięcej trzeba było zapłacić za jedno krzeselko na trybunie Łódzkiego Klubu Sportowego.

Włodzimierz Tomaszewski złożył interpelację, w której poprosił o zestawienie poszczególnych kosztów budowy m.in. stadionów Widzewa, ŁKS-u i Orła. Okazuje się, że najwięcej środków miasto przeznaczyło na budowę 18-tysięcznego obiektu przy al. Piłsudskiego, na którym odbywają się mecze m.in. drużyny Franciszka Smudy. Inwestycja kosztowała niemal 126,5 mln zł (w tym dodatkowe zlecenia uzupełniające). Obiekt Łódzkiego Klubu Sportowego może pomieścić 5,5 tys. kibiców, ale kosztował niewiele mniej niż stadion Widzewa. Łączna wartość prac to blisko 112 mln zł. Najmniej środków władze Łodzi przeznaczyły na budowę nowego stadionu żużlowego. Obiekt przy ul. 6 Sierpnia ma kosztować niewiele ponad 44 mln zł. – Budowa stadionu Orła Łódź jest bardzo korzystną inwestycją sportową, ale statystycznie jedno krzeselko na tym obiekcie będzie kosztowało 4,5 tys. zł, na stadionie Widzewa z kosztami otoczenia 8,4 tys. zł, a na stadionie ŁKS-u 19,6 tys. zł – uważa radny Tomaszewski.

(dm)

Wtorek
24/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

GDAŃSK KONFLIKT NA STOGACH

Z upublicznionego przez zarząd portu pisma wynika, że prezydent Adamowicz sam namawiał spółkę na wnioskowanie zapisów w studium zagospodarowania, które obecnie są powodem awantury

Przedwyborcza awantura z rosnącym portem w tle

Plaża na Stogach i port | fot. Fotomag/Gazeta Polska

Dziś drużyna Pawła Adamowicza obroniła mieszkańców Stogów przed widmem utworzenia plaży przez port. Zarząd portu komentuje: – Prezydent sam nas namawiał na wnioski do studium, które są teraz powodem politycznej awantury.

Stanisław Balicki

Gdańscy radni uchwaliли wczoraj studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego, po czym na kolejnej, nadzwyczajnej sesji podjęli uchwałę o przystąpieniu do jego zmiany. To efekt konfliktu o to, czy dokument ma umożliwić rozwój portu po wschodniej części głównego wejścia na plażę w dzielnicy Stogi (piszemy o tym od paru dni). Rada dzielnicy zebrała 10 tys. podpisów pod apelem o odrzucenie dokumentu, a przed sesją opublikowała apel o zdjęcie uchwały z porządku obrad. Mieszkańcy Stogów demonstrowali też przed budynkiem rady miasta. Sama sesja miała burzliwy przebieg. Potwierdziło to, że prezydent Paweł Adamowicz sprowokował całą awanturę. Mimo że Gdańsk pracuje nad dokumentem już trzy lata, to konflikt wybuchł teraz, po tym jak m.in. miejski serwis internetowy

Gdansk.pl przedstawił zapis studium jako realne zagrożenie dla plaży. Zaproponowane przez Adamowicza rozwiązanie w postaci nadzwyczajnej sesji i „paktu dla Stogów” serwis zaanonsował wczoraj tytułem „Radni zgłoszą zgodzie z oczekiwaniami mieszkańców Stogów”, chociaż ci żądali zdjęcia punktu z obrad. W otwarte karty zagrał też Adamowicz. Jego wystąpienia skrzyły się od stwierdzeń o tym, że gdańszczanie powinni wiedzieć, na kogo głosować w wyborach samorządowych, by plażę obronić. Po sesji oświadczenie wydał zarząd portu: „Prezydent Gdańska postanowił zantagonizować gdańszczan i port w imię zwiększenia szansy na reelekcję. Jak dotąd nie zajmowaliśmy stanowiska, licząc, że prezydent miasta – z racji misyjnego charakteru działalności publicznej – zaprzestanie eskalowania sporu dla partykularnych korzyści. Niestety, okazało się, że celem nadrzędnym jest

skłócenie gdańszczan ze spółką” – czytamy w oświadczeniu podpisanym przez Agatę Kurpacz, rzecznik zarządu portu. Najciekawszy w dokumencie jest cytat z pisma, które prezydent Adamowicz skierował do zarządu w toku prac nad studium: „Z dostępnych informacji wynika, że strategia rozwoju portu do roku 2027 koncentruje się na akwenie i terenach na północ i zachód od Portu Północnego. W przeszłości kierunek wschodni rozwoju był przez państwa również rozważany. Biorąc pod uwagę strategię i długofalową wizję rozwoju portu jako jednej z głównych podstaw ekonomicznych miasta, rezerwa terenu w kierunku wschodnim [na spornej plaży – przyp. red.] jest w naszej ocenie jak najbardziej wskazana”. W ten sposób Adamowicz namawiał spółkę dwa lata temu na wnioskowanie o zapisy w studium, przeciw którym broni dziś mieszkańców Stogów.

GDYNIA

Bez prezydenta i oskarżonego

Przedłuża się proces Tomasza Wojaczka, byłego już kierownika biura Strefy Płatnego Parkowania w Gdyni, oskarżonego o uchylanie mandatów oraz stworzenie listy 76 samochodów, których właściciele mogli bez płacenia parkować w centrum Gdyni. Sędzia Angelica Wilma chce przesłuchać prezydenta miasta Wojciecha Szczurka, ale ten nie złożył wczoraj zeznań przed sądem. Tomasza Wojaczka jako kierownika biura Strefy Płatnego Parkowania w Gdyni

miał narazić miasto na stratę 527 tys. zł i zlecić podległym urzędnikom stworzenie rejestru 76 osób, którym system blokował wystawienie mandatu. Te osoby nie miały wykupionych abonamentów. Bezprawnie miał też anulować 337 wezwań do zapłaty na 50 zł za przekroczenie czasu opłaconego parkowania. Wojaczki grozi 10 lat więzienia. Oskarżony twierdzi, że listę osób zwolnionych z opłat za parkowanie dostał od przełożonych z magistratu. Na wczorajszej rozprawie wódcza nie było, podobnie jak oskarżonego. Do przesłuchania ma dojść w czerwcu.

(jus)

GDAŃSK-WRZESZCZ

Złapano kierowcę płonącego auta

Pod koniec ubiegłego tygodnia udało się ująć mężczyznę, który 28 lutego zaparkował na terenie jednego z centrów handlowych. Po chwili od jego wyjścia z pojazdu auto zaczęło płonąć, kierowca nie powiadomił jednak służb o zagrożeniu, lecz pozostawił płonące auto i uciekł. Podczas trwania akcji gaśniczej policjanci pomagali ewakuować z galerii 500 osób. W wyniku pożaru spłonęły dwa pojazdy, a cztery stojące w pobliżu zostały nadpa-

lone. Uszkodzeniu uległ również obiekt. Zniszczone zostały m.in. instalacja, system sygnalizacji pożaru, kamery, rozsuwane drzwi. Zidentyfikowany w toku śledztwa 39-latek ukrywał się przed policją, funkcjonariusze zatrzymali go podczas kontroli drogowej na jednej z ulic miasta. Prokurator postawił mu zarzut nieumyślnego spowodowania zagrożenia dla życia i zdrowia wielu osób oraz mienia w znacznych rozmiarach. Mężczyzna został aresztowany. Grozi mu od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

(dzs)



TRAFIŁ NA TAJNIAKÓW

BYTÓW \ W niedzielę wieczorem 37-letni mieszkaniec powiatu kościerskiego nie zatrzymał się przed skrzyżowaniem w Bytowie i prawie spowodował kolizję z nieoznakowanym radiowozem. Policja została zawiadomiona przez świadka, że mężczyzna prawdopodobnie jest pijany. Złapany kierowca jechał bez prawa jazdy i miał 2,7 promila alkoholu w organizmie. Wczoraj śledczy mieli przedstawić mu zarzuty.

fol. Policja.gov.pl/d

XLV SESJA SEJMIKU WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Wojewódzka totalna koalicja

Platforma Obywatelska rządząca w sejmiku konsekwentnie krytykuje strategiczny kanał żeglugowy przez Mierzę Wiślaną. Utrącony też został pomysł rekomendacji nadania imienia Józefa Wybickiego Uniwersytetowi Gdańskiemu, choć wcześniej wydawało się, że choć w tej sprawie radni wojewódzcy będą zgodni.

Stanisław Balicki

We wczorajszym posiedzeniu sejmiku miał brać udział minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej. Pilne spotkanie z premierem Mateuszem Morawieckim w sprawach dotyczących przemysłu stoczniowego zatrzymało jednak Marka Gróbarczyka w Warszawie. Marszałek województwa Mieczysław Struk wykorzystał to, by zmienić porządek obrad i przedstawić po raz kolejny krytykę rządowej inwestycji przekopania Mierzei Wiślanej, żeby zalew i port w Elblągu nie były zależne od jedyne go wyjścia na pełne morze przez Cieśninę Piławską w obwodzie królewieckim. Wystąpienie marszałka było odpowiedzią na zarzuty, które pojawiły się wobec zarządu województwa po wydaniu

przez niego negatywnej opinii w procesie uzgadniania przedsięwzięcia.

– Czy niedostatecznie udokumentowane korzyści gospodarcze i wątpliwy w ocenie niektórych specjalistów walor obronny to wystarczające uzasadnienie nieodwracalnych zmian w ekosystemach obszaru Natura 2000? – pytał marszałek, po czym przyznał, że wszyscy posłowie PO z regionu głosowali swego czasu za specjalną ustawą pozwalającą na budowę kanału. Z tego wywiódł twierdzenie, że sprzeciw samorządu województwa nie jest elementem gry partyjnej, lecz głosem regionu. Marszałek zapowiedział też żądanie przeprosin od Grzegorza Witkowskiego z ministerstwa, który w materiale „Wiadomości” TVP po wydaniu negatywnej opinii przez zarząd zapytał, z kim grają po-

\\ Byłam w 2007 r. członkiem rady ministrów, która podejmowała uchwałę w sprawie budowy przekopu. Z mojej wiedzy z różnych źródeł wynika, że tamta decyzja nie sprzyjała polityce rosyjskiej – europoseł Anna Fotyga o kanale przez Mierzę Wiślaną //

morscy politycy PO: z Kremlem czy Warszawą.

W toku dyskusji głos zabrala zaproszona europoseł Anna Fotyga: – Ubolewam nad tonem debaty na ten temat, bo temat jest poważny – mówiła do radnych. – Wypowiadam się, nie oskarżając nikogo, jako osoba od wielu lat zaangażowana w politykę zagraniczną, w tym jako sprawozdawca Parlamentu Europejskiego, który zajmuje się m.in. rosyjską dezinformacją. Byłam w 2007 r. członkiem Rady Ministrów, która podejmowała uchwałę w sprawie budowy przekopu, procedowaną potem w ciągu dwóch kadencji rządów koalicji, których liderem była PO, w różny sposób. Z mojej wiedzy z różnych źródeł wynika, że tamta decyzja nie sprzyjała polityce rosyjskiej – dodała była minister spraw zagranicznych.

Sejmik Województwa Pomorskiego kontestuje politykę partii rządzącej nawet w strategicznych dla państwa kwestiach, narażając się na zarzuty działania na szkodę kraju. Z radnymi PiS-u nie potrafi się nawet porozumieć w sprawie symbolicznego apelu

Ten punkt posiedzenia nie zakończył się ostatecznie przyjęciem żadnych konkluzji. Kolejnym było stanowisko sejmiku w sprawie nadania Uniwersytetowi Gdańskiemu imienia Józefa Wybickiego, autora słów polskiego hymnu państwowego urodzonego w Będminie na Kaszubach. Pomysł był wielokrotnie podnoszony przez abp. Sławoja Leszka Głódzia,

REGION

Pomorska wieś – to tu jest Polska

Dla mieszkańców pomorskich miasteczek i wsi nie ma znaczenia, czy coś ważnego dzieje się w dzień powszedni, czy w weekend. Tu liczy się integracja, bo każdy się zna i szanuje nawzajem. Niedawno w Starej Kiszewie prawie 100 osób zechciało porozmawiać o sztuce, tak od serca.

Kolejny weekend i kolejne reporterskie wyzwania przed nami. Tym razem wybraliśmy się na malownicze Kaszuby i Kociewie. W sobotnie popołudnie trafiliśmy do Starej Kiszewy leżącej na pograniczu obu tych regionów. W hotelu Wrota Kaszub przygotowano wernisaż Ryszarda Rosławskiego, lokalnego artysty malarza, a zarazem miłośnika Pomorza, który dzięki swojemu talentowi na obrazach ukazuje piękno Wybrzeża.

Tak było i tym razem. Przybyli na prezentację prac mogli podziwiać pejzaże, martwą naturę oraz zwierzęta uwiecznione na płótnie. Goście, a było ich prawie 100, i to nie tylko ze Starej Kiszewy, nie kryli zachwytu.

– Powiem bez wahania, że pan Ryszard jest wspaniałym ambasadorem naszej gminy, promuje ją, gdzie tylko się da. To dla nas bardzo ważne, a zarazem budujące. Wychodzimy bowiem z założenia, że to mieszkań-

cy tworzą gminę, i tak właśnie jest w tym wypadku. Są dumni ze swojej małej ojczyzny i ukazują to w różny sposób, także artystyczny, tak jak pan Ryszard – powiedział nam Andrzej Hinc, zastępca wójta Starej Kiszewy.

Sobotni wernisaż był doskonałą okazją do porozmawiania o sztuce. Przez cały wieczór dyskutowano o niej przy kawiarzanych stolikach. Spotkanie uświetniły występy zespołu Jandoran oraz Karola Wiśniewskiego. Wszyscy dobrze się bawili.

– Każdy taki wernisaż jest dla mnie nie tylko możliwością prezentacji swoich prac, ale przede wszystkim sposobem na poznanie wartościowych ludzi. Dlatego się cieszę, że do Wrót Kaszub przybyło aż tyle osób. Zresztą nie da się ukryć, że dla mieszkańców miasteczek czy wsi nie stanowi to żadnego problemu, po prostu chcą się integrować. Można

rzec, że jesteśmy jedną rodziną, w której każdy się szanuje. I ja właśnie tak to odbieram – podkreśla Ryszard Rosławski.

Jednocześnie dziękuje naszej redakcji. – Cieszę się, że od początku wydawania „Dodatku Pomorskiego”, a czytam go codziennie, jesteście blisko ludzi i dostrzegacie to, co ważne. Opisywanie ich problemy, pomysły na życie czy wreszcie talenty. I to najbardziej cenne, bo to tu jest Polska, to my ją tworzymy. W każdej wsi, w każdym miasteczku – podsumowuje bohater naszego artykułu.

Zainteresowani pracami pana Ryszarda nie mogą się doczekać kolejnego wernisażu. Jak zapowiedział artysta, wystawa na pewno będzie, bo malarz już myśli o stworzeniu nowych dzieł. Życzymy powodzenia!

Sebastian Dadaczyński



Ryszard Rosławski (po lewej) od lat tworzy obrazy ukazujące piękno Pomorza
| fot. Sebastian Dadaczyński/Gazeta Polska



DOFINANSOWANIE NA RENOWACJĘ

SŁUPSK \ 400 tys. zł zostanie przekazane z budżetu państwa Wojewódzkiemu Urzędowi Ochrony Zabytków w Gdańsku na dofinansowanie renowacji słupskich kościołów pw. Najświętszego Serca Jezusowego i pw. NMP Królowej Różańca Świętego.

fot. Wikipedia/d



WIZYTA DZIENNIKARZY Z UKRAINY

PELPLIN \ W ubiegłym tygodniu w Pelplinie gościli dziennikarze z Ukrainy. Wizyta odbyła się w ramach organizowanego przez Gdańską Organizację Turystyczną oraz Pomorską Regionalną Organizację Turystyczną w Gdańsku tzw. study tour po województwie.

fot. mat. pras./d



Sesja Sejmiku Województwa Pomorskiego | fot. Fotomag/Gazeta Polska

ostatnio podczas poświęcenia Bursztynowego Ołtarza w bazylice św. Brygidy.

– Były sprawy, które nas dzieliły, a teraz mam nadzieję na uchwałę, która nas połączy – mówił Roman Dambek, wojewódzki radny PiS-u referujący uchwałę. – Nie ukrywam, że kiedy inicjatywa się pojawiła, stanęliśmy w bardzo trud-

nej sytuacji – mówił szef klubu radnych PO Jacek Bandykowski. – Ten pomysł nam się bardzo spodobał – dodał. Okazało się jednak, że w imię politycznej rozgrywki PO będzie głosowała przeciwko, jako powód podając autonomię wyższych uczelni. – Wolałabym, żeby to studenci i społeczność akademicka podejmowali decyzję,

jak ma się nazywać ich uczelnia, a nie arcybiskup – stwierdziła radna Dobrawa Morzyńska z PO.

Uchwała, którą sejmik odrzucił, miała być tylko poparciem pomysłu metropolity gdańskiego skierowanym do ministra szkolnictwa wyższego i rektora uczelni. Nie miała żadnej mocy wiążącej.

INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ

Kolejne seminarium dla nauczycieli

Gdański oddział Biura Edukacji Narodowej IPN zaprasza na kolejne warsztaty historyczne dla nauczycieli. Tym razem tematem spotkania „Na stos rzuciliśmy...” będzie polski czyn niepodległościowy lat 1908–1918. W programie są wykłady pt. „Orientacje polityczne oraz czyn zbrojny Polaków w latach 1908–1918” i „Sprawa polska w polityce mocarstw w okresie

I wojny światowej” prof. dra hab. Mariusza Wołosa (Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Instytut Historii PAN), prezentacja tekstów źródłowych pod przewodnictwem Katarzyny Underwood oraz pokaz filmu dokumentalnego o Romanie Dmowskim. Spotkanie zakończy się wspólną dyskusją uczestników i prelegentów. Szkolenie odbędzie się

w piątek 27 kwietnia w godz. 11–15, jednak organizatorzy czekają na zgłoszenia do środy 25 kwietnia na adres mejlowy: bartosz.januszewski@ipn.gov.pl. Liczba miejsc jest ograniczona, a o udziale w warsztatach decyduje kolejność zgłoszeń. Partnerem wydarzenia jest Kuratorium Oświaty w Gdańsku.

(dzs)

LĘBORK

Wpadł z deszczu pod rynnę

Policjanci z lęborskiej komendy zatrzymali 29-letniego mężczyznę poszukiwanego przez sąd okręgowy w Słupsku. Mieszkaniec gminy Nowa Wieś Lęborska miał odbyć karę 1,5 roku pozbawienia wolności. W toku śledztwa funkcjonariuszom udało się ustalić miejsce ukrywania się 29-latką. – W trakcie przeszukania funkcjonariusze znaleźli w jego mieszka-

niu znaczne ilości środków odurzających. Mundurowi zabezpieczyli ponad 2 kg środków o czarnorynkowej wartości ponad 100 tys. zł, które zostały przekazane do badań laboratoryjnych – relacjonuje lęborska komenda. Jak podaje policja, biegły wstępnie określił, że zabezpieczone substancje zawierają środki zastępcze w rozumieniu Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii i mo-

gą stanowić ok. 2 tys. działek dopalaczy. Zatrzymany mężczyzna trafił do policyjnego aresztu, usłyszał już zarzut posiadania środków odurzających. Za to przestępstwo może mu grozić do trzech lat pozbawienia wolności. Wczoraj został doprowadzony do aresztu śledczego, aby odbyć dotychczas zasądzoną przez sąd karę.

(dzs)

KULTURALNY FLESZ

SPOTKANIE LITERACKIE

Kulturalna podróż z Dylanem



Biblioteka Sopotka zaprasza już dziś do Sopotki na spotkanie z twórczością laureata literackiego Nobla w przekładzie Filipa Łobodzińskiego. Bob Dylan jest autorem powieści „Tarantula”, zaś teksty piosenek zebrane są w tomie „Duszny kraj” – pierwszej polskojęzycznej antologii tekstów piosenkarza. Podczas spotkania będzie okazja do wysłuchania fragmentów „Tarantuli” w interpretacji Filipa Łobodzińskiego. Inicjatywa ma być prologiem wrześniowego festiwalu Stacja Literatura 23 organizowanego przez Biuro Literackie. Sopotka jest pierwszym przystankiem podróży czytelniczej. – Na kartach „Tarantuli” Dylan bierze na warsztat rozmaite amerykańskie mity,

wątki z ballad i opowieści ulicznych, ale tym razem przepuszcza je przez strumień świadomości, rozbijając ironią, parodią, śmiechem – opisują organizatorzy.

– To samo robi w polskim tłumaczeniu Łobodziński, wzbogacając tekst o skojarzenia typowo polskie, niejednokrotnie bardzo aktualne. Dzięki temu odświeżeniu w tej eksperymentalnej prozie dodatkowe pokłady interpretacyjne – dodają. Obie książki – „Duszny kraj” oraz „Tarantulę” – będzie można nabyć podczas spotkania w specjalnych cenach. Wstęp wolny. Początek o godz. 17 w siedzibie przy ul. Tadeusza Kościuszki 14.

(adz)

JAZZ

Tomasz Chyła Quintet na PG



25 kwietnia w Akademickim Klubie Politechniki Gdańskiej „Kwadratowa” odbędzie się drugi koncert w ramach cyklu „Jazz na Politechnice”. Tym razem przed publicznością zaprezentuje się Tomasz Chyła Quintet. – W jego skład wchodzi młodzi muzycy jazzowi, silnie związani z trójmiejskim środowiskiem muzycznym – mówią organizatorzy i dodają, że kwintet charakteryzuje się przede wszystkim lekkością wykonawczą i interpretacyjną świeżością. Zespół został nominowany do nagrody Akademii Fonograficznej – Fryderyków 2017. Liderem zespołu jest skrzypek, przedstawiciel młodej szkoły polskiej wiolinistyki jazzowej – Tomasz Chyła. Muzyk odpowiada rów-

nież za większość kompozycji i aranżacji utworów. „W muzyce wykonywanej przez Tomasa Chyłę Quintet skrzypce Tomka Chyły frapująco dialogują z saksofonem Piotra Chęckiego i fortepianem Szymona Burnosa, a mocne podstawy utworów zapewnia sekcja rytmiczna kontrabasisty Krzysztofa Słomkowskiego i perkusisty Sławomira Koryzny. Muzycy pokazują nowe oblicze, naznaczone muzyczną charyzmą lidera” – czytamy w zapowiedzi koncertu. Początek o godz. 19 w klubie przy ul. Siedlickiej 4. Bilety są dostępne na stronach internetowych i w biurze klubu (Bratniak, p. 211) w godz. 10–15.

(adz)

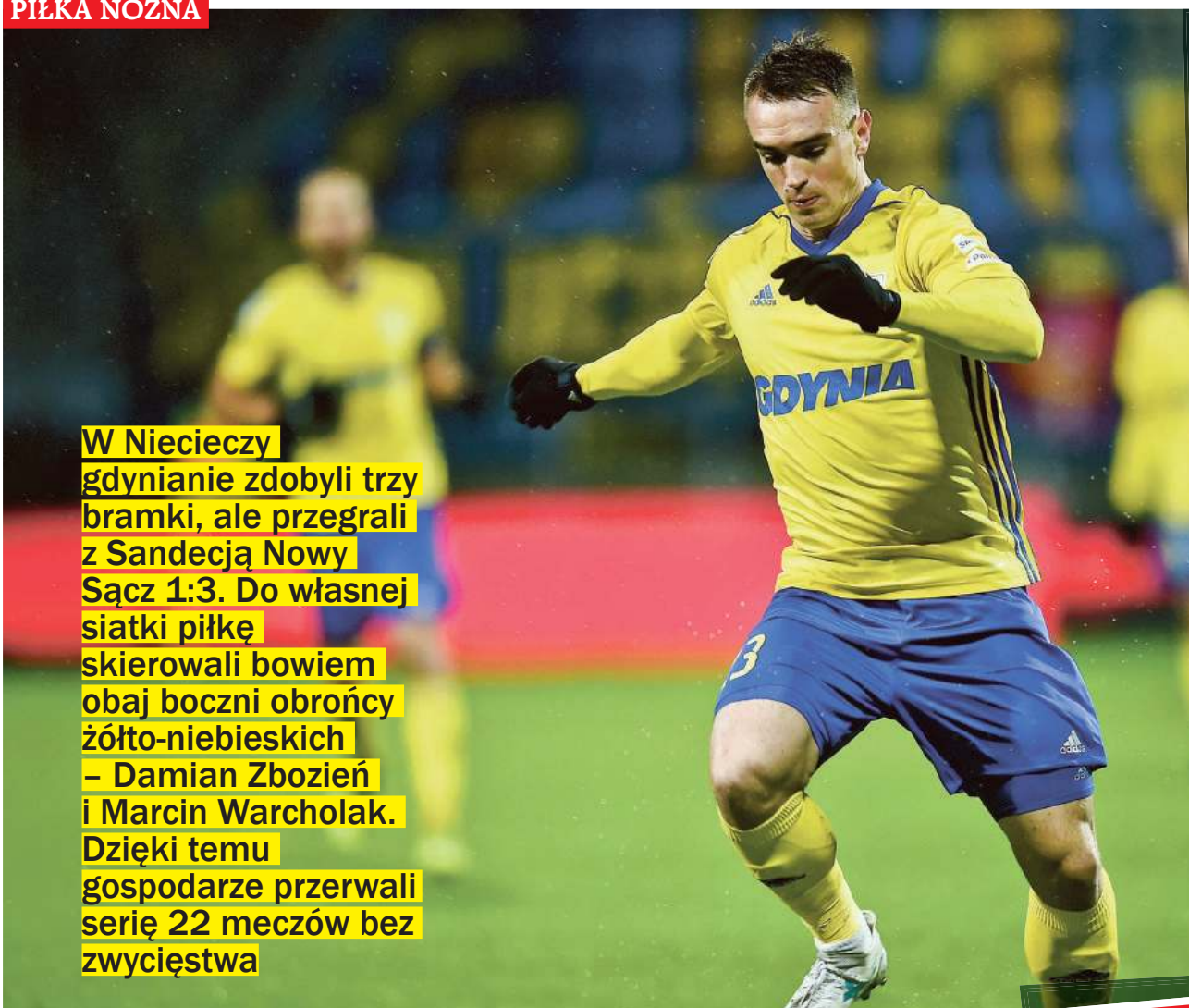


PLAY-OFF NIE DLA POMORZA

KOSZYKÓWKA \ Żadna z pomorskich drużyn nie zagra w play-offach ekstraklasy. Taką szansę mieli jeszcze koszykarze Trefla i Asseco, ale przegrali ostatnie spotkania sezonu zasadniczego. Sopocianie ponieśli porażkę we własnej hali 64:76 z Kingiem Szczecin, gdynianie zaś ulegli w Radomiu Rosie 74:89. Ponadto Polpharma Starogard Gdański została rozgromiona we Włocławku przez Anwil 56:106.

fot. Fotomag/Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



W Niecieczy
gdynianie zdobyli trzy
bramki, ale przegrali
z Sandecją Nowy
Sącz 1:3. Do własnej
siatki piłkę
skierowali bowiem
obaj boczni obrońcy
żółto-niebieskich
– Damian Zbozień
i Marcin Warcholak.
Dzięki temu
gospodarze przerwali
serię 22 meczów bez
zwycięstwa

W 90. min po fatalnej interwencji wślizgiem lewego obrońcy Marcina Warcholaka Sandecja zdobyła drugą bramkę
| fot. Fotomag/Gazeta Polska

Niechlubny „wyczyn” Arki w Niecieczy

Niesamowitego „wyczynu” dokonali piłkarze Arki – w meczu z Sandecją Nowy Sącz w Niecieczy gdynianie zdobyli trzy bramki, ale przegrali z beniaminkiem ekstraklasy 1:3. Samobójcze trafienia zapisali na swoim koncie obaj boczni obrońcy Damian Zbozień i Marcin Warcholak. Dzięki temu gospodarze przerwali fatalną serię 22 spotkań bez zwycięstwa.

Grzegorz Zieliński

Mecz w Niecieczy, w której Sandecja występuje w roli gospodarza, pokazał, że Arka jest idealnym zespołem „na przełamanie”. Już wcześniej gdynianie podali rękę Pogoni Szczecin i Lechii Gdańsk. Kibice „Portowców” dopiero w konfrontacji z żółto-niebieskimi, po 10 spotkaniach bez zwycięstwa, zobaczyli pierwszy w tym sezonie triumf swojego zespołu na własnym stadionie, natomiast biało-zieloni przerwali serię 11 meczów bez wygranej. Jeszcze milej potyczkę z Arką będzie wspominała ekipa z Nowego Sącza, która nie zdołała wywalczyć trzech punktów w 22 kolejnych spotkaniach. To zwycięstwo przedłuża też szanse beniaminka na uniknięcie degradacji.

W Niecieczy goście wykazali się wyjątkową uprzejmością, bo dwa razy skierowali piłkę do własnej siatki. W 49. min „swojaka” zaliczył prawy defensor Damian Zbozień, a w 90. minucie w dość kuriozalnych okolicznościach Pávëlsa Šteinborsa pokonał lewy obrońca Marcin Warcholak. Dopiero w 94. min gola strzelił zawodnik gospodarzy Adrian

22
tytułów przed
spotkaniem z Arką
nie wygrała
Sandecja

Danek. – Po raz kolejny „podajemy tlen” zespołom, które są w trudnej sytuacji. Rzadko też się zdarza, aby w jednym spotkaniu zaliczyć dwa samobójce. Mogliśmy ten mecz rozegrać inaczej. Nie mówię o pierwszej straconej bramce. Powinniśmy byli zagrać lepiej później i szukać strzałów. Tymczasem po naszych stratach Sandecja wyprowadzała kontry i po jednej z takich akcji trafiliśmy drugi raz do własnej bramki. Poszliśmy va banque, chcieliśmy wyrównać i w konsekwencji w środku boiska zostawał tylko jeden nasz piłkarz. To wystarczyło, by Danek pokazał swoją szybkość, wykończył akcję i przegraliśmy 1:3. Mamy sporą zaliczkę, ale musimy nadal szukać punktów – skomentował trener gości Leszek Ojrzyński.

W barwach Arki zadebiutował Grek Achilleas Poúngouras, który na środku obrony zastąpił pauzującego za żółte kartki Michała Marcjanika. Swoją drugą bramkę dla gdynian zdobył Enrique Esqueda, który te trafienia zaliczył w przegranych spotkaniach – wcześniej strzelił gola w zakończonych porażką 2:4 konfrontacji z Lechią.

PIŁKA RĘCZNA

MMTS podejmuje Wybrzeże

Siedem bramek mają do odrobienia piłkarze ręczni MMTS-u w rewanżowym meczu z Wybrzeżem o dziką kartę. Spotkanie rozpocznie się we wtorek o godz. 18.30 w Kwidzynie. W pierwszym starciu gdańszczanie wygrali we własnej hali 30:23. W ćwierćfinale play-offów zwycięzca tej rywalizacji zmierzy się z wicemistrzem Polski Orlenem Wisłą Płock.

UNIHOKEJ

Olimpia Osowa po raz ósmy mistrzem Polski

Unihokeistki Interplastu Olimpii Osowa zostały mistrzyniami Polski. W rozegranym w Rzeszowie decydującym spotkaniu gdańszczanki pokonały 7:6 Podhale II Nowy Targ i po raz ósmy stanęły na najwyższym stopniu podium. W finałowym meczu cztery bramki zdobyła Anna Raczkowska, a przy stanie 6:6 decydującego gola strzeliła Karolina Damps.

nały 7:6 Podhale II Nowy Targ i po raz ósmy stanęły na najwyższym stopniu podium. W finałowym meczu cztery bramki zdobyła Anna Raczkowska, a przy stanie 6:6 decydującego gola strzeliła Karolina Damps.

PIŁKA NOŻNA

Szósta wygrana KP Starogard

Nadal znakomicie radzą sobie na wiosnę w trzeciej lidze piłkarze KP Starogard Gdański. Beniaminek pokonał 1:0 Kotwicę Kołobrzeg i w tym roku ma na koncie sześć zwycięstw oraz remis. Po trzy punkty sięgnęli także zawodnicy Bałtyku Gdynia, którzy wygrali 3:0 w Świecie z Wdą. Ponadto Wierzyca Pelplin uległa w Tczewie 0:3 liderującemu Świtowi Skolwinowi Szczecin, a GKS Przodkowo przegrał u siebie 1:3 z rezerwami Lecha Poznań.

SIATKÓWKA



Anastasiemu przybyło
siwych włosów

W dramatycznej rywalizacji z Jastrzębskim Węglem siatkarze Trefla zapewnili sobie awans do półfinału PlusLigi. – Po drugim meczu w Gdyni przybyło mi siwych włosów – przyznał trener gdańszczan Andrea Anastasi.

W środę zawodnicy Trefla wygrali na Górnym Śląsku 3:1, ale w drugim meczu siatkarze Jastrzębskiego Węgla także zwyciężyli 3:1 i wyrównali stan rywalizacji. Losy awansu do półfinału rozstrzygnęły się w trzeciej konfrontacji – goście prowadzili w nim 2:1, jednak dwa kolejne sety zakończyły się triumfem gdańszczan. W tie-breaku przy stanie 14:14 trudny atak zakończył Artur Szalpuk, a następnie Maciej Muzaj posłał piłkę w aut. – Postarałem się chyba o 10 lat i mam jeszcze więcej siwych włosów. To był naprawdę trudny mecz, bo Jastrzębie znów spisywało się bardzo dobrze. Mieliśmy udany początek, ale później znaleźliśmy się w naprawdę trudnej sytuacji i nie graliśmy dobrej siatkówki. Dokonałmy pewnych zmian i one dodały nam energii. Kawał dobrej roboty wykonali obaj środkowi, ale w decydującym meczu mieliśmy więcej liderów, bo niesamowity był również Artur Szalpuk – powiedział trener Trefla Andrea Anastasi. W półfinale gdańszczanie zagrają z PGE Skrą Bełchatów – pierwszy mecz odbędzie się w środę o godz. 17.30 w Ergo Arenie.

(grzez)

Wtorek
24/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74

GÓRNICTWO POLSKO-INDONEZYJSKIE FORUM GOSPODARCZE

Rząd wspiera zagraniczną ekspansję śląskich firm

Wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski (z lewej) podkreśla, że górnictwo odrobiło straty z czasów rządów koalicji PO-PSL. Teraz czas na inwestycje | fot. Facebook/d

Na górnictwie można zarobić – przekonywał wiceminister energii Grzegorz Tobiszowski. Jego zdaniem dowodem na to są sukcesy polskich firm na świecie i odrodzenie górnictwa w Polsce.

Andrzej Hola

Udowadniają to też ostatnie dwa lata współpracy polskich i indyjskich firm. Kontakty te są szansą na rozwój i korzyści dla obu stron – podkreślił Tobiszowski po podpisaniu porozumienia o współpracy polskich firm górniczych i organizacji wspierających ich inwestycje w Indiach. Dzięki temu polskie firmy będą mogły skuteczniej walczyć o kontrakty na azjatyckim rynku. Stronami porozumienia są m.in. Jastrzębska Spółka Węglowa, PeBeKa, lider budownictwa przemysłowego, w tym infrastruktury górniczej i energetycznej, oraz Polski Fundusz Rozwoju. – Polskie marki sektora górniczego są coraz bardziej rozpoznawalne na świecie oraz doceniane za wysoką jakość – przekonuje wiceminister.

Polskie górnictwo rozpoczęło też ekspansję w Indonezji. – Polska posiada wieloletnie tradycje i doświadczenie w wydobywaniu surowców energetycznych.

Możemy zaoferować partnerom indonezyjskim m.in. wsparcie merytoryczne, wymianę wiedzy i doświadczeń oraz dostawę rozwiązań technologicznych, maszyn czy urządzeń górniczych – powiedział wiceminister Tobiszowski, otwierając Polsko-Indonezyjskie Forum Gospodarcze. Jak podkreślił, polskie firmy mogą zaoferować kompleksowe rozwiązania w zakresie projektowania i budowy kopalń, jak również dostarczenia maszyn i serwisu urządzeń.

– Indonezji możemy udzielić też wsparcia poprzez nasze instytuty naukowo-badawcze oraz uczelnie wyższe – dodał. Mamy trzy markowe uczelnie: AGH w Krakowie, Politechnikę Śląską w Gliwicach i Politechnikę Wrocławską. Mamy też wybitnych specjalistów, prawie 200 profesorów związanych z różnymi aspektami górnictwa, począwszy od geologii, a skończywszy na budowie maszyn górniczych. Mamy biura projektowe i firmy zaplecza górniczego. Wiele

z nich uczestniczy w ostatnich misjach zagranicznych resortu energii. W Indonezji pokazały się m.in. takie śląskie firmy jak JSW, JSW Innowacje, Rafako, Famur, Famur-Famak. Mirosław Bendzera, prezes zarządu Famur SA, chce budować globalną firmę. – Dlatego skupiamy się na ekspansji zagranicznej i cały czas pozyskujemy kontrakty na kluczowych rynkach – podkreśla. Rozwój grupy wpisuje się w plan polskiego rządu, tj. w Strategię na rzecz Odpowiedzialnego Rozwoju oraz program dla sektora górnictwa węgla kamiennego, przyjęty w styczniu 2018 r.

Janusz Olszowski, prezes Górniczej Izby Przemysłowo-Handlowej, uważa, że wyniki górnictwa byłyby lepsze, gdyby nie ogromne niedoinwestowanie w minionych latach, skutkujące obecnie brakiem odpowiedniego frontu wydobywczego. – Żeby górnictwo mogło nadal funkcjonować, musi inwestować już dzisiaj – podkreślał.

EKOLOGIA

Marszałek nadal chce rządzić funduszem

Rada Nadzorcza Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach postanowiła odwołać dotychczasowego prezesa Andrzeja Pilota związanego z PSL-em. Jednocześnie podjęła uchwałę, z której wynika, że w jego miejsce marszałek województwa ma powołać Tomasza Bednarka z Rudy Śląskiej, radnego Prawa i Sprawiedliwości w Sejmiku Śląskim. Marszałek Wojciech Saługa (PO) zdecydował jednak,

że powoła Tomasza Bednarka na prezesa funduszu dopiero 1 lipca. Powodem tego opóźnienia jest fakt, że do czerwca następuje roczne rozliczenie działalności funduszu i powinien to przygotować dotychczasowy prezes. Nieoficjalnie chodzi jednak o to, że samorząd zdominowany przez PO i PSL chce jak najdłużej utrzymać wpływ. Tymczasem taka postawa utrudnia działanie funduszu, który właśnie przygotowuje plany walki ze smogiem. Tysiące osób czekają na dotacje, ale sprawa się przedłuża.

(ah)

SEZON MOTOCYKLOWY

Słabszy musi dbać o siebie

Na Jasnej Górze kolejni motocykliści inaugurują sezon. W ostatni weekend Motocyklowy Zjazd Gwiazdzysty do Częstochowy zorganizowały częstochowskie środowiska motocyklistów. Jak podkreśla Janusz Adamkiewicz, prezes Stowarzyszenia Motocyklowy Zjazd Gwiazdzysty do Częstochowy, impreza ta od siedmiu lat gromadzi pasjonatów jednośladów. To wyjątkowe spotkanie

i modlitwa o bezpieczeństwo na drodze. W nadchodzący weekend znów zapowiada się wizyta motocyklistów w Częstochowie. Przy okazji takich spotkań policja prowadzi akcje informacyjno-educacyjne na rzecz poprawy bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Ich celem jest przede wszystkim przypominanie i uświadamianie motocyklistom, motorowerzystom i rowerzystom, że są tzw. słabszymi uczestnikami ruchu drogowego. To oni najczęściej odnoszą obrażenia w wypadkach. Muszą więc szczególnie uważać.

(M)



BEZPŁATNY KURS SAMOOBRONY DLA KOBIET

GLIWICE \ Centrum Ratownictwa, Ośrodek Interwencji Kryzysowej oraz Straż Miejska zapraszają na XXVIII bezpłatny Kurs Samoobrony Dla Kobiet. Będzie on prowadzony od 14 maja do 20 czerwca w hali sportowej Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 przy ul. Kozielskiej 1. Szczegółowe informacje na stronie internetowej: www.crg.gliwice.pl lub pod nr tel.: (32) 301 97 23.

fol. UM Gliwice/d

WIELKIE SERCE MIESZKAŃCÓW

Cicha pomoc nie od święta

To ostatnie dni na rozliczenie podatku za ubiegły rok, a jednocześnie podjęcie decyzji, które organizacje wesprzeć 1 proc. swojego podatku. Śląski Caritas i inne organizacje charytatywne z naszego regionu apelują o wspieranie lokalnych fundacji i stowarzyszeń. Najlepiej bowiem wspierać tych, których znamy, których pracy można się przyjrzeć z bliska – argumentują.

Marcin Kubiczek

Ksiądz dr Krzysztof Bąk, dyrektor Caritasu Archidiecezji Katowickiej, podkreśla, że dzieło pomocy katolickiej jest wielkie, choć nie mówi się o tym głośno w mediach. Katowicki Caritas prowadzi ponad 100 placówek w 22 ośrodkach, a jego roczny budżet wynosi ok. 100 mln zł. – Na rzecz potrzebujących pracuje prawie 1600 wolontariuszy, każdego dnia do naszych ośrodków zgłasza się prawie 15 tys. osób – mówi.

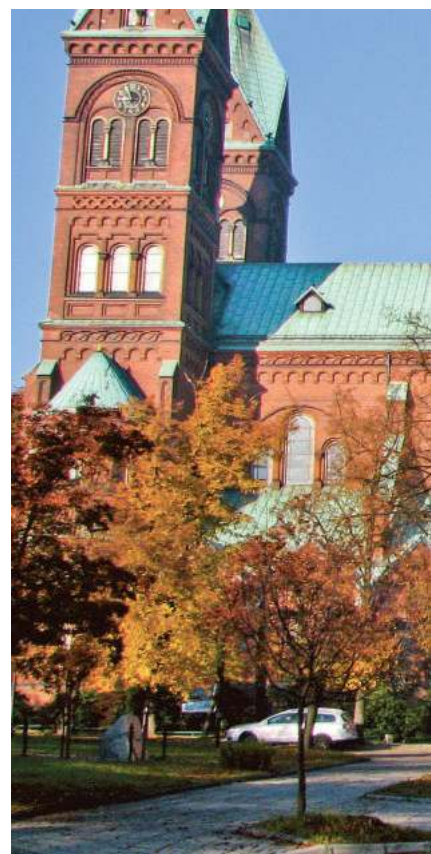
Przykładem tego, jak wielkie serca mają mieszkańcy Śląska, jest też akcja na rzecz dzieci z Aleppo. Prowadzą ją franciszkanie z Katowic, którzy pomagają przy tworzeniu ośrodka dla sierot w tym syryjskim mieście,

ale wspierają ich wszyscy wierni z regionu. Kwota, którą trzeba zebrać, nie jest mała. To 3,5 mln zł. Szacuje się, że pozwoli na pomoc ok. 30 tys. sierot. Zbiórka potrwa do 5 czerwca, ale już wiadać, że akcja zakończy się sukcesem. Do włączenia się w nią zachęca metropolita katowicki abp Wiktor Skworec. „Gorąco polecam waszej ofiarności ten cel, który będzie służył wyzwoleniu dzieci z wojennej traumy, a więc ostatecznie sprawie pokoju w rodzinie ludzkiej” – napisał w specjalnym komunikacie arcybiskup. Niedawno, 8 kwietnia, w Niedzielę Miłosierdzia Bożego, przed kościołami archidiecezji katowickiej można było złożyć datki w ramach akcji „Śląskie – dzieciom z Aleppo”. Wierni znów stanęli na wysokości zadania. Beata Kempa, minister odpowiedzialna

\\ Aby pomóc sierotom z Syrii, można to zrobić za pośrednictwem Caritasu, przelewając pieniądze na specjalne konto: 90 1560 1111 0000 9070 0011 6398. W tytule konieczny jest dopisek: „Śląskie Dzieciom Aleppo” \\

za sprawę pomocy humanitarnej, podkreśla, że nasi przedstawiciele pomagają na miejscu w Syrii często z narażeniem życia. Ta pomoc jest coraz bardziej doceniana. – Niedawno był w Polsce biskup z Aleppo i podkreślił, że jesteśmy jedynym rządem, który pomaga i nie chce nic w zamian – powiedziała.

Niestety, w mediach dużo się mówi o akcjach rozmaitych warszawskich fundacji, tymczasem mało kto wie o wszechstronnych działaniach Caritasu. – Od 1,5 roku w naszej archidiecezji realizowany jest program „Rodzina rodzinie” – zaznacza ks. Bąk. W ramach tego projektu polska rodzina lub parafia opiekuje się jedną wybraną rodziną w Aleppo na obszarze objętym wojną i przekazuje dla niej kwotę niezbędną do przeżycia.



W ub.r. dzięki zbiorce „Dar serca dla Aleppo” prowadzonej na Dolnym Śląsku został wyremontowany i wyposażony w Aleppo szpital św. Ludwika. Warto podkreślić, że zanim wybuchła wojna, Aleppo było jednym z większych syryjskich

KATOWICE



Pamiętamy o policjantach II RP

Przy Grobie Policjanta Polskiego w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Katowicach odbyły się uroczystości upamiętniające policjantów II RP będących ofiarami zbrodni katyńskiej. Zorganizowali je wspólnie komendant wojewódzki policji oraz prezes Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Rodzina Policyjna 1939 r.

Uroczystości w Katowicach były też okazją do wyróżnienia tych, którzy wyjątkowo aktywnie działają na rzecz rozpowszechniania prawdy o polskiej historii. W imieniu prezydenta RP wicewojewoda śląski Jan Chrzęszcz odznaczył sześć osób Krzyżem Zasługi za upamiętnianie prawdy historycznej, a pięciu policjantów otrzymało z rąk wicewojewody Medale „Pro Patria” za szczególne zasługi w kultywowaniu pamięci o walce o niepodległość ojczyzny. – W tym roku obchodzimy 78. rocznicę

zbrodni katyńskiej. Katyń, Starobielsk, Kozielsk, Miednoje i dziesiątki innych miejsc na nie-ludzkiej ziemi to symbol śmierci, a także całkowitego oddania służbie i ojczyźnie. Historia śląskiej policji nie skończyła się 78 lat temu w Katyniu i Miednoje. Uroczysty apel ku pamięci policjantów uświetniła inscenizacja w wykonaniu uczniów klas mundurowych III LO im. gen. Władysława Andersa w Dąbrowie Górniczej.

(M)

BÓJ O STOLICĘ ŚLĄSKA

Chcą przyciągać mniejszości, ni

Katowice żyją informacją, że Zjednoczona Prawica ma już kandydatów na prezydentów 16 miast wojewódzkich. Zmobilizowało to PO do dyskusji nad własnym kandydatem w stolicy naszego regionu, bo na razie wyrazistej osobowości na to stanowisko w obozie totalnej opozycji nie ma.

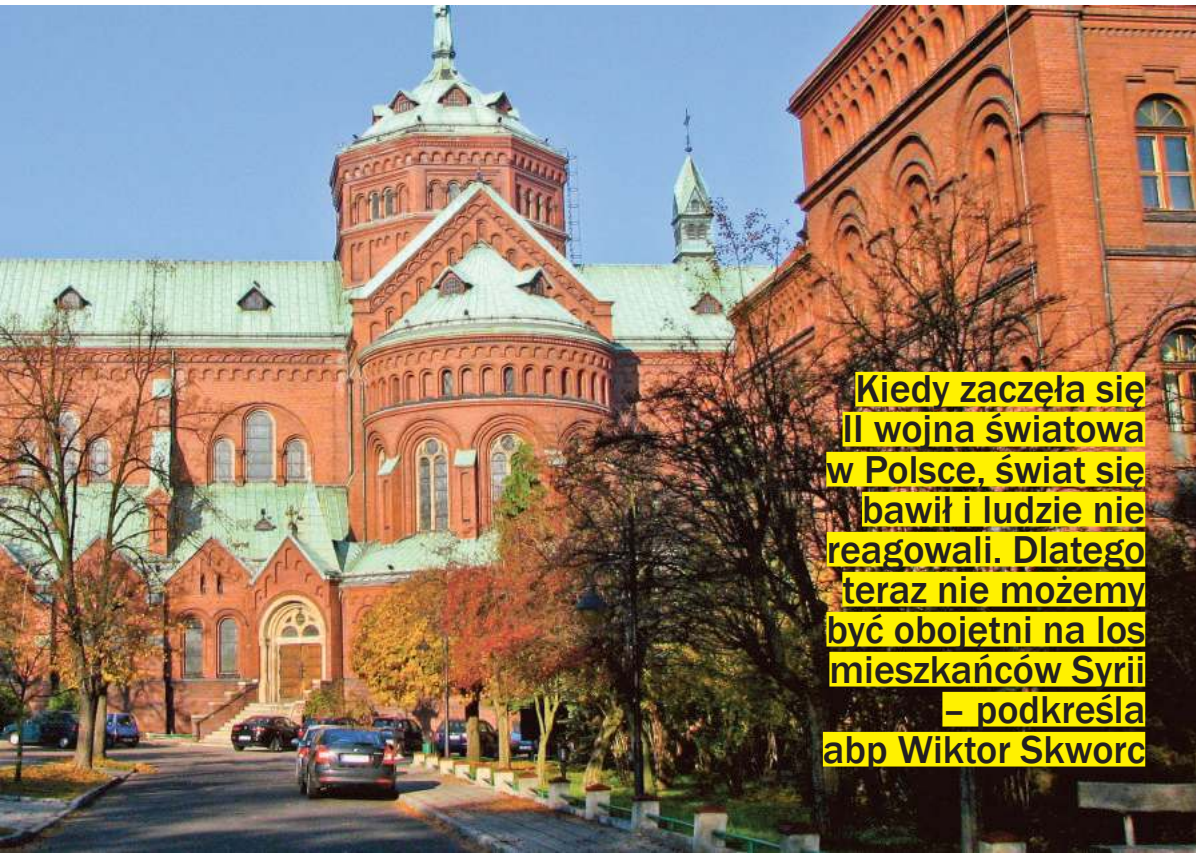
Mówi się co prawda o Jarosławie Makowskim, liderze katowickiej PO, ale większość komentatorów uważa, że nie ma on większych szans na pokonanie obecnego prezydenta Marcina Krupy. – Jarosław Makowski wygrał wybory na szefa PO w Katowicach dzięki wsparciu marszałka województwa śląskiego, czyli czynnikowi zewnętrznemu. W jedynym opublikowanym jak dotąd sondażu na prezydenta Katowic uzyskał zaledwie 4 proc. poparcia i dopiero piąte miejsce – podkreśla Piotr Pietrasz, katowicki radny Prawa i Sprawiedliwości, regionalny rzecznik tej partii. Przypomina też, że w 2014 r. kandydat PO Arkadiusz Godlewski przegrał wybory na prezydenta Katowic już w pierwszej turze. Startował on też w wyborach w 2010 r., ale też nie odniósł sukcesu – zdobył wtedy 34,47 proc. głosów. – Kandydatura Makowskiego będzie powtórką tego wariantu – przekonuje Pietrasz. Sam Jarosław Makowski znany jest głównie z animowania ruchów miejskich, a także z krytykowania hierarchów Kościoła katolickiego.

Coraz głośniejsze mówi się więc, że PO, bojąc się kolejnej porażki w Katowicach, odda to miasto

Nowoczesnej. Zwłaszcza że w ubiegłym tygodniu w programie „Rozmowa dnia” w Radiu Piękary Barbara Dolniak z tej partii zapowiedziała, że o fotel prezydenta Katowic, ze wspólnej listy PO i Nowoczesnej, prawdopodobnie będzie się ubiegała Monika Rosa. – Prowadzone są takie rozmowy – powiedziała Dolniak. – Kandydat na prezydenta to jedno, ale rozmawiamy też o wspólnej liście do rady miejskiej, czyli o ludziach, którzy będą współpracowali z prezydentem – dodała.

Monika Rosa ma 31 lat, urodziła się w Czela-dzi. Od 2010 r. była urzędniczką w Kancelarii Prezydenta RP w okresie prezydentury Bronisława Komorowskiego, zajmowała m.in. stanowisko zastępcy dyrektora Zespołu Obsługi Bieżącej w Gabinetie Prezydenta RP. W wyborach parlamentarnych w 2015 r. kandydowała do Sejmu w okręgu katowickim z pierwszego miejsca na liście Nowoczesnej Ryszarda Petru. Uzyskała mandat posłanki VIII kadencji, otrzymując 20 126 głosów. Ale i tu komentatorzy nie dają kandydatce Nowoczesnej wielkich szans, zwracając uwagę, że pochodzi z Zagłębia i żaden kandydat z tego rejonu nie odniósł jeszcze sukcesu w stolicy Śląska.

Piotr Pietrasz zauważa też, że ani Nowoczesna, ani PO nie przedstawiły do tej pory żadnego programu dla Śląska. – Głównie krytykują rząd i swoich przeciwników politycznych – zaznacza Pietrasz. W regionie ostro występuje m.in. przeciw decyzjom wojewody, który dekomunizuje zgodnie



Kiedy zaczęła się II wojna światowa w Polsce, świat się bawił i ludzie nie reagowali. Dlatego teraz nie możemy być obojętni na los mieszkańców Syrii – podkreśla abp Wiktor Skworec

Franciszkanie z Katowic pomagają w tworzeniu ośrodka dla sierot w syryjskim Aleppo | fot. Wikipedia/d

miast o sporym znaczeniu gospodarczym i historycznym. Przed wojną mieszkało tam 280 tys. chrześcijan, teraz jest ich zaledwie 30 tys. Na tym terenie od sześciu lat toczy się wojna.

Zasada przekazania 1 proc. podatku na rzecz organizacji pożytku publicznego jest bardzo prosta – na zeznaniu podatkowym PIT w rubryce „Wniosek o przekazanie 1 proc. podatku należnego

na rzecz organizacji pożytku publicznego (OPP)” należy wpisać nr KRS danej organizacji oraz deklarowaną kwotę, stanowiącą równowartość 1 proc. należnego podatku.

e mogąc przekonać większości



Kandydat PO Arkadiusz Godlewski dwukrotnie przegrywał w Katowicach | fot. Wikipedia/d

z przepisami nazwy ulic i placów. – Posłowie PO i Nowoczesnej też byli za przyjęciem ustawy dekomunizacyjnej, a mimo to dziś działacze tych partii wspierają postkomunistów w protestach przeciw usuwaniu z ulic i placów symboli komunizmu. Wszystko po to, by wzniecać polityczne spory i szukać kolejnych pretekstów

do ataku na koalicję rządzącą – wskazuje Piotr Pietrasz. W Katowicach opozycja zaciekle broni komunistycznego działacza Wilhelma Szewczyka – gdy wojewoda zaproponował zmianę nazwy placu jego imienia na Marii i Lecha Kaczyńskich, opozycja natychmiast zorganizowała protesty uliczne i zwołała specjalną sesję miasta w tej sprawie.

Natomiast sama Monika Rosa wsławiła się do tej pory głównie wspieraniem mniejszości na Śląsku. Chodzi między innymi o to, by Sejm ponownie zajął się sprawą mowy śląskiej. Piotr Pietrasz uważa, że kulturowanie regionalnych tradycji jest wartościowe, ale nie powinno być zamieniane w grę polityczną. – Zwolennicy powołania narodu śląskiego co chwilę starają się przypominać o swoim istnieniu – twierdzi. – Jednak Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu i wszystkie sądy polskie odrzuciły wniosek o uznanie istnienia nowej nacji – przypomina.

Rosa wspiera też mniejszości seksualne. – Cieszę się, że jesteśmy tu dziś wspólnie – różnorodni, o różnych doświadczeniach życiowych. Różni wiekiem, płcią, orientacją seksualną, wiarą. Ale wspólnie patrząc w przyszłość. Na solidnym fundamencie wartości – mówiła niedawno Rosa do partyjnych kolegów. Nie ma tu żadnego zaskoczenia – Nowoczesna, tak jak kiedyś Ruch Palikota nie mogąc przekonać do siebie większości, próbuje przyciągać mniejszości.

MUZYKA

JazzArt Festival



fot. mat. pras./d

Katowice Miasto Ogrodów – Instytucja Kultury im. K. Bochenek zaprasza w dniach 26–30 kwietnia na VII Katowice JazzArt Festival. Warsztatowa i refleksyjna część festiwalu organizowana jest wraz z Muzeum Śląskim. Jest to edycja przełomowa – po raz pierwszy na JazzArcie gościć będą również artyści z Bliższego i Dalekiego Wschodu. Ponadto program po raz pierwszy został stworzony ze szczególnym uwzględnieniem udziału kobiet w jazzie, głównie instrumentalistek. Inicjaty-

wy społeczne, dyskusje, instalacje artystyczne w przestrzeni miejskiej, łączenie sztuk, które inspirowane jazzem – to domena JazzArt Festivalu. Kolejna edycja pielęgnuje tradycję, ale bez strachu przed eksperymentami z nowymi formami muzycznymi i pozamuzycznymi. Najbliższe wydarzenie w ramach festiwalu to wernisaż wystawy „Aunt and Family” w Galerii Engram w Katowicach 26 kwietnia o godz. 18.



WŁÓKNIARZ WICELIDEREM!

ŻUŻEL \ Remis oraz dwie wygrane – tak zaczęli sezon żużlowcy Włókniarza Częstochowa i dzięki temu plasują się na pozycji wicelidera w tabeli PGE Ekstraklasy. Podopieczni Marka Cieślaka po remisie w Grudziądzu i zwycięstwie z Unią Tarnów tym razem wrócili z kompletem punktów z Zielonej Góry, pokonując Falubaz 46:44. W niedzielę podejmą Betard Spartę Wrocław.

fot. mat. pras./d

PIŁKA NOŻNA



Gdybyśmy rzucili ręcznik, to nie musielibyśmy jechać do Olsztyna. Pojedziemy tam jednak, chcąc zmazać plamę, tę kompromitację. Dopóki będziemy mieli szansę, zamierzamy walczyć aż do ostatniego gwizdka sędziego – zapewnia trener Ruchu

„Niebiescy” po niespełna tygodniu wrócili na ostatnie miejsce w tabeli | fot. Arkadiusz Ławrywianiec/Gazeta Polska

Czy Ruch wstanie z kolan?

To ostatni gwizdek dla „Niebieskich”. Jeśli dziś (godz. 19) nie wygrają zaległego meczu ze Stomilem w Olsztynie, szansę na utrzymanie w Nice 1 Lidze stopniują do minimum.

Grzegorz Maciejewski

Jak to jednak uczynić, skoro kilka dni wcześniej zapisali jedną z najbardziej haniebnych kart w historii chorzowskiego futbolu? W piątek, w 98. rocznicę powstania klubu, zawodnicy Ruchu wręcz upokorzyli kibiców (i przy okazji samych siebie), przegrywając z Pogonią Siedlce aż 0:6 i wszystkie gole tracąc w drugiej połowie. To najwyższa porażka poniesiona przez „Niebieskich” w dziejach stadionu przy ul. Cichej 6.

– Nie dojechaliśmy na ten mecz. Ani nie graliśmy, ani nie biegaliśmy. Mogliśmy stracić nawet więcej niż sześć goli. W przerwie w szatni powiedziałem, że to dar niebios, że jest 0:0. Gdybym mógł, dokonałbym pewnie ośmiu albo dziewięciu zmian. Przez kilka dni nie można zapomnieć, jak się gra w piłkę, a my to zrobiliśmy! Wyglądaliśmy tak, jakby spotkała się grupa przypadkowych ludzi, którzy pierwszy raz się widzą i nie wiedzą, o co chodzi w tej dyscyplinie. Mam nadzieję, że drużyna wstanie z kolan – mówi Dariusz Fornalak, trener Ruchu, który po końcowym gwizdku tego blamażu nie pozwolił swoim zawodnikom pójść do szatni i kazał im

stanąć przed sektorem najzagorzalszych – i wściekłych – fanów.

„Niebiescy” po niespełna tygodniu wrócili na ostatnie miejsce w tabeli. Zepchnął ich tam Stomil Olsztyn, który w sobotę wygrał u siebie z Puszcą Niepołomice 2:0. Dziś wieczorem chorzowianie powalczą właśnie w stolicy Warmii w ramach zaległego meczu 21. kolejki, który miał się odbyć w drugi weekend marca, ale nie doszedł do skutku ze względu na fatalny stan murawy. Drużyna i kibice wybrali się wtedy na wycieczkę i domagali się walkowera, ale nie został on przyznany. Teraz zagrają tam spotkanie o życie. Przy Cichej niepoprawni optymiści jeszcze mogą marzyć. Brak wygranej sprawi, że i te marzenia o uniknięciu pierwszego w historii spadku na trzeci szczebel rozgrywkowy trzeba będzie porzucić.

– Gdybyśmy rzucili ręcznik, to nie musielibyśmy jechać do Olsztyna. Pojedziemy tam jednak, chcąc zmazać plamę, tę kompromitację. Dopóki będziemy mieli szansę, zamierzamy walczyć aż do ostatniego gwizdka sędziego – zapewnia trener Ruchu.

6
tytułów meczów z rzędu nie wygrał Ruch, notując trzy remisy i trzy porażki

SIATKÓWKA



Dramat Jastrzębskiego Węgla

Jastrzębianie nie powalczą o obronę brązowego medalu. Po niezwykle zaciętej rywalizacji w ćwierćfinale play-offów PlusLigi podopieczni Ferdinanda de Gioriego musieli uznać wyższość Trefla Gdańsk.

Tak naprawdę starcie to siatkarze „Pomarańczowych” skomplikowali sobie na własne życzenie gładką domową porażką 1:3. Rewanż w Gdyni (hala w Gdańsku była akurat zarezerwowana na inną imprezę) pokazały, że wyżej notowany Trefl – który zakończył sezon zasadniczy na trzecim miejscu, czyli wyżej niż Jastrzębianie – jest do „ukłucia”. Pierwszy mecz w Trójmieście zakończył się graną JW 3:1, odniesioną w świetnym stylu. Decydujące okazało się więc spotkanie numer trzy. Jastrzębianie prowadzili już 2:1, a w czwartym secie – 20:16, ale nie wykorzystali tej dogodnej szansy i pozwolili gdańszczanom doprowadzić do tie-breaku. Po zaciętej piątej partii Trefl triumfował 16:14 i to on zagra w półfinale PlusLigi ze Skrą Bełchatów, a dla Jastrzębskiego Węgla walka o najwyższe cele już się zakończyła. Teraz pozostaje bój na otarcie łez z Asseco Resovia Rzeszów, którego stawką będzie piąte miejsce. Pierwszy mecz już jutro w Jastrzębiu-Zdroju.

fot. Tomasz Hamrat/Gazeta Polska

(gma)

Wtorek
24/04/2018

gpcodziennie.pl | niezalezna.pl | facebook.com/GPCodziennie
twitter.com/GPCodziennie | redakcja@gpcodziennie.pl
Biuro ogłoszeń: reklama@gpcodziennie.pl, tel. 22 659 01 74
Dodatek Mazowiecki: dodatekmazowieckigpc@swsmedia.pl

KOMUNIKACJA PO LIKWIDACJI PKS-U

Koleje wjadą na drogi?

Likwidacja połączeń autobusowych w regionie oznacza dla mieszkańców poważne problemy komunikacyjne. Samorządowcy liczą na wsparcie ze strony urzędu marszałkowskiego. Wojewódzcy radni mają pomysł: lokalne połączenia autobusowe realizowałaby samorządowa spółka kolejowa



Nie ma możliwości prawnych zorganizowania przez Koleje Mazowieckie zastępczej komunikacji autobusowej tam, gdzie zniknęły kursy PKS-u
| fot. Wikipedia/d

Wśród radnych sejmiku województwa mazowieckiego pojawił się ostatnio pomysł, by spółka Koleje Mazowieckie przejęła obsługę likwidowanych połączeń autobusowych w regionie. Wystosowali oni nawet w tej sprawie wnioski do marszałka.

Anna Gębalska-Berekets

W wakacje zostaną zlikwidowane połączenia autobusowe w Płocku, Ciechanowie, Ostrołęce czy w Mińsku Mazowieckim. Pasażerowie dojeżdżający do pracy i szkoły będą mieli duży kłopot z dojazdem. O problemach spółki Mobilis pisaliśmy już na łamach „Dodatku Mazowieckiego”. W informacji prasowej zarząd firmy uzasadniał swoją decyzję trudną sytuacją rynkową, malejącą liczbą pasażerów i nierentownością wynikającą z braku uregulowań prawnych. Firma miała oddziały w sześciu miastach na Mazowszu. – To bardzo trudna sytuacja, ponieważ mieszkańcy Mazowsza mogą zostać pozbawieni połączeń autokarowych – podkreśla marszałek Adam Struzik.

Co zamierzają radni sejmiku wojewódzkiego? Jakiś czas te-

mu na antenie Radia dla Ciebie Krzysztof Strzałkowski, przewodniczący komisji rozwoju gospodarczego, infrastruktury i przeciwdziałania bezrobociu, mówił, że warto byłoby w takiej sytuacji zagwarantować mieszkańcom w miarę taną komunikację współfinansowaną przez samorządy. Postanowiliśmy zapytać o szczegóły. – Komisja infrastruktury sejmiku wojewódzkiego wystosowała wniosek do marszałka województwa mazowieckiego, by spółka Koleje Mazowieckie mogła realizować połączenia dla mieszkańców poszczególnych gmin do najbliższej stacji kolejowej w ramach biletu kolejowego. Władze gmin musiałyby partycypować w kosztach. Na pewno radni sejmiku będą lobbować, by nie zostawić mieszkańców bez pomocy – wyjaśnia nam Krzysztof Strzałkowski, przewodniczący komisji rozwoju gospodarczego, infrastruktury i przeciwdziałania

bezrobociu samorządu województwa.

Gdyby Koleje Mazowieckie realizowały takie połączenia, musiałyby zakupić autobusy albo też skorzystać z prywatnych przewoźników w formie komunikacji zastępczej. Zwróciliśmy się zatem do spółki z prośbą o komentarz w tej sprawie. – Do wykonywania przewozów drogowych potrzebna jest licencja, której Koleje Mazowieckie nie mają. Potrzebny jest także odpowiedni tabor autobusowy, którego spółka również nie posiada. Ponadto nie ma możliwości prawnych zorganizowania przez Koleje Mazowieckie zastępczej komunikacji autobusowej w zastępstwie za likwidowane połączenia drogowe – mówi „Dodatkowi Mazowieckiemu” Donata Nowakowska, dyrektor biura rzecznika prasowego. Będziemy informowali o ewentualnych zmianach w tej sprawie.

WARSZAWA

Koniec gangu Angelo

Policja rozbiła zorganizowaną grupę przestępczą kierowaną przez 26-letniego obywatela polskiego, Angelo M. Przestępcy dokonywali oszustw, stosując metodę „na policjanta Centralnego Biura Śledczego Policji”. Członkowie grupy wprowadzali w błąd głównie osoby starsze. Podawali się za funkcjonariuszy policji lub prokuratorów i przekonali, że prowadzą akcję przeciwko przestępcom. Wzbudzali zaufanie, tłumacząc, że pomoc w „akcji” będzie polegała na od-

daniu pieniędzy osobie zgłaszającej się po gotówkę. Policjanci CBŚP zatrzymali 17 członków grupy; wśród nich jest także Angelo M. 13 zatrzymanych zostało tymczasowo aresztowanych, wobec pozostałych zastosowano dozór policyjny. W sprawie status podejrzanych mają 43 osoby. Przestępcy wyłudziili łącznie ponad 1 mln zł. Po dokonaniu podziału zysków środki były transferowane za granicę. Policjanci zabezpieczyli pieniądze i biżuterię. Zatrzymanym grożą kary od 10 do 15 lat pozbawienia wolności.

(js)

MUZEALNICTWO

Urodziny Muzeum Wojska Polskiego

22 kwietnia 1920 r. Józef Piłsudski podpisał w Belwedrze dekret powołujący do życia Muzeum Wojska Polskiego. W dokumencie zapisano, że jako „centralna instytucja w Polsce” muzeum „będzie świątynią sławy oręża polskiego i skarbnicą nieśmiertelnego ducha rycerskiego”. Nowa placówka muzealna powstawała w szczególnie trudnych warunkach, w czasie, gdy Polska walczyła z Rosją bolszewicką. Niezależnie od prowadzo-

nych działań wojennych Piłsudski pamiętał o potrzebie pielęgnowania pamięci historycznej. Oficjalne obchody 98. rocznicy powołania MWP rozpoczęła msza św. w katedrze polowej Wojska Polskiego. Następnie dyrektor MWP Adam Buława przypomniał, że wkrótce rozpocznie się budowa nowej siedziby muzeum na terenie Cytadeli Warszawskiej. W MWP można się zapoznać z tysiącletnią historią polskiej wojskowości. Zwiedzający mają możliwość zobaczyć nie tylko husarskie skrzydła, lecz także współczesne uzbrojenie.

(js)



JEST TRZECI KANDYDAT

RADOM \ Marcin Dąbrowski został kandydatem SLD na prezydenta Radomia. Wyboru dokonano podczas konwencji programowej radomskiej lewicy. Dąbrowski jest szefem radomskiego SLD. Ma 42 lata. To już trzeci oficjalny kandydat na prezydenta Radomia. Pozostali dwaj to Radosław Witkowski, popierany przez PO i Nowoczesną, oraz Rafał Czajkowski – kandydat Mazowieckiej Wspólnoty Samorządowej.

fol. Facebook/d

EDUKACJA SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Warto być fachowcem

Kończą się egzaminy gimnazjalne i czas na decyzje o wyborze szkoły średniej. Na Mazowszu coraz częściej są to technika i szkoły branżowe. W regionie funkcjonują renomowane szkoły zawodowe. Radom, Ostrołęka czy Siedlce oferują możliwość zdobycia wysokich kwalifikacji. To, że wybór szkoły zawodowej jest dobrą decyzją, potwierdzają eksperci, specjaliści z urzędów pracy i... samorządy, które inwestują w szkoły. Po reformie oświaty uczniowie szkół branżowych mają otwartą drogę do dalszej edukacji.

Jarosław Molga

Najpopularniejsze są placówki, które kształcą w zawodach takich jak mechanik samochodowy, elektrotechnik, elektronik czy z zakresu hotelarstwa i gastronomii. Wystarczy prześledzić oferty zatrudnienia w powiatowych urzędach pracy, by stwierdzić, że konkretny zawód chroni przed bezrobociem. W subregionie radomskim, gdzie bezrobotnych jest ponad kilkadziesiąt tysięcy, gros poszukujących pracy to osoby z wykształceniem wyższym humanistycznym. – Pracodawcy szukają przede wszystkim osób wykwalifikowanych z konkretnym zawodem – mówi Józef Baku-

ła, szef powiatowego urzędu pracy. Problemy ze znalezieniem pracy mają osoby z wykształceniem pedagogicznym, a także z takimi specjalizacjami jak np. ochrona środowiska. W Radomiu istnieje całe zagłębie firm specjalizujących się w obróbce metali, i to one w praktyce wdrożyły tzw. kształcenie dualne, czyli praktyczne wsparcie (praktyki uczniowskie, stypendia) placówek kształcących fachowców, których te firmy będą potrzebowały. Teraz współpraca firm ze szkołami ma objąć więcej branż niż obróbka metali. Radomski elektronik, od lat jedno z najlepszych w kraju techników, realizuje wspólne projekty z takimi korporacjami jak Microsoft czy Cisco. Przykładem takiej renomowanej szko-

\\ Najpopularniejsze są placówki, które kształcą w zawodach takich jak mechanik samochodowy, elektrotechnik, elektronik czy z zakresu hotelarstwa i gastronomii. Wystarczy prześledzić oferty zatrudnienia w powiatowych urzędach pracy, by stwierdzić, że konkretny zawód chroni przed bezrobociem \\

ły jest także Zespół Szkół Zawodowych nr 1 w Ostrołęce, kształcący elektroników, elektryków i techników pojazdów. Samorządy dużo inwestują w szkoły zawodowe i starają się powiązać je z firmami dającymi pracę. W przypadku Ostrołęki miasto podpisało umowę ze spółkami energetycznymi i tworzy klasy kształcące energetyków oraz specjalistów potrzebnych w budowanej właśnie elektrowni. Siedlce stawiają na specjalizacje związane z elektromobilnością czy mechaniką. Wiąże się to m.in. z profilem działalności firm w subregionie. Stadler buduje tu pociągi, a okolice Siedlec to zagłębie firm transportowych. Do szkół zawodowych w regionie trafi niebawem ok. 120



mln zł. Chodzi o program „Zintegrowany rozwój szkolnictwa zawodowego”. Będzie nim objętych prawie 160 szkół na Mazowszu, a kwota 120 mln zł zostanie przeznaczona m.in. na staże, praktyki, dodatkowe

OGŁOSZENIE REDAKCYJNE

PRENUMERATA ELEKTRONICZNA



GAZETA POLSKA



ATRAKCYJNE
PAKIETY
+
WYJĄTKOWE
PREZNTY

Koszulka
ODSIECZ WIEDENSKA
kultowej marki
RED IS BAD™
o wartości
120zł

Książka
RESORTOWE
TOGI
o wartości
50,00zł

WYBIERZ SWÓJ PAKIET NA STRONIE
WWW.PRENUMERATA.GPCODZIENNIE.PL



OFERTA DLA NOWYCH PRENUMERATORÓW I PRZY PRZEDŁUŻENIU PRENUMERATY - DO WYCZERPANIA ZAPASÓW.



WODA Z KRANU JUŻ NIE SZKODZI

SOKOŁÓW PODLASKI \ Jak informuje sa-
nepid, mieszkańcy czternastu miejscowości w gmi-
nie Jabłonna Lacka w powiecie sokołowskim mogą
znów pić wodę z kranów. Zanieczyszczenie bakteria-
mi wykryto w piątek. Woda nie zagraża już zdrowiu.

fot. Arkadiusz Ławrywaniec/Gazeta Polska



PATRONI NOWYCH ULIC

SIEDŁCE \ Gen. Ryszard Kukliński i bp Henryk
Przeździecki to kandydaci na patronów nowych ulic
w Siedlcach. Imię Kuklińskiego miałyby nosić jedno
z odgałęzień ul. Artyleryjskiej, a bp Przeździecki miał-
by patronować ulicy łączącej Piaskową i Żytnią.

fot. Wikipedia/d



**W regionie trafi niebawem ok.
program „Zintegrowany rozwój
tego”. Zostanie nim objętych
Mazowszu. W szkoły branżowe
i firmy, a konkretny fach
bezrobociem**

Samorządy inwestują w szkoły zawodowe i starają się powiązać je z firmami dającymi pracę | fot. ZSZ/d

zajęcia i wyposażenie szkol-
nych pracowni. I tak np.
w subregionie radomskim
program będą realizowały
24 szkoły i placówki oświato-
we w Radomiu oraz powiatach
radomskim, białobrzeskim, lip-

skim, przysuskim, szydlowiec-
kim i zwoleniskim.

Życiowy wybór, którym jest
decyzja o kształceniu na po-
ziomie ponadgimnazjalnym,
ułatwiają zmiany po ubiegło-
rocznej reformie. Zawodów-

ki przekształcono w szkoły
branżowe z dwoma stopnia-
mi kształcenia. Po pierwszym
stopniu uczeń zdobywa za-
wód. Po drugim dyplom tech-
nika i maturę, więc ma otwar-
tą drogę dalszej edukacji.



**Janusz
Sujecki**

Nowoczesna ma problem z rozumieniem demokracji?

KOMENTARZ

Sprawa odbudowy pa-
łacu Saskiego stała się
ostatnio niespodzie-
wanie przedmiotem
zainteresowania Nowocze-
snej. Piszę: niespodziewanie,
ponieważ nie przypominam
sobie, by ugrupowanie to
zajmowało się kiedykolwiek
kwestią odtworzenia zachod-
niej pierzei pl. Piłsudskiego.
Koło Nowoczesnej Warsza-
wa-Śródmieście postanowi-

„Ostatnie wydarzenia, jak
np. budowa bez konsultacji
pomnika smoleńskiego po-
kazują, że jest ona potrzeb-
na bardziej niż kiedykolwiek.
W świetle powracających
zapowiedzi odbudowy pała-
cu Saskiego i różnych propo-
zycji zagospodarowania pl.
Piłsudskiego, jako Nowocze-
sna Warszawa chcemy nadać

rzyszenie „ZOK” tylko w cią-
gu dwóch dni zebrało w ogo-
dzie Saskim 522 podpisy osób
popierających odbudowę pa-
łacu Saskiego w formie histo-
rycznej. Wśród zwolenników
odbudowy byli mieszkańcy
m.in. Bytomia, Częstochowy,
Gdańska, Gryfic, Krakowa,
Radomia i Wrocławia. Efek-
ty debat ani opinie ekspertów

**\\ Plac Piłsudskiego jest symboliczną przestrzenią nie tylko
dla Warszawy. Jest miejscem istotnym dla całego polskiego
społeczeństwa **

ło jednak zorganizować po-
święconą temu problemowi
„otwartą debatę ekspercką”.
Dyskutować zawsze warto,
więc sama inicjatywa godna
jest poparcia. Niepokój poja-
wia się po przeczytaniu za-
proszenia na debatę. „Plac
Piłsudskiego to dla Warsza-
wy bardzo ważna, symbolicz-
na przestrzeń i decyzje co do
jej przyszłości powinny zapa-
dać po gruntownej dyskusji”
– napisał sekretarz koła No-
woczesnej Warszawa-Śród-
mieście Rafał Urzędowski.

dyskusji merytoryczny ton
i wspólnie z ekspertami za-
stanowić się, jak najrozsąd-
niej podejść do tego proble-
mu” – dodał. W zapowiedzi
tej dostrzegam pewien pro-
blem z pojmowaniem zasad
demokracji. Plac Piłsudskiego
jest symboliczną przestrze-
nią nie tylko dla Warszawy.
Jest miejscem istotnym dla
całego polskiego społeczeń-
stwa. W tym kontekście na-
leży też rozpatrywać wznie-
sienie pomnika smoleńskiego.
We wrześniu 2004 r. Stowa-

nie mogą w demokratycz-
nym państwie przesądzać
o kształtowaniu przestrzeni
publicznej. „Rozsądnym po-
dejściem do problemu” będzie
niewątpliwie uszanowanie
pragnień większości (nie tyl-
ko warszawiaków) i przystą-
pienie do odbudowy pałacu
Saskiego. Pragnienia te mają
podłoże emocjonalne i pró-
by nadawania sprawie „me-
rytorycznego tonu” świadczą
jedynie o niezrozumieniu,
czym jest proces przywraca-
nia miastu jego tożsamości.

KULTURALNY FLESZ

SPOTKANIE



fot. mat. pras./d

Od Beskidów do Bajkału

Monika Radzikowska opowie
o swojej spontanicznej pięcio-
miesięcznej podróży, która zaczę-
ła się w Beskidach, a skończyła
nad Bajkałem. Autorka przybliży
gościom świat Syberii, opowie
o rozpadających się samocho-
dach, a także o słonecznej Gruzji,
skalnych miastach i ludziach,
którzy przeżyli bombardowania.
Wtorek, 24 kwietnia, godz. 19,
SGH, sala 103, al. Niepodległości
162, Warszawa

JAZZ



fot. mat. pras./d

Wieczór Louisa Armstronga

W muzyczny świat Louisa Arm-
stronga wprowadzą słuchaczy muzycy
grający jazz tradycyjny – zespół The
Warsaw Dixielanders. Główną rolę
odegra klawiszista i wokalista Mi-
chał Pijewski. Jako jeden z nielicz-
nych gra i śpiewa ponad 50 utworów
Armstronga, od wczesnych nagrań
z okresu Chicago. Wstęp wolny.
Wtorek, 24 kwietnia, godz. 18,
Miejskie Centrum Kultury,
ul. Płocka 50, Płońsk

POEZJA



fot. mat. pras./d

O Zbigniewie Herbercie

W tym roku obchodzimy Rok
Zbigniewa Herberta, usta-
nowiony specjalną uchwałą
Sejmu z okazji 10. rocznicy
śmierci poety. Na spotkaniu
autorskim z Joanną Siedlecką
– eseistką, reporterką i pisa-
rką, członkinią Stowarzyszenia
Wolnego Słowa – tematem
dyskusji będzie właśnie postać
Herberta. Wstęp wolny.
Wtorek, 24 kwietnia, godz. 18,
Biblioteka Niedźwiadek, ul. Keni-
ga 14, Warszawa

DLA SENIORA



fot. mat. pras./d

Cyfrowe konsultacje

Bezpłatne indywidualne porady
dotyczące obsługi komputera,
internetu, smartfona, tabletu,
aparatu fotograficznego i innych
urządzeń cyfrowych. W Punktach
Cyfrowego Wsparcia Seniora każ-
dy mieszkaniec Warszawy powyżej
60. roku życia może spotkać się
z doradcą na konsultację. Zapisy
w godzinach otwarcia biblioteki.
Wtorek, 24 kwietnia, godz. 15.30,
Biblioteka Publiczna nr 28,
ul. 1 Sierpnia 36 A, Warszawa

WYKŁAD



fot. mat. pras./d

Wykłady o sztuce

Kurs ma charakter popularyzacji
i warto polecić go tym, któ-
rzy chcieliby uporządkować swoją
wiedzę dotyczącą historii sztuki.
24 kwietnia – „Pablo Picasso i in-
ni mistrzowie”, 8 maja – „Malar-
stwo abstrakcyjne i Claude Mo-
net”, 15 maja – „Roy Lichtenstein
i pop art. Przerabiając mistrzów”.
Wtorek, 24 kwietnia, godz. 14.30
i 16, Zamek Królewski,
pl. Zamkowy 4, Warszawa

HISTORIA



fot. Włodzisław Wasyłuk

Anglojęzyczni świadkowie Katynia

Wykład Krystyny Piórkowskiej.
Na początku lat 50. w Sta-
nach Zjednoczonych Komitet
Maddena prowadził poważne
śledztwo. Zostawił on po sobie
cenny opis nie tylko zbrodni
katyńskiej, lecz także później-
szych wydarzeń. Przesłuchania
prowadzone przez komitet ob-
jęły 103 osoby.
Środa, 25 kwietnia,
godz. 17.30, Przystanek Histo-
ria, ul. Marszałkowska 21/25,
Warszawa

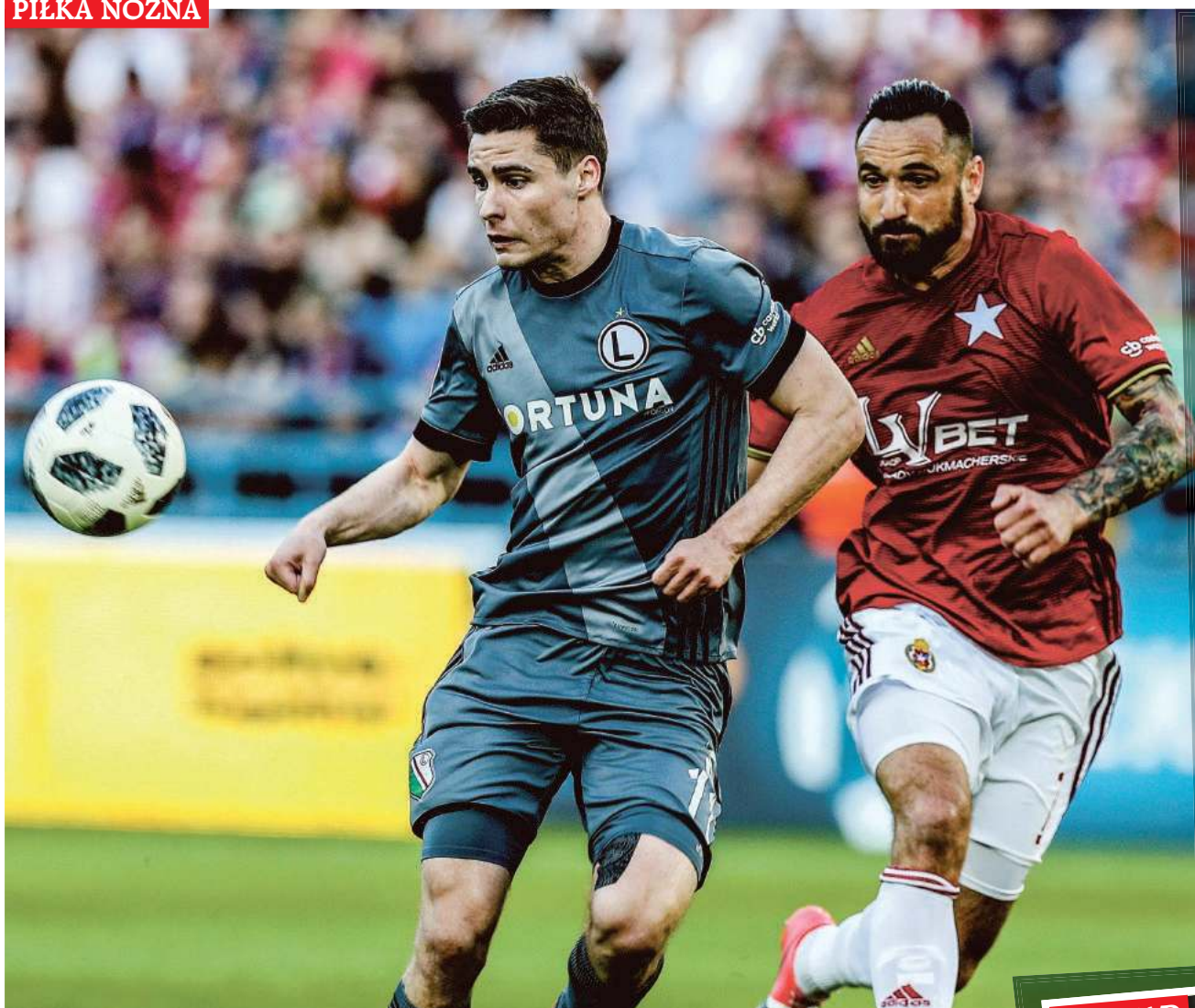


ONICO MA NOWEGO PREZESA

SIATKÓWKA \ Piotr Gacek został nowym prezesem Onico Warszawa. Były reprezentant Polski zastąpił na tym stanowisku Jolantę Dolecką, zwolnioną po nieudanej dla stołecznych końcówce sezonu. Gacek to wicemistrz świata z 2006 r. oraz mistrz Europy z 2009 r., dziewięciokrotny mistrz Polski, jeden z najbardziej utytułowanych libero w naszym kraju.

fot. Fotomag / Gazeta Polska

PIŁKA NOŻNA



Faul na Jarosławie Niezgody umknął uwagi sędziego | fot. Michał Stawowiak/400mm

Kartka Niezgody

Po meczu Wisły z Legią zakończonym zwycięstwem warszawian 1:0 najczęściej mówi się o sytuacji z 61. min. Właśnie wtedy, podczas akcji ofensywnej Legii, Jarosław Niezgoda upadł na ziemię po starciu z Marcinem Wasilewskim, a chwilę później musiał opuścić boisko. Sędzia Mariusz Złotek uznał, że napastnik „Wojskowych” symulował, by wymusić rzut karny, dlatego pokazał mu drugą w tym spotkaniu żółtą kartkę.

Małgorzata Chłopaś

Niezgoda nawet nie protestował – po czerwonej kartce szybko się pozbierał i zszedł do szatni, a jego koledzy musieli jeszcze przez ponad pół godziny grać w osłabieniu. I choć trener Dean Klafurić nie chciał oceniać na gorąco decyzji arbitra, możliwe, że Legia się w tej sprawie odwoła. Powtórki wideo pokazały bowiem wyraźnie, że kontakt między Niezgodą a Wasilewskim był i piłkarz został wybity z rytmu.

Były sędzia, a obecnie ekspert piłkarski Sławomir Stempniewski jest zdania, że sędzia błędnie ocenił całą sytuację. – Wyraźnie widać, że był tam faul, który umknął uwagi sędziego głównego. Przyczynił się na pewno do tego fakt, że Niezgoda coś tam jednak podczas tego upadku od siebie dołożył. Chciał zrobić duże wrażenie artystyczne, a to wyglądało nienaturalnie i wzbudziło podejrzenia sędziego – stwierdził Stempniewski, analizując zajście w „Lidze+ Extra”.

Dopiero powtórki pokazały, że podczas interwencji Wasilewski trafił Niezgodę w nogę. Kontakt miał miejsce jeszcze przed 16. metrem, więc

o rzucie karnym i tak nie mogło być mowy. Złotek mógł jednak odgwizdać rzut wolny dla „Wojskowych”, a przede wszystkim nie wyrzucać zawodnika z boiska. Wielu kibiców, którzy oglądali mecz, zdziwiło to, że sędzia nie wyjaśnił kontrowersji, korzystając z systemu VAR. Według przepisów nie można używać VAR-u przy żółtych kartkach, Stempniewski uważa jednak, że można było to zrobić, bo wszystko jest kwestią interpretacji. – Oczywiście VAR-u używa się, gdy sędzia pokazuje piłkarzowi bezpośrednio czerwoną kartkę. Tu jednak można było się dopatrzyć stuprocentowej sytuacji do zdobycia bramki – wskazuje.

Decyzja Złotka nie wypaczyła wyniku meczu, ale utrudniła Legii zadanie. – Pod względem taktyki kartka pokrzyżowała nam szyki – przyznał Dean Klafurić.

Pięć kolejek przed końcem Legia zajmuje trzecie miejsce w tabeli, a w piątek podejmie Koronę Kielce. – Kielczanie przyjadą do nas na luzie i musimy się do tego meczu dobrze przygotować. Każde zwycięstwo trzeba teraz wybiegać – mówi Arkadiusz Malarz.

**LEGIA
-KORONA**
piątek godz. 20.30,
Canal+ Sport

WYWIAD

Mamy przewagę i będziemy z niej korzystali

Zawodnicy zagraли bardzo dobrze taktycznie i wypełniali swoje zadania. Pokazali boiskową mądrość w trudnej dla nas sytuacji – mówi o meczu z Wisłą Kraków trener Legii Dean Klafurić.

Legia w końcu wyglądała tak, jak oczekują tego kibice – zdominowała Wisłę i zdobyła trzy punkty.

Mecz był trudny, ale najważniejsze, że znów wygraliśmy. Moi zawodnicy pokazali na boisku dużą inteligencję. Zagraли mądrze szczególnie w drugiej połowie. Zasłużyliśmy na zwycięstwo.

Nad czym jeszcze musicie pracować?

Zabrakło nam trochę spokoju w ataku, zwłaszcza w końcówce meczu. Zwracałem na to uwagę moim piłkarzom w przerwie, ale w drugiej części spotkania szyki pokrzyżowała nam nieco czerwona kartka. Nie chcę oceniać pracy sędziów w sytuacji, kiedy Jarek Niezgoda dostał drugą, a w rezultacie czerwoną kartkę. Przetrwaliśmy grę w dziesięciu, zawodnicy zagraли bardzo dobrze taktycznie i wypełniali swoje zadania. Pokazali boiskową mądrość w trudnej dla nas sytuacji. Myślę tu nie tylko o piłkarzach podstawowej jedenastki, lecz także o rezerwowym, którzy dali dobre zmiany.

Szeroka ławka to wasz atut?

To duża przewaga nad rywalami, z której będziemy korzystali. Dla nas mecz w Krakowie to już historia. Wraz z ostatnim gwizdkiem zaczęliśmy przygotowania do piątkowego spotkania z Koroną.

(mch)